

# TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907  
ISSN 1232-6534

PISMO SAMORZĄDOWE

[www.tygodniksanocki.eu](http://www.tygodniksanocki.eu)

## O narodzeniu Pana

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta.

Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna.

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoim stadem. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwata Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”.

I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwata Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”.

Ewangelia według św. Łukasza  
(2, 1-14)



**Niech Gwiazda Betlejemska rozświetli Wasze serca pełnym blaskiem, wypełniając je radością  
Niech przyniesie dobro, pokój i dostatek Waszym domom  
Aby w nadchodzącym 2011 roku nie zabrakło w nich wiary, nadziei i miłości**

Czytelnikom, Przyjaciółom i Sympatykom  
życzy Zespół redakcyjny „TS”

## Następny „TS” już w 2011 roku

To ostatnie już nasze spotkanie z Państwem w tym roku. Następny raz spotkamy się już w Nowym, 2011. Dokładnie to będzie w piątek 7 stycznia. Zdążyliśmy zapewne zatęsknić za sobą. My na pewno! Żegnając się na dwa tygodnie, mamy nadzieję, że ten numer, świąteczny, o zwiększonej objętości, wynagrodzi Państwu czas oczekiwania na kolejne wydanie „TS”.

Tradycyjnie, razem z pierwszym numerem, otrzymacie Państwo od nas noworoczny prezent w postaci kalendarza na rok 2011.

Jego ozdobą będą obrazki wyjęte z najpiękniejszego miejsca w naszym mieście, ze skansenu. Chcemy w ten sposób uczcić wielkie wydarzenie, jakim będzie otwarcie Rynku Galicyjskiego, które nastąpi na przełomie czerwca i lipca. Jeśli możemy pomarzyć, to bardzo pragniemy, aby ten właśnie kalendarz zawisał na ścianach wielu domów i mieszkań, aby przypominał Państwu nasz „Tygodnik” i skansen, aby odmierzał same dobre i szczęśliwe dni.

Redaktor Naczelny

## Jaka to melodia – casting!

W naszym mieście odbędzie się casting do znanego i lubianego programu „Jaka to melodia”.

Przesłuchania odbędą się 5 stycznia (środa) w SDK. Zapraszamy każdego, kto zna i lubi polskie i zagraniczne piosenki, chciałby reprezentować swoje miasto, spróbować swoich sił przed kamerą – zachęca Agnieszka Frączek, rzecznik prasowy urzędu miasta.

Uczestnik, który wygra eliminacje, zostanie zaproszony do udziału w programie „Turniej Miast – Jaka to melodia”. Będzie go wspierała 25-osobowa grupa kibiców z Sanoka. Więcej informacji w urzędzie, pod numerem telefonu 13 46 52 823.

(z)

## Podpalacz pod kluczem

Na przełomie ostatnich dwóch miesięcy w Jaćmierzu spłonęły trzy budynki gospodarcze. W wyniku prowadzonych czynności policjanci ustalili i zatrzymali sprawcę podpalenia. Okazał się nim 20-letni młodziak, który najbliższe miesiące spędzi w Areszcie Śledczym.

Do pożarów doszło w listopadzie i w grudniu. Wybuchy zawsze po zmroku lub w nocy. Od początku było wiadomo, że jest to wynik działania podpalacza. Świadczyły o tym zebrane przez policjantów dowody i ślady zabezpieczone na miejscu zdarzeń. Podjęte działania operacyjne przyniosły oczekiwany rezultat i doprowadziły do ustalenia sprawcy.

Podpalaczem okazał się 20-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, którego zatrzymano w ubiegły wtorek. W trakcie przesłuchania nie potrafił podać

powodów, dla których podkładał ogień pod zabudowania. Jeszcze tego samego dnia mężczyzna usłyszał zarzuty włamania do niezamieszkanego budynku, usiłowania podpalenia i trzech podpaleni. Przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Spowodowały one straty, których łączną wartość oszacowano na kwotę około 70 tys. złotych. Na szczęście, w wyniku pożarów nikt nie został ranny.

W czwartek 20-letni sprawca podpaleni stanął przed sądem. Został tymczasowo aresztowany na okres trzech miesięcy. /k/



## Przynieśli betlejemski płomień

W ubiegłym tygodniu do Sanoka dotarło Betlejemskie Światło Pokoju – ogień zapalony w Ziemi Świętej, w Grocie Narodzenia Chrystusa. Harcerze, zgodnie z tradycją, przekazali go do kościołów, urzędów, instytucji opiekujących się chorymi, bezdomnymi, dziećmi.



Harcerze z 37 Drużyny Wodnej niosą Betlejemskie Światło Pokoju do kościoła na Dąbrówce.

Betlejemskie Światło Pokoju jest symbolem miłości, pokoju, nadziei. Wiele osób stawia je na wigi-

lijnym stole. W tym roku harcerze z Hufca ZHP Ziemi Sanockiej przywieźli święty ogień z Rzeszo-

wa. Zapalone od niego lampiony roznieśli do kościołów i instytucji (każdego roku witamy ich również w „Tygodniku”) na terenie miasta, a także okolicznych miejscowości, w których działają drużyny.

Tradycja narodziła się w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, w Austrii, jako działanie charytatywne na rzecz dzieci niepełnosprawnych i osób potrzebujących pomocy, a następnie, dzięki skautom, rozprzestrzeniła się na całą Europę. Młodzi Austriacy przywożą ogień z Betlejem do Wiednia i przekazują – w tamtejszej katedrze – skautom z sąsiednich krajów. Ci przekazują go sztafetą dalej. Polscy harcerze biorą udział w akcji od 1991 roku, odbierając ogień od Słowaków, na przejściu w Łysej Polanie, a stamtąd przekazują do wszystkich chorągwi, hufców i drużyn harcerskich, a także na Litwę, Białoruś, Ukrainę i do Rosji. W tym roku światło dotarło do Polski 12 grudnia. (z)



W ciągu ostatniego tygodnia policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 190 interwencji, w tym 39 domowych, 26 publicznych, 6 dotyczących kradzieży, 3- przywłaszczenia, 1 – pobicia, 1 – rozboju, 1 – oszustwa, 1 – gróźb karalnych oraz 17 związanych z kolizjami drogowymi. W Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych osadzono 15 delikwentów.

### Sanok

\* 20-letnia mieszkanka powiatu leskiego zawiadomiła policję o kradzieży należącego do niej portfela. W środku znajdowały się: dowód osobisty, prawo jazdy, legitymacja studencka oraz pieniądze w kwocie około 50 złotych. Do zdarzenia doszło 20 bm. na ul. 3 Maja. W wyniku podjętych czynności przez funkcjonariuszy wydziału kryminalnego ustalono sprawcę kradzieży, którym okazał się 21-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Skradzione przezeń mienie odzyskano.

\* Policja przyjęła zawiadomienie od 47-letniego mieszkańca Sanoka, który powiadomił o groźbach karalnych wyprowadzanych pod jego adresem przez 19-letniego młodziana. Wzbudziły one u adresata obawy ich spełnienia. Zdarzenie miało miejsce 16 bm. na ul. Jana Pawła II.

\* W minioną niedzielę na ul. Piłsudskiego dwóch mężczyzn obojętnie 24-letniego mieszkańca powiatu sanockiego. Po doprowadzeniu poszkodowanego do stanu bezbronności, przeszukali mu kieszenie spodni, zabierając 860 zł, okulary, portfel oraz dokumenty. 24-latek oszacował łączną wartość strat na 1330 zł.

## W Europie święta, u nas Boże Narodzenie

Trzy pytania do TADEUSZA ZWIEFKI, dziennikarza, eurodeputowanego z ramienia Platformy Obywatelskiej

\* Od 2004 roku jest pan europoselem. Czy czuć Boże Narodzenie w Parlamencie Europejskim?

– Na przestrzeni ostatnich siedmiu lat bardzo się w tej kwestii zmieniło i to właśnie za sprawą nas, Polaków. Wcześniej Boże Narodzenie w zasadzie nie istniało, może poza zdawkowymi życzeniami „Wesołych Świąt”. Zaczęliśmy to zmieniać. Pojawili się choinki, a na kartkach z życzeniami żłobek z narodzonym Jezuskiem i Matką Bożą. Można więc rzec, że w ostatnich latach w Parlamencie Europejskim zapachniało już nie tylko świętami, a Bożym Narodzeniem.

\* Ale Wigilii sami nie przygotowujecie?



– Tu pana zaskoczę, bo właśnie że przygotowujemy, tyle że w gronie naszej Grupy EPL, czyli posłów PO i PSL. Dołączają do nas Czesi, Hiszpanie, ostatnio obudzili się

też Włosi. Zapraszamy też polskich księży, których odkryliśmy w Brukseli. Staramy się, żeby menu przygotowywane na tę wieczną kolację było zbliżone do naszego, wigilijnego. Opracowaliśmy śpiewniki z kołędami, śpiewamy więc i jest miły, świąteczny nastrój.

\* A jak to wygląda w Strasburgu?

– Jeszcze lepiej niż w Brukseli, gdyż Francja, a w niej Alzacja, to kraj bardzo katolicki. Co rok organizuje się tam kiermasze świąteczne i co rok robi to inny kraj. Polska była jego organizatorem w 2004 roku, zaraz po wstąpieniu do UE. Jest na nich dużo pamiątek związanych z Bożym Narodzeniem, podaje się grzane wino. I jest przyjemnie.

Marian Struś

**Radosnych Świąt Bożego Narodzenia**  
 przepelnionych spokojem,  
 miłością i rodzinnym ciepłem  
 oraz Nowego Roku 2011  
 obfitującego w zdrowie, pomyślność  
 i nieustające szczęście  
**Mieszkańcom Sanoka**  
 życzą

Przewodniczący Rady Miasta Jan Oklejewicz

Burmistrz Miasta Sanoka Wojciech Bleharczyk

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.  
 Redaktor naczelny: Marian Struś.  
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.  
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.  
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.  
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu  
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego policjanci sanockiej KPP ujawnili czterech pijanych kierowców. Niechlubnym rekordzistą okazał się namierzony 18 bm. w Łukowem 43-letni Robert B., który kierował volkswagenem, mając 3,402 promila w wydychanym powietrzu. Podczas wykonywania czynności służbowych na miejscu zdarzenia drogowego w Prusieku (15 bm.) patrol policji ustalił, iż kierujący oplem astrą 23-letni Paweł P. z Warszawy znajduje się w stanie nietrzeźwości. Alkomat wykazał u niego 2,289 promila.

W ręce policjantów wpadli również dwaj kierowcy, zatrzymani w Sanoku. Na ul. Przemyskiej policjanci Rewiru Dzielnicowych ujęli (15 bm.) 38-letniego Grzegorza K. który kierował fiatem, mając 1,47promila. Na ul. Staszica wpadł (17 bm.) kierujący mercedesem 45-letni Arkadiusz M. z powiatu sanockiego, u którego stwierdzono 1,512 promila alkoholu.

CZYTELNIKU ZGŁOŚ SYGNAŁ!

13-464-27-00



# Mniejsze kontrakty na rehabilitację

Z powodu mniejszego kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, z oferty sanockiego szpitala zniknie rehabilitacja ambulatoryjna. Pacjentów „z miasta” przejmie częściowo Powiatowe Centrum Rehabilitacji Medycznej przy ulicy Lipińskiego. Prawdopodobnie mniejszy kontrakt podpisze także ośrodek dla dzieci i młodzieży działający przy klasztorze ojców Franciszkanów.

litacji. Jak wyjaśnia dyrektor Adam Siembab jest to spowodowane m.in. niespełnianiem niektórych wymogów dotyczących pomieszczeń przez Szpitalną Pracownię Fizykoterapii.

– Ze względów lokalowych nie jesteśmy w stanie urządzić

a pacjentów dochodzących przejmie częściowo przychodnia przy ulicy Lipińskiego, gdzie wydłużymy godziny pracy – odpowiada dyrektor. Ze względu jednak na niższy kontrakt, część pacjentów będzie musiała prawdopodobnie szukać miejsca w innych placówkach rehabilitacyjnych na terenie miasta. Chyba że uda się renowacja umowy, na co liczy doktor Siembab. Tym bardziej, że wspiera go w tych działaniach nowy starosta Sebastian Niżnik i władze powiatu.

Niepewna sytuacja jest także w Ośrodku Rehabilitacji dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej przy klasztorze Franciszkanów. – Złożyłam ofertę i czekam do 31 stycznia na rozstrzygnięcie – wyjaśnia Katarzyna Rudy, kierowniczka ośrodka. Placówka ma kłopoty ze spełnieniem wymogów NFZ w zakresie kadry lekarskiej. W ośrodku powinien pracować specjalista rehabilitacji lub neurolog dziecięcy na etat, a nie na godziny, jak jest obecnie. – Niestety, tego typu specjalistów bardzo brakuje na naszym terenie – ubolewa pani Katarzyna. Placówka każdego dnia przyjmuje 40 pacjentów, od niemowlaków do nastolatków, proponując kompleksową rehabilitację: fizyczną, psychiczną, logopedyczną. Rocznie „u franciszkanów” wykonuje się 50 tys. zabiegów. (JZ)



Dziewięćmiesięczny Mateuszek bardzo chętnie uczęszcza z mamą na rehabilitację do ośrodka franciszkańskiego. Na zdjęciu – z rehabilitantką, panią Kasią.

Jaka jest skala potrzeb w tej dziedzinie, świadczą dane dotyczące liczby wykonanych zabiegów. W trzecim kwartale tego roku, w szpitalu i przychodni przy ulicy Lipińskiego, wykonano prawie 42 tys.

zabiegów fizykoterapii, 13 tys. z zakresu kinezyterapii, 8 tys. masażu i 2,8 tys. krioterapii. Niestety, wiadomo już, że Narodowy Fundusz Zdrowia zmniejszy dla szpitala kontrakt na 2011 rok w zakresie reha-

bitacji. Jak wyjaśnia dyrektor Adam Siembab jest to spowodowane m.in. niespełnianiem niektórych wymogów dotyczących pomieszczeń przez Szpitalną Pracownię Fizykoterapii. – Ze względów lokalowych nie jesteśmy w stanie urządzić

## Dla zapracowanych i... bogatych

Zapracowane panie, które nie mają czasu i możliwości, aby przygotować pracowite wigilijno-świąteczne dania, coraz częściej korzystają z cateringu. Staje się on popularny nie tylko w dużych miastach – gdzie można skorzystać z usług wyspecjalizowanych firm i dużych restauracji, mających specjalną bożonarodzeniową ofertę – ale też i w mniejszych miastach.

W Sanoku „wigilijne zestawy” i potrawy świąteczne można zamawiać w niektórych restauracjach i barach. „Karczma” na przykład ma w ofercie barszcz z uszkami, różne rodzaje ryb: karp, pstrąg, dorsz, łosoś, i – oczywiście – różne rodzaje pierogów z maki białej i razowej: ruskie, z kapustą, kaszą gryczaną, mięsem. Przykładowo 10 sztuk uszek kosztuje 5 zł, a 10 sztuk pierogów 7-8 zł. – Najczęściej klienci zamawiają barszcz z uszkami, pie-

rogów i karpia – uszyszczeliśmy w kuchni. Za taki zestaw dla jednej osoby zapłacimy 17 zł. Dania trzeba zamawiać trzy-cztery dni wcześniej, aby kucharki dały radę zrealizować wszystkie zamówienia. A i tak przygotowanie choćby pierogów trwa cały boży dzień i angażuje każdego, kto ma akurat wolne ręce.

Różne rodzaje pierogów, w tym razowe, proponuje też znany właśnie z pierogów „Smak”. Ceny są kuszące, np. 10 sztuk ruskich

kosztuje 5,90 zł, a z kapustą i grzybami 6,80 zł. Zamówić można także barszcz, rybę, kapuściano-grzybowe krostki (2 sztuki – 6,80 zł), duże uszka (3,30 zł za 5 sztuk). – Wszystko jest świeże; pierogi i inne potrawy robimy w nocy, a wydajemy w Wigilię – zapewnia Ewa Bukowska, żona właściciela. Potrawy „na wynos” szykuje także „Bona”. Maria Jachimowska, właścicielka, ma w menu różne pyszności, np. gałki rybne w galarecie, karpia po żydowsku. – Z ryb polecam szczególnie sumę afrykańskiego, który ma wspaniały delikatny smak – mówi. Zamówić można także pierogi (10 sztuk – 9 zł), gołąbki, kutię. Na święta zaś właścicielka poleca pierz z kaczką lub gęsi, faszerowaną śliwką, w sosie miodo-

wo-śliwkowym. Porcja (15 dag) takiego specjału kosztuje 36 zł. Potrawy wydaje się na półmiskach, już udekorowane. Panie, które nie mają czasu na pieczenie, mogą zamówić także ciasto. Nasza rozmówczyni szczególnie zachwala tort orzechowy z masą czekoladową i kawałkami czekolady, sporządzony według „wiejskich receptur”. Duży placek kosztuje 250 zł. – Takich ekstra zamówień nie mamy zbyt wiele. Ze świątecznego cateringu korzystają zazwyczaj nasi stali klienci – wyjaśnia.

I dodajmy – ludzie dość majątni. Zamawianie gotowych potraw w restauracji to mimo wszystko luksus. Jeśli przy stole w Wigilię i Boże Narodzenie zasiada przykładowo dziesięć osób za same uszka zapłacimy 50 zł, nie mówiąc o takich rarytasach jak pieczona gęś. (JZ)



Sylwester tuż, tuż

## Szampańska zabawa z „Brathankami”

Już tylko tydzień dzieli nas od sylwestra. W zależności od upodobań i zasobności portfela spędzimy go na balach, zabawach, prywatkach lub w zaciszu domowym. Nader ciekawie zapowiada się tegoroczna impreza na sanockim Rynku, gdzie w deszczu fajerwerków powitamy Nowy Rok razem z zespołem „Brathanki”.

Impreza rozpocznie się około godz. 21.45 występem zespołu SOUL SIDE z Rzeszowa. Złożona z pięciu muzyków grupa powstała w 2008 roku. Ostre brzmienie, oparte na przestrojonych gitarach, pełna energii sekcja rytmiczna oraz melodyjny

atrakcyjne nagrody w tradycyjnym konkursie butelkowym. – Nagród będzie dużo i to cennych, warto więc wziąć w nim udział – zachęca przedstawiciel UM.

Sylwester w plenerze nic nie kosztuje. Za podobną zabawę, ale na Polach Elizejskich trzeba zapłacić około 1300 złotych (w cenie przelotu samolotem i trzy noclegi). To coraz częściej wybierana oferta w podkarpackich biurach podróży, dostępna jednak tylko dla tych z zasobnym portfelem.

### Balowo i z przytupem

Ci, którzy nie mają jeszcze sprecyzowanych planów sylwestrowych, powinni się pospieszyć. Wolnych miejsc w klubach i restauracjach coraz mniej. Ceny są zróżnicowane w zależności od atrakcji i wersji z noclegiem lub bez. Dla przykładu – „Bona” kusi wystawnym menu, muzyką zespołu „Rendez-Vous” oraz niespodziankami. Sylwester



wokal lokują ją w nurcie muzycznym określanym mianem klasycznego hard rocka. O 23. na scenie pojawiają się dobrze znane „Brathanki”. Pamiętając ich znakomity koncert podczas Eurofolku w skansenie, nie wątpimy, że i tym razem porwą sanoczanie do wspólnych tańców i śpiewów. Tuż przed północą noworoczne życzenia złoży mieszkańcom burmistrz Wojciech Blecharczyk, po czym w niebo wystrzela fajerwerki.

– Sylwestrowy pokaz sztucznych ogni będzie niepowtarzalny. Zadbaliśmy o to, przeznaczając na ten cel dwukrotnie więcej pieniędzy niż przed rokiem – zapewnia Wojciech Pajestka z wydziału promocji miasta. Po fajerwerkowej uroczystości witania Nowego Roku miłośników witania Nowego Roku spotkanie z „Brathankami”, które zakończy się około godz. 0.30.

### Dla każdego coś innego

Tegoroczna impreza sylwestrowa ma charakter ekologiczny. Jej uczestnicy mogą liczyć nie tylko na znakomitą zabawę, ale również prezenty w postaci ekotoreb i innych gadżetów oraz

kosztuje tu 550 zł od pary. Tyle samo zapłacimy w Lesku u Szelców za bal w klimatach karpaccich „Na pograniczu” – z udziałem ukraińskiej kapeli „Na drabini”, zespołu „Kalinka” oraz pokazem fajerwerków. Sylwestrowa zabawa w „Sarnowie” to wydatek rzędu 350 zł (490 zł z noclegiem). W cenie obiad, 3 dania gorące, zimna płyta, napoje, lampka szampańska, 0,5 l wódki i zabawa przy muzyce „Trio Band”. Nieco mniej – 150 zł/osobę – wydamy w Pensjonacie „Zamek” w Lesku, gdzie przygrywać będzie „Diamond Duo”. Nowy Rok możemy też powitać na zabawie w Domu Ludowym w Pobiednie z udziałem zespołu „Metanoja” – koszt wynosi 200 złotych od pary.

Niezależnie gdzie i za ile, warto zadbać, by noc sylwestrową spędzić w miłym towarzystwie, przy dobrej muzyce i umiarkowanej ilości alkoholu. Wejście w Nowy Rok tanecznym krokiem i bez bólu głowy będzie z pewnością przyjemniejsze niż siedzenie przed telewizorem i zdrowsze od leczenia kaca... Szampańskiej zabawy! /joko/

Przygotuj się na **NOWY VAT**

Chcesz bezpiecznie przeprogramować swoje urządzenia fiskalne?

Szukasz oprogramowania gotowego na nowe stawki VAT?

13 46 45 851

INTERQ S.C. (lokal dawnego 3A)  
Sanok, Cerkiewna 8  
(wejście naprzeciw muzeum historycznego przez bramę)

**Drodzy Sanoczanie**

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia proszę przyjąć moje najszersze życzenia wielu głębokich i radosnych przeżyć, wewnętrznego spokoju, zadumy nad płomieniem świecy, zwolnienia oddechu, nabrania dystansu do tego, co wokół, chwil roziskrzonych kołędą, śmiechem i wspomnieniami.

Elżbieta Łukacijewska  
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Grupa EPL  
w Parlamencie Europejskim

# Asy podkarpackiej gospodarki

Dobiegła końca dziewiąta edycja konkursu „Podkarpaska Nagroda Gospodarcza 2010”, organizowanego przez Centrum Promocji Biznesu w Rzeszowie przy współpracy z wojewodą oraz marszałkiem województwa. W gronie laureatów i wyróżnionych znalazło się kilku reprezentantów Ziemi Sanockiej.



Dyrektor Zenon Długosz nie krył satysfakcji z otrzymanej nagrody, którą odebrał z rąk wojewody Małgorzaty Chomycz oraz Sławomira Miklicza, członka zarządu województwa.

**JOANNA KOZIMOR**  
joanna-kozimor@wp.pl

Statuetki i wyróżnienia wręczono w ubiegłym tygodniu, podczas uroczystej gali w Sali Balowej Dworu Kombornia. W kategorii firm mikro zwyciężył zagórski SAN-TECH Sp. jawna K. Długosz, L. Furmanik, S. Gładysz. Powstała w 1990 roku rodzinna firma prowadzi działalność w zakresie sprzedaży oraz serwisu maszyn ogrodniczych i leśnych, a także sprzedaży części zamiennych. Jest dealerem Husqvarny, światowego lidera produkcji maszyn ogrodniczych

i leśnych, a także przedstawicielem znanych producentów silników Tecumseh, Briggs&Statton oraz Hondy (w zakresie urządzeń budowlanych, motopomp oraz silników do łodzi). Posiada 5 sklepów i 5 punktów serwisowych w Sanoku, Zagórzu, Lesku, Brzozowie i Ustrzykach Dolnych. Drugi filar jej działalności stanowi tworzenie minicentrow handlowo-usługowych i wynajem pomieszczeń innym firmom. Centra takie działają w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej oraz w Ustrzykach Dolnych, kolejne powstaje w Lesku. Spółka jest ponadto właścicielem domu góralskiego w Cisnej, który także podnajmuje.

– Zaczynaliśmy w garażu, jako jeden ze stu dealerów Husqvarny w Polsce. Do dziś na rynku przetrwało 13. Cieszy mnie, że wytrzymaliśmy konkurencję, załew tanizny z Chin i różne zawie-

ruchy. Przez te 20 lat zawsze znajdowaliśmy się w pierwszej 10, stawialiśmy też „na pudle”. Jako żeglarz powiem tak: płynąc po wzburzonym morzu, ciągle jesteśmy na powierzchni i utrzymujemy azymut – podkreśla z satysfakcją dyrektor Zenon Długosz, który uczcił sukces wspólnie z załogą na oplatkowo-jubileuszowym spotkaniu.

W konkursie wyróżniono także kilka sanockich firm: Centrum Handlowe RYŚ, Ośrodek Lecznico-Rehabilitacyjny i Medycyny Pracy NZOZ NAFTA-MED., spółkę KAR-POL oraz Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Tytuł Menagera Roku 2010 otrzymał Józef Folcik z Beska, dyrektor PGE Energia Odnawialna SA Oddział w Solinie. – To dla mnie ogromne wyróżnienie, ale też potwierdzenie tego, że warto być zaangażowanym w swoją pracę, warto kierować się społeczną odpowiedzialnością biznesu i zasadami fair play. Ten tytuł jest również nagrodą i wyróżnieniem dla wszystkich moich



Mimo że Józef Folcik ma na swym koncie wiele prestiżowych nagród, tytuł Menagera Roku 2010 na Podkarpaciu stanowi dlań nie lada honor.

współpracowników, którzy ciężko pracują na dobre wyniki finansowe firmy, jej rozwój i osiągnięte sukcesy – powiedział laureat, autor wielu analiz, raportów i koncepcji przygotowywanych dla krajowego sektora energetycznego, projektów prywatyzacyjnych i restrukturyzacyjnych przyjętych przez Ministerstwo Skarbu Państwa i skutecznie realizowanych po dzień dzisiejszy przez wiele firm.

/joko/

Mimo mrozu i śnieżyca na Wigilię do Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej przybyły tłumy gości. Podejmowani ze staropolskim obyczajem, radowali się Dobrą Nowiną i wspólnym spotkaniem przy stole. Smakując wigilijne specjały, ochoczo kolędownali, aż echo niosło po całej wsi.

## Z oplatkiem i kolędą

Organizatorami Wigilii było Stowarzyszenie ULRA wraz ze słuchaczami I roku. A ci – mimo debiutu i napiętego programu zajęć – spisali się wspaniale, ujawniając ogromne bogactwo różnorodnych talentów – plastycznych, muzycznych, a nawet aktorskich. W klimat wieczery wprowadził fragment Ewangelii św. Łukasza oraz krótka modlitwa, po której połamano się oplatkiem. Wśród licznie przybyłych gości nie brakuje przedstawicieli lokalnych władz, mieszkańców wsi oraz wy-

spore wyzwanie, zważywszy, że na przygotowanie wszystkiego mają zaledwie trzy wieczory. Stąd element dość swobodnej improwizacji. Ich dziełem jest także wystrój sali, dekoracja stołów, przygotowanie potraw. W tym roku mamy bardzo mocną grupę na I roku. To 25 osób, praktycznie z całej Polski – od Elbląga, przez Warszawę, Kraków, aż po Wrocław. Są bardzo kreatywni i zaangażowani – chwili podopiecznych Monika Wolańska, kierująca ULRA.



Słuchacze ujawnili wiele nowych talentów, nawet kabaretowych. Mając tak znakomity potencjał, ULRA powinna rozważyć reaktywację kierunku teatralnego.

kładowców i absolwentów Uniwersytetu. Wszyscy zjadali się wigilijnym barszczem z uszkami, pierogami, kapustą i ciastem. Niecierpliwie też oczekiwali na historię o narodzeniu Jezusa w Betlejem i spisku Heroda, wystawioną przez „pierwszoroczników” na podstawie autorskiego pomysłu i scenariusza, z własną scenografią i oprawą muzyczną. Wykonawcy jasełek zebraли zastruzone brawa, podobnie jak reaktywowana specjalnie na tę okoliczność kapela „Wolanie” pod kierunkiem Mieczysława Czaplí, która mimo kilkuletniej przerwy zaprezentowała się nader udanie. Wigilijny wieczór w miejscowym Domu Ludowym zakończyło wspólne śpiewanie kolęd i pastorałek.

– Tradycyjnie zachęcamy co roku naszych słuchaczy, aby podjęli inicjatywę wystawienia podczas Wigilii jasełko-herodów. A oni – trochę z przestachem w oczach – chwytają temat. To

A co sami zainteresowani sądzą o szkole, do której przyjeżdżają z najdalszych zakątków kraju? – To placówka jedyna w swoim rodzaju, w której spotkałam fantastycznych ludzi – stwierdziła Daria z Tarnowa. – O szkole dowiedziałem się na ... Woodstocku. Jest naprawdę fantastyczna! Czuję się tu tak, jakbym znał wszystkich od lat – potwierdził Janusz z Koszęcina. – Spodziewałem się, że będzie fajnie, a jest jeszcze lepiej. Liczyłem na super pedagogów i też ich znalazłem. Jeśli do tego dołożyć piękne krajobrazy i jedyną w swoim rodzaju atmosferę, to czegoż chcieć więcej? To najlepsza szkoła na świecie, która pozwala nie tylko się twórczo rozwijać, ale i poznać fantastycznych ludzi z całej Polski, a nawet zagranicy. Ja znalazłem tu wszystko, czego szukałem – dodał Józef spod Biłgoraja.

/joko/

## Służyli dniem i nocą

W tym roku, w związku z powodzią i ogromem nieszczęść z tym związanych, strażacy Państwowej Straży Pożarnej nie mieli czasu na świętowanie. Nie znaczy to wcale, że zapomniano o ich trudzie i poświęceniu.



Strażacy są służbą obdarzaną największym zaufaniem przez społeczeństwo.

Wręcz przeciwnie, władze państwowe i zwierzchnicy uhonorowali najbardziej wyróżniających się w trakcie działań ratowniczych na Podkarpaciu strażaków z sanockiej jednostki oraz druhow OSP, przyznając im odznaczenia i awanse

na wyższe stopnie służbowe. Prezydent RP odznaczył Brązowym Krzyżem Zasługi bryg. Krzysztofa Dżugana, komendanta Komendy Powiatowej PSP. Podczas wewnętrznych uroczystości wręczono również Brązową Odznaką Zasłużony dla Ochrony

Przeciwożarowej oraz awanse na wyższe stopnie zawodowe. Strażaków, jak poinformował nas st. kpt. Grzegorz Oleniacz, rzecznik prasowy KP PSP, uhonorowano również podczas obchodów Święta Niepodległości.

(z)

**Brązowa Odznaka Zasłużony dla Ochrony Przeciwożarowej:** asp. sztab. Kazimierz Gładysiewicz, st. asp. Adam Chachuła, asp. Adam Rozum, asp. Marek Kokoszka, asp. Edmund Szyniec, st. ogn. Bogusław Wojtowicz, st. ogn. Andrzej Stabryła, st. ogn. Zygmunt Wójcik, st. ogn. Andrzej Gładysiewicz, ogn. Grzegorz Mokrzycki, ogn. Dariusz Tymcio, dh Rafał Cećca – OSP Strachocina, dh Bogusław Mołczan – OSP Poraz, dh Ryszard Pleśniarski – OSP Karlików.

**Awanse na wyższe stopnie służbowe:** mł. bryg. Lesław Penar, mł. kpt. Wiesław Brodzik, st. asp. Jerzy Solon, asp. Mariusz Fedio, asp. Roman Adamski, mł. bryg. Krzysztof Dżugan, mł. asp. Krzysztof Adamczyk, ogn. Grzegorz Burczy, ogn. Jacek Oleniacz

Dziękuję dzielnicowemu Czubskiemu za pomoc w moich problemach  
Mieszkaniec Słowackiego



Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia będą pięknym, niezapomnianym czasem, spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień, wśród Rodziny, Przyjaciół i Najbliższych. Wraz z nadchodzącym Nowym Rokiem życzę Wszystkim dużo optymizmu i wiary w pogodne jutro oraz pomyślności w realizacji osobistych zamierzeń

Wójt Gminy Sanok  
Mariusz Szymd

Nadzwyczajny Koncert na Wawer Music Festival

# Wawer Stolicą Bieszczad

Na długo pozostanie w pamięci publiczności wieczór „Czym dla Polski są Bieszczady tym jest Wawer dla Warszawy” w Pałacu Businessman Institut w Warszawie (12 bm.).



Tancerze ZTL SANOK podbili serca już niejednej publiczności. Nie inaczej było w Warszawie, gdzie mimo zmęczenia kilkugodzinną podróżą, zaprezentowali się wspaniale. Pod dużym wrażeniem ich występu była przedstawicielka pewnej agencji reklamowej, która z miejsca zadeklarowała chęć podjęcia współpracy.

Na estradzie przez 3 godziny królowała młodzieńcza energia, profesjonalizm i piękna polska muzyka ludowa. Młodzi, niezwykle utalentowani artyści pokazali oszałamiającą feerię barw i rytmów w spektaklu taneczno-muzycznym „Tym razem na ludowo”. Widać i słycać było dopracowane w szczegółach, przepiękne choreografie zrealizowane przez wielkiego mistrza – Janusza Podkula. Układów scenicznych pozazdrościć mogłyby inne wielkie zespoły zawodowe. To był prawdziwy rarytas dla smakoszy. Publiczność nie miała ani sekundy wytchnienia. Figury geometryczne tancerzy zmieniały się w zawrotnym tempie.

Polonezy i mazury, tańce regionu krakowskiego, łowickiego i rzeszowskiego przeplatane właściwymi przyspiewkami ludowymi były atrakcyjne również pod względem poznawczym i edukacyjnym.

Perfekcyjnie przygotowany Zespół Tańca Ludowego SANOK całkowicie oczarował publiczność. Chór „Adoramus” prowadzony pewną ręką Janusza Ostrowskiego brzmiał soczyście i precyzyjnie w całej skali dynamicznej. Śpiewane przez chórzystów solówki kazwały wątpić czy to na pewno chór amatorski, czy też chór solistów. Bajecznie kolorowe stroje ściśle wiązały się ze śpiewaną i tańczoną epoką i regionem Polski.

Tak jak powiedziała, obecny na sali Prezes Mazowieckiej Spółki Gazowniczej – Kazimierz No-

padzie z wybitnym aktorem – Krzysztofem Kolbergerem, natomiast gościem honorowym koncertu grudniowego został Węgier Endre Heveshi-Tot, dyrektor największej firmy produkującej cyfrowe instrumenty muzyczne – Roland Polska. Dyrektor Heveshi-Tot zdradził w rozmowie z gospodarzem wieczoru – prof. Jarosławem Drzewieckim, że Polska jest na przedostatnim miejscu w światowych statystykach w dziedzinie zakupu instrumentów muzycznych na osobę. Polacy wydają statystycznie 1 dolara w roku na instrumenty i... jak tu kochać muzykę jak nie ma dostępu do instrumentów. Fakt, że w całych Bieszczadach nie ma dobrego fortepianu koncertowego potwierdza tylko tę przygnębiającą informację. Dyrektor Roland Polska odradzał kupno dla początkujących muzyków drogiego, ale doskonałego jakościowo produktu japońskiej firmy, sugerując mniej kosztowne warianty: ...nie od razu należy kupować „Mercedesa wśród instrumentów cyfrowych”, jakimi są bez wątpienia produkty firmy Roland – powiedział doskonałą polszczyzną Endre Heveshi-Tot.

Alicja Wosik, była dziennikarka telewizyjna a obecnie Prezes Stowarzyszenia Miłośników Zespołu Tańca Ludowego SANOK przedstawiła 25-letnią historię zespołu i opowiedziała o jego najbliższych planach koncertowych.

Cały wieczór w świątecznym nastroju zakończył się odśpiewanym wspólnie z publicznością „Oj nasi jadą” Jarosław Drzewiecki

Wak, „...zespół „Sanok” może szukać rywali dopiero na poziomie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. To wielkie wydarzenie i jestem szczęśliwy, że uczestniczyłem w tak pięknej promocji Sanoka i Bieszczad w Warszawie”.

W spektaklu uczestniczyło trzech muzyków z kapeli ludowej „Kamraty”, którzy jak sami mówili, z trudem znieśli trudy podróży do stolicy. Tradycyjne już w każdym koncercie festiwalowym prezentowane są najwybitniejsze postaci z różnych dziedzin. W październiku przeprowadzono rozmowę ze światowej sławy chirurgiem – prof. Andrzejem Kukwą, w listo-

## Pojadą do Będzina

Już po raz trzeci Sanok był gospodarzem regionalnych eliminacji do Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie – największej i najbardziej prestiżowej imprezy tego typu w kraju.

Tym razem organizatorem eliminacji była PSM I i II st., gdzie w ubiegłym tygodniu odbyły się przesłuchania. Wzięło w nich udział dwudziestu kilku wykonawców – solistów i zespołów – z całego regionu (od Ustrzyk Dolnych po Niebylec i Jasło). Zaprezentowane przez nich utwory oceniło jury w składzie: Monika Brewczak, Tomasz Tarnawski oraz Janusz Ostrowski.

Po pięciogodzinnych przesłuchaniach, zakończonych obradami jurorów, ogłoszono werdykt. Przepustki do Będzina otrzymali: Katarzyna Naleśnik z Sanoka, Chór SOLI DEO z I LO w Jasle oraz zespół wokalny DYSONANS LL z Krosna.

– Poziom był w tym roku różnicowany, dzięki czemu nie mieliśmy kłopotu z wyłonieniem czołówki, tak

jak poprzednim razem. Wówczas, dzięki uprzejmości organizatorów festiwalu, wysłaliśmy do Będzina nie trzech, a czterech laureatów. To, że dokonaliśmy słusznego wyboru, potwierdziły końcowe wyniki – wszyscy wytypowani przez nas wykonawcy otrzymali nagrody i wyróżnienia. Mam nadzieję, że podobnie wysoko zostaną ocenieni tegorocznymi laureatami sanockich eliminacji – stwierdziła Monika Brewczak.

Organizatorzy przesłuchań składają specjalne podziękowania dla Bartłomieja Kalinki oraz Adriana Herbata, którzy zadbali o odpowiednie nagłośnienie i – co istotne – zrobili to całkiem społecznie. Laureatom gratulujemy i trzymamy kciuki za finałowy występ w Będzinie na początku stycznia. /k/



Dziewczyny z DYSONANSU postawiły na naturalność od samych stóp...

## Przywracanie pamięci

BWA Galeria Sanocka zaprasza w środę (29 bm.), godz. 18. na wernisaż wystawy „Mapy Pamięci” Elżbiety Cieszyńskiej.

– „Mapy pamięci” to projekt penetrujący przestrzeń historyczną w aspekcie lokalnym.

To próba utworzenia swego rodzaju przestrzeni symbolicznej mieszczącej w sobie ślady obecności Żydów na terenie Podkarpacia. To plastyczny zapis istnienia i nie-istnienia, obecności i zniknięcia, wymazania z „mapy pamięci”. To także próba przezwyciężenia (własnej) ignorancji i nie-pamięci, niedającej spokoju, czasem mrozącej krew w żyłach – wyjaśnia Elżbieta Cieszyńska.

Urodzona w Przemyslu artystka jest absolwentką wydziału grafiki ASP w Krakowie (dyplom w pracowni miedziorytu prof. Stanisława Wejmana). Za pracę dyplomową otrzymała medal Rektora ASP. W 2004 roku ukończyła Podyplomowe Studia Pedagogiczne na PWSZ w Jarosławiu. Pracuje w Przemyskim Centrum Kultury i Nauki ZAMEK, jest redaktorem miesięcznika „Nasz Przemysł”, rocznika „Kresy Poł.-Wsch.”. Ma na koncie 20 wystaw indywidualnych oraz 80. wystaw zbiorowych. /k/

## Naturalnie pod choinkę

Na jeden dłuugi wieczór Klub Górnika zamienił się w studio muzyczne. Przyczynkiem ku temu było nagranie płyty z kolędami i pastorałkami przez dziecięcy zespół wokalny SOULIKI. Krążek powstał dzięki współpracy z sanockim Oddziałem PGNiG.

Kilkugodzinne nagranie było dla dzieciaków nie lada wyzwaniem. Zniecierpliwione długo trwającą sesją nagraniową i kilkakrotnymi powtórkami z trudem wytrzymały na scenie. W jaki sposób udało się okiełznać kilkudziesięcioosobową gromadę, w której najmłodszy aniołek liczył sobie 3,5 roku, a najstarszy 12 lat, pozostanie słodką tajemnicą Moniki Brewczak... Z pomocą przyszli Bartek Kalinka – realizator dźwięku i autor aranżacji do trzech utworów, znakomicie radzący sobie z niesformnymi maluchami oraz Robert Mrozowski – sprzętowiec, fotograf i masteringowiec (montażysta nagrań) w jednym. – Ogromnie mi pomogli, bez nich nie dałabym rady – podkreśla pani Monika.

Efekt końcowy, przy solowym wsparciu Kasi i Kariny z SOUL-u, okazał się bardzo ciekawy. Płyta zawiera siedem utworów – od klasycznych dawnych kolęd po współczesne pastorałki. Co ciekawe, dwie z nich są autorstwa duetu Ewa Król (PGNiG) – Monika Brewczak. – Jestem zachwycona jej rytmami. Są proste i łatwo wpadają w ucho – komplementuje współautorkę kompozytorka. – Na płycie słycać pewne niedociągnięcia, ale są one naturalne. Nie nagrywaliśmy w profesjonalnym studio i nie chodziło o wyciąganie każdej nutki. Zależało



Na widok takiego chóru krasniali trudno się nie uśmiechnąć – a śpiewają równie pięknie, jak wyglądają!

mi, aby było to spontaniczne, tak jak spontaniczne są dzieci. Myślę, że należy to tak zostawić, bo jest w tym również pewien urok – wyjaśnia pani Monika i dodaje: – Piąta kolęda jest dla mojej babci, która zmarła, i dla wszystkich babć. Płynnie spokojnie, nastraja – celowo ją wydłużyłam. Była śpiewana często w stanie wojennym – pamiętam ją jako dziecko. Jest bardzo trudna, ale Bartek zrobił fajną aranżację, dzięki czemu dzieci mogły wziąć oddech między słowami.

Płyta została wydana w nakładzie 400 egz. i nie jest przeznaczona do handlowego obrotu. Wię-

szość krążków zostanie dołączona jako prezent do świątecznego wydania branżowego pisma sanockich naitowców „Profil”. Część otrzymają „Souliki” w celach pro-

mocyjnych. – Myślę, że korzyść jest obopólna. My – praktycznie bez żadnych kosztów – nagraliśmy płytę, co jest super prezentem na 10-lecie zespołu, także dla rodziców i dziadków, a Nafta ma fajny gadżet do gazety – mówi z uśmiechem Monika Brewczak.

– Bardzo lubimy śpiewać. Najbardziej wesołe piosenki. Czasem są łatwe, a czasem trudne. Pani Monika trochę nam podpowiada – powiedziały Dominika Stec i Dominika Bochnak, które przy okazji wykazały się imponującą wiedzą o Dzieciątku, które przyszło na świat w Betlejem. /jot/

## „Panika” po świętach

Zaraz po świętach Bożego Narodzenia sporo będzie się działo w Klubie „Pani K”. We wtorek wystąpi tam Dj Papa Zura (muzyk z Lublina, znany z Funkadella Sound System), w środę Dj Burn Reynolds (członek kolektywu EU4YA i grupy dj'ów Soul Service), a na czwartek zaplanowano „Koncert Pieśni Czasu Zimowego”. Początek imprez o godz. 21, bilety po 8 zł na występy Dj'ów i 10 zł na ostatni koncert.

(b)

## Tai Chi dla początkujących

Galeria „Bazar Sztuki” zaprasza na świąteczne spotkanie z Tai Chi. Tym razem będą to ćwiczenia dla początkujących. Z oferty powinni skorzystać ludzie, którym potrzebna jest harmonia ciała, umysłu i serca. Zajęcia we wtorek (28 bm.) o godz. 17, cena 15 zł. Uwaga – nabór nowej grupy dla początkujących rusza 6 stycznia. (b)

W ten świąteczny czas Bożego Narodzenia  
Niech się spełnią wszystkie marzenia - te małe i te ogromne.  
Życzymy Mieszkańcom Powiatu Sanockiego  
Wszystkiego najlepszego  
Wiary i nadziei na lepsze jutro, a w Nowym 2011 Roku  
pomyślności w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym.  
Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia  
towarzyszy wszystkim przez cały Nowy Rok.

Życzymy, aby był to Rok szczęśliwy w osobiste doznania,  
spełnił zamierzenia i dążenia zawodowe i społeczne

Sebastian Niżnik  
Starosta Sanocki

Robert Pieszczołch  
Przew. Rady Powiatu

# Przynieśli radość i uśmiech

Spontaniczne oklaski i radosny dziecięcy śmiech były najlepszą recenzją dla wykonawców bajki „Małpki podróże – małe i duże”. W jej bohaterów wcielił się skazani z Zakładu Karnego w Łupkowie, dla których z kolei była to wspaniała przygoda i lekcja życia. Bo chyba nigdy wcześniej nie sprawili komuś tyle radości, ile dzieciom ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i Domu Dziecka, błyszcząc przy tym talentem i pomysłowością.

Scenarzystą i reżyserem spektaklu jest Marcin, jeden ze skazanych i pasjonat teatru, w przeszłości student socjologii. – Znalazłem książkę Krystyny Korewickiej, przeczytałem ją parę razy i uznałem, że ma przesłanie dla dzieci – opowiadał. Napisał scenariusz, a następnie namówił grupę współskazanych do udziału

tarze, skrzypcach i harmonijce.

Efekt był rewelacyjny. Mali widzowie w internecie SOSW – wśród których było wiele dzieci na wózkach inwalidzkich – reagovali bardzo żywo i spontanicznie na przygodę małpki Koko, która opuszcza rodzinną wioskę w afrykańskiej dżungli, przypadkowo trafia na pokład polskiego statku

i wydająca „małpie” odgłosy (w tej roli Marcin). Jeśli dodać do tego pyszne cukierki, którymi bohaterowie inscenizacji częstowali widzów przed i po spektaklu oraz pamiątkowe zdjęcia, nietrudno sobie wyobrazić, ile radości sprawili dzieciom. – Dla naszych podopiecznych była to wielka frajda i pewna forma rewalidacji – podsumował Grzegorz Dudziński, dyrektor SOSW, dodając, że inicjatywa tego niecodziennego spotkania skazanych i niepełnosprawnych dzieci wyszła z Zakładu Karnego w Łupkowie.

Zadowolony był także dyrektor zakładu, mjr Marek Grabek, chwalać nie tylko inicjatorów, ale też młodą kreatywną kadrę, która potrafi pracować z osadzonymi.

Teatr i świadomość, kto będzie odbiorcą inscenizacji, wpłynęła pozytywnie na samych skazanych, dla których było to wyjątkowe doświadczenie – Naprawdę zaangażowali się sercem i duszą. Ciężko pracowali, ale widać było, że sprawia im to satysfakcję. Dało się też zauważyć u nich pewne przewartościowania – podkreślał kpt. Henryk Antoniewicz, oficer prasowy ZK w Łupkowie. Opiekunem aktorskiej grupy był wychowawca działu penitencjarnego, mł. chor. Robert Bryndza.

Po południu przedstawienie obejrzały także dzieci z Domu Dziecka.

Jolanta Ziobro



Od kilkunastu lat skazani z Łupkowa przygotowują z okazji świąt dary dla podopiecznych z Domu Dziecka. W tym roku, przedstawiając przygody sympatycznej małpki Koko, sprawili ekstra niespodziankę również dzieciom niepełnosprawnym.

tu w projekcie. Rzecz jasna, zgody i wszelkiej pomocy udzieliło kierownictwo zakładu i wychowawcy. Próby trwały półtora miesiąca. Artyści sami uszyli stroje i wykonali dekoracje. Utalentowani muzycznie Wojtek i Paweł przygotowali podkład muzyczny – na gi-

handlowego i rozpoczyna długą, pełną przygód podróż dookoła świata. Dzieci zwracały uwagę nie tyle na tekst, co ruch, muzykę, gesty i mowę ciała występujących postaci. Największą sympatię budziła, oczywiście, ruchliwa Koko, biegająca pomiędzy widzami



## Spod starej choinki

TOMASZ CHOMISZCZAK

Wiem, że teraz mamy wszystko. No, może prawie... W każdym razie znacznie więcej niż dawniej. A jednak... Jednak nigdy już Boże Narodzenie nie będzie miało dla mnie takiego smaku i zapachu, jak kiedyś. I tego nastroju radości, tego dreszczu oczekiwania, tego wzruszenia. Tej wyjątkowości. Właśnie: dziś, pod względem konsumpcyjnym, święta możemy sobie urządzać co tydzień. I tak pewnie często bywa, zważywszy na te ilości jedzenia, jakie Polacy wynoszą w każdy weekend z supermarketów.

Dawniej wszystko, co miało związek z bożonarodzeniową tradycją, miało charakter szczególny. Święta były okazją włożenia na siebie zupełnie nowej koszuli czy swetra. A prawdziwa, zdobyta niełatwym wysiłkiem szynka, gotowana przez parę dni, opanowywała aromatem całe mieszkanie. W bombkach choinkowych oglądałem swoje odbicie wkomponowane w naniesione na nie bajkowe wzory, namalowane zaśnieżone domki z rozblaskującymi światełkami w oknach. I polowałem na porozwieszane tu i ówdzie na choince cukierki so-pole albo – nie lada gratka! – nardziewane czekoladki.

W tamtych czasach Mikołaj był wciąż świętością. Każdy, nawet dorosły, wypowiadał się o nim z respektem, tym bardziej że próbowano zastąpić go potężnym konkurentem – Dziadkiem Mrozem. Bezskutecznie. Święty Mikołaj był nasz, swojski i jedyny; nawet o Gwiazdce przynoszącej prezenty jeszcze wtedy nie mieli-



ARCHIWUM TS

śmy pojęcia. A powodów do radości i tak było bez liku. Na szklanym ekranie pokazywano „Teleferie” i cieszyłem się z tego szczęścia, że mogę ulubiony serial czy bajkę oglądać z dnia na dzień, a nie – jak zazwyczaj – raz w tygodniu.

Mam wrażenie, że wtedy znaleźliśmy więcej kołód. Albo przynajmniej więcej zwrotek. I nikt z artystów nie mocował się – pewnie nawet nie miał chelności – z tradycyjnymi interpretacjami. Wykonania zespołu „Mazowsze” wciąż uważano za kanoniczne. Żadna gwiazda estrady nie siliła się na oryginalność artystyczną, mieliśmy z tym iście święty spokój. Nikomu też nie przyszłoby do głowy, by profanować kołędowe melodie; inna sprawa, że ani inwazji spotów reklamowych, ani dzwonek na komórki w ogóle wówczas nie byłobyśmy sobie w stanie wyobrazić.

Jeśli ktoś mnie zapyta, czy się urwałem z choinki, snując takie rozważania, nie zaprzeczę. Nie wstydzę się. Tak, urwałem się i oto wypelzam spod choinki. Starej, tradycyjnej choinki.

## Koncert zagrany sercem

Najpierw inauguracja roku na zamku, a ostatnio koncert w Państwowej Szkole Muzycznej. Mali studenci Akademii Przyszłości mogą poczuć się kimś naprawdę wyjątkowym, bo wiele osób i instytucji trzusi się, aby sprawić im przyjemność i czegoś nowego nauczyć.

Akademia Przyszłości to jeden z projektów realizowanych przez stowarzyszenie WIOSNA. „Zaszczepiła” go w naszym

mieście Agnieszka Stach, sanoczanka studiująca w Krakowie. Celem jest pomoc dzieciom w nauce i osiągnięciu sukcesu. Zajmują się tym bezinteresownie młodzi, pełni entuzjazmu ludzie – wolontariusze, tak zwani tutorzy.

Oprócz cotygodniowych spotkań z tutorami, Akademia proponuje swoim podopiecznym spotkania integracyjne – właśnie w ubiegły piątek odbyło się pierwsze. I to w miejscu wyjątkowym, bo w Państwowej Szkole Muzycznej, a dla małych studentów zagrała Orkiestra PSM I stopnia pod dyktando Elżbiety Przystasz. Pani Elżbieta i młodzi

muzycy specjalnie poświęcili ten wieczór, aby zagrać dzieciom z akademią, a dyrektor Andrzej Smolik udostępnił salę koncertową!



ARCHIWUM TS

W imieniu dzieci, Agnieszka Stach, Koordynator Regionalny Projektu Akademia Przyszłości, dziękuje wszystkim za wspaniały wieczór.

Pomysł Koncertu Mikołajkowego w PSM poddały współpracujące z WIOSNĄ dorosłe wolontariuszki z Młodzieżowego Klubu Przyszań: Joanna Banach, Irena Gil-Storoszczuk i Barbara Smolik. Pełen wrażeń wieczór zakończyły zabawy integracyjne, przygotowane przez młodzież, i pizza, którą dzieci z wielkim apetytem spałaszowały. (JZ)



## Gdybym była św. Mikołajem...

IWONA BODZIAK, pedagog PSM I i II st. oraz PWSZ: – ...uszcześliwiłabym wszystkie dzieci. Sprawiałabym, aby świat był pogodny, radosny i pełen muzyki. Wokół nas jest wiele biedy i nieszczęść, których ofiarą najczęściej padają dzieci. Chciałabym, aby wszystkie były radosne i uśmiechnięte. Moim największym szczęściem jest moje dziecko i moja rodzina. Sanoczanom też podarowałabym trochę szczęścia – żeby byli zadowoleni ze swojego miasta i życia. Żeby na ich twarzach uśmiech gościł nie tylko od święta, ale na co dzień.



ARCHIWUM TS

Najserdeczniejsze życzenia pięknych, pełnych ciepła i magii, niezapomnianych Świąt Bożego Narodzenia, które przyniosą radość i wzruszenie oraz wzajemną życzliwość i optymizm w nadchodzącym Nowym Roku składają

Przewodniczący Rady Miejskiej Jan Różycki

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz Ernest Nowak



**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. 9-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon. – wt.: 9-18, środa, – nieczynne, czw. – pt.: 9-18, sob.: 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15  
**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35  
**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15  
**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen odkryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h  
**Postój taxi bagażowych** tel. 696-801-815.

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h  
**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h  
**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
23-27 XII – apteka VALCO  
ul. Lipińskiego 10A (bud. przychodni)  
27 XII -03 I – apteka MEDIQ  
ul. Piłsudskiego

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.  
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.  
**Urząd Miasta Sanoka**  
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811  
www.sanok.pl



**Śliczna sanocznanka Ania Gierut – na co dzień zwyczajna, skromna dziewczyna – od dwóch lat realizuje się jako modelka. Pracowała w Mediolanie, Paryżu, Monachium i Pekinie. Najwięcej radości i satysfakcji sprawiła jej właśnie podróż do Azji, o której śniła od dzieciństwa. Obecnie obroniła licencjat w PWSZ i marzy o stażu na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Bo z wykształcenia i powołania jest pielęgniarką. A modeling traktuje jedynie jako miłą życiową przygodę.**

# Wykorzystała swoje pięć minut

**JOLANTA ZIOBRO**

jolanta-ziobro@wp.pl

Już jako dziecko lubiła „szmatki” i zawsze była bardzo wysoka. Mimo 23 lat wciąż jeszcze rośnie! – Dziś mam 180 cm wzrostu – śmieje się.

W castingach, organizowanych przez krakowskie agencje modelek, po raz pierwszy wzięła udział jako licealistka. Bez powodzenia. Kiedy dała już sobie spokój, nieoczekiwanie – wiosną 2008 roku – skontaktowała się z nią agencja Easternmodels z Warszawy. Jej szefowa wypatrzyła zdjęcie Ani na portalu fotka.pl i zaprosiła na casting.

## Uroda to

### nie wszystko

Spodobała się. Fachowcy zwrócili uwagę na jej piękną twarz – o niespotykanym rozstawie oczu, wyrazistych ustach – i odpowiednią budowę (wtedy 83/60,87; dziś przybyło jej 3 cm w talii). Okazało się, że jest też „plastyczna” i łatwo poddaje się metamorfozom. Potrafiła być kruchą nastolatką, uwodzicielskim wampem albo pewną siebie bizneswoman. Niedługo potem włoska agencja Fashion zaprosiła ją do Mediolanu. Choć była zupełnie zielona, świetnie sobie poradziła. Najwyraźniej miała w sobie „to coś”, a poza tym trochę szczęścia: – Poznałam życzliwe dziewczyny, m.in. Martynę z Mazur,



**Aby być modelką, nie wystarczy sama uroda. Trzeba mieć w sobie jeszcze „to coś”.**

miarkach – m.in. dla tak prestiżowej marki jak Valentino – i tzw. showroom'ach, czyli prezentacjach ofert włoskich marek dla klientów z całego świata. – Z Mediolanu przywiozłam też „książkę”, czyli portfolio ze zdjęciami, które jest czymś niezbędnym w pracy modelki – większość agencji i klientów zaczyna rozmowę właśnie od obejrzenia fotek. Wyjeżdżając w Polski, miałam zaledwie cztery fotografie, które zrobiono mi w Warszawie – wyjaśnia z uśmiechem.

ce było trudno. Wzięła udział w sesji fotograficznej dla jednego z kobiecych magazynów, wzbogaciła swoją „książkę” o nowe zdjęcia i na święta Bożego Narodzenia wróciła do domu. – Przekonałam się, że nawet uznane modelki

Inna jest również atmosfera – nie czuje się takiego wyścigu szczurów, jak u nas.

Chiński „market” jest też nieco inny od europejskiego „high fashion”. U modelek preferuje się ostry, kolorowy makijaż i uśmiech. W Europie, choćby w

Paryżu, ceni się przede wszystkim naturalne piękno, a od dziewczyn wymaga się, aby były tajemnicze, intrygujące, trochę „nie z tego świata”.

## Jak w fabryce

Wbrew pozorom, praca modelki nie jest lekka, łatwa i przyjemna. Bywają dni, że na planie zdjęciowym spędza się po kilkanaście godzin, a dzień zaczyna o piątej rano. Czasem pozuje się w różnych dziwnych miejscach, np. na krawędzi dachu wysokiego budynku, drżąc z zimna i strachu. Bywa, że klienci awanturują się, jeśli prezentowane przez firmę modele ubrań nie przypadną im do gustu, z czego znani są Rosjanie.

Wielkiej cierpliwości wymaga też poprzedzająca sesję zdjęciową stylizacja. Kiedyś stylistka przez dwie i pół godziny nakręcała jej włosy na wałki, aby uzyskać efekt „burzy włosów”!

Różnie bywa też między modelkami. Choć sanocznanka pracuje w branży zaledwie od dwóch lat, na jej oczach dokonuje się zmiana mentalna i pokoleniowa. Modelingiem zajmują się coraz młodsze i coraz bardziej żądne sławy dziewczyny, z pokolenia wychowywanego bezstresowo, które dla kariery gotowe są zrobić wszystko. Ania nie potrafi zrozumieć, że nawet oferta pomocy, wypływająca z czystej życzliwości, wywołuje u nich szok i podejrzenia, że coś nienormalnego za tym się kryje.

## Woda sodowa jej nie grozi

Swoją pracę traktuje jako piękną przygodę i spełnienie marzeń. Dlatego nigdy nie „rzeźbiła sylwetki” i nie katowała się dietami. Dopiero po powrocie z Chin, gdy przybyło jej parę kilogramów (– Uwielbiam sushi – śmieje się) musiała zabrać się za siebie. W Mediolanie chodziła dwa razy dziennie na siłownię, biegła, liczyła kalorie. – Początkowo chodziłam potwornie głodna i było mi ciężko. Na szczęście wspierała mnie moja przyjaciółka Martyna – wspomina.

Na co dzień mocno stoi na ziemi – wie, że musi zdobyć zawód i pracę, która zapewni utrzymanie. Jej marzeniem jest staż na szpitalnym Oddziale Ratunkowym, oczywiście w Sanoku, i ukończenie studiów magisterskich.

Zawsze chętnie wraca do domu. Ma kochaną rodzinę: rodziców – którzy wpoli jej zasady – trójkę rodzeństwa i babcię. Nie wyobraża sobie, aby mogła spędzić poza domem i Polską na przykład święta. A już na pewno nie Boże Narodzenie czy Wielkanoc. Dobrze wie, kim jest i skąd pochodzi.

bywają „raz na wozie, a raz pod wozem” i że one również mają gorsze okresy – dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

## Malezja nie, Chiny – tak!

Zaliczyła drugi rok studiów i zdecydowała się na urlop dziekański. Łączenie studiów, pracy i wyjazdów okazało się bardzo trudne. Wiedziała, że jak na modelkę nie jest już „pierwszej młodości” – miała 22 lata – i powinna wykorzystać swoje pięć minut. Tak też radziła jej warszawska agencja, z którą od początku była związana.

Czekała trzy miesiące na jakąś interesującą propozycję, rezygnując z wyjazdu do Malezji. Cierpliwość została nagrodzona – otrzymała zaproszenie do Chin! I już pod koniec maja leciała do Pekinu, realizując swoje życiowe marzenie. – Zawsze mówiłam mamie, że pojedę do Azji – śmieje się.

## Ostro i kolorowo

Pracowała dla najlepszych chińskich marek, poznając przy okazji inną, fascynującą kulturę. – Pekin jest przecudowny, a ludzie przemili – stwierdza z przekonaniem.

Modelki w Chinach pracują trochę inaczej niż w Europie. – U nas, np. w Mediolanie, dostaje się do ręki rozpiskę z castingami, adresy, plan miasta i trzeba radzić sobie samemu. Tam miałyśmy do dyspozycji samochód z szoferem – opowiada.



**Ubiór, makijaż, miejsce, oświetlenie – wszystko jest ważne, nad wszystkim czuwa sztab ludzi...**

doświadczoną modelkę, która jest dziś moją przyjaciółką, a wtedy pomogła mi odnaleźć się w tym nowym dla mnie świecie mody – opowiada. Zapewne nie bez znaczenia była też świetna znajomość angielskiego, urok osobisty i inteligencja, na co zwrócili uwagę fachowcy z Easternmodels.

## Valentino

### na dzień dobry

Owoce pobytu we Włoszech były dwie sesje fotograficzne dla magazynów kobiecych, udział w przy-

## Raz na wozie

### raz pod wozem

Kolejnym doświadczeniem był Paryż. Tam przekonała się, jak krucha jest kariera modelki. Konkurencja była ostra – wiadomo, do Paryża ściągają dziewczyny z całego świata – a okres niezbyt sprzyjający, bo zimny, ponury listopad. Mimo że pod względem urody odpowiadała tamtejszym kanonom – Francuzi preferują dziewczyny wysokie, z wyrazistym wyrazem twarzy – o pra-



## § Prawnik radzi

**Pożyczyłem mojej koleżance 500 zł. Mam na to pokwitowanie, wraz z terminem jej oddania. Chcę oddać sprawę do Sądu, ponieważ koleżanka nie kwapi się ze zwrotem. Gdzie powinienem skierować sprawę, żeby odzyskać moje pieniądze? Czy będę musiał skorzystać z usług komornika?**

Jan G. z Sanoka

Ponieważ wartość przedmiotu sporu nie przekracza kwoty 75.000 zł powództwo o zwrot kwoty pożyczki powinien pan wytoczyć przed Sąd Rejonowy, właściwy miejscowo ze względu na miejsce zamieszkania dłużniczki. Sprawy o wartości przedmiotu sporu do kwoty 10.000 zł podlegają rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym, co wiąże się z koniecznością sporządzenia pozwu na specjalnym formularzu (druki można pobrać w sekretariacie sądu, bądź z oficjalnej strony Ministerstwa Sprawiedliwości: [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl)). Opłata od pozwu o 500 zł wynosi 30 zł i należy ją uiścić przelewem na rachunek sądu, bądź w znaczkach opłaty sądowej, przyklejając je na formularzu. W pozwie należy opisać wszelkie okoliczności istotne dla sprawy, oraz dołączyć wszystkie posiadane dokumenty, na dowód zawarcia umowy pożyczki, jej wysokości oraz faktu, że dłużniczka mimo upływu terminu do jej zwrotu oraz wezwania do zapłaty, nie zwróciła pożyczonej kwoty. Należy także pamiętać, by przed złożeniem pozwu, wysłać listem poleconym do dłużniczki przesądowe wezwanie do zapłaty pożyczonej kwoty, wyznaczając dodatkowy termin zwrotu pieniędzy. Nakaz zapłaty jest wydawany na posiedzeniu niejawnym, co oznacza, że na tym etapie nie jest przeprowadzana rozprawa. Należy jednak podkreślić, że pozwana dłużniczka po otrzymaniu nakazu zapłaty może w terminie 14 dni złożyć od niego sprzeciw – w takim wypadku sąd wyznaczy rozprawę i sprawa będzie się toczyła niejako od początku.



**Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego**

Marta Witowska

38-500 Sanok,

ul. Sienkiewicza 10

tel. 13-463-39-49

[www.witowska.com](http://www.witowska.com)

Pytania prawne prosimy

kierować na adres

internetowy redakcji:

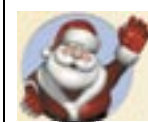
[tygodniksanocki@wp.pl](mailto:tygodniksanocki@wp.pl)

Po prawomocnym zakończeniu sprawy tzn. otrzymaniu nakazu zapłaty lub wyroku powinien pan zwrócić się do Sądu o nadanie orzeczeniu klauzuli wykonalności. Jeśli dłużniczka nadal nie będzie dobrowolnie spłacała zasądzonej orzeczeniem sumy pieniężnej, może pan zwrócić się do komornika, który zajmie się wyegzekwowaniem należności na pana rzecz. Nadmieniam, że jeżeli okaże się, że dłużniczka nie pracuje, egzekucję będzie można przeprowadzić z innego niż wynagrodzenie majątku np. z ruchomości czy też z nieruchomości.

## Podstawa prawna:

– przepisy art. 17 pkt. 4), art. 505 1 i następne ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. 1964 r Nr 43 poz. 296 z późn. zm.),

– przepis art. 28 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. Nr 167, poz. 1398 ze zm.)



## Gdybym był św. Mikołajem...



**WIESŁAW BANACH, dyrektor Muzeum Historycznego:**

– ...po pierwsze ustabilizowałbym podstawowe środki na utrzymanie Muzeum Historycznego – na takim poziomie, jaki mają inne placówki muzealne tej rangi. Sprawiłbym też, żeby nasi pracownicy dostawali wyższe pensje. Co przyniósłbym sobie? Jak bym był świętym Mikołajem, to dla siebie niczego bym nie potrzebował (śmiech). A dla rodziny... bliskim porządowałbym miłość, dużo miłości.



# Obok Luwru i British Library

**Wielki sukces Sanockiej Biblioteki Cyfrowej: 333 tysiące wejść w ciągu dwóch i pół roku, czołowe miejsce w kraju, jeśli chodzi o liczbę czytelników zainteresowanych publikacjami udostępnianymi przez placówkę w sieci, i pierwsze miejsce w Polsce wśród bibliotek samorządowych. A ponadto włączenie naszych zbiorów do Europejskiej Biblioteki Cyfrowej „Europeana”. Pasjonaci z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku – bo powstanie „cyfrowki” jest dziełem właśnie pasjonatów – mogą być z siebie dumni.**



**Izabella Dmitrzak-Skownońska, redaktorka Sanockiej Biblioteki Cyfrowej, od trzech lat zajmuje się kwerendą zbiorów, m.in. w muzealnych bibliotekach, i zna na pamięć niektóre katalogi. – To moja pasja – mówi.**

Sukces najlepiej obrazują liczby. Pod względem liczby odsłon przypadających na publikację – w naszym przypadku jest ich średnio 465 – wyprzedzają nas jedynie tacy potentaci jak Wielkopolska, Dolnośląska, Łódzka i Podlaska Biblioteka Cyfrowa. Dla porównania – w Krośnieńskiej Bibliotece Cyfrowej liczba tychże odsłon wynosi 134, a w Rzeszowskiej – 106.

## Spełnione marzenie

**prof. Kiryka**

Naukowcy i badacze dziejów Sanoka od dawna marzyli, aby mieć dostęp do zbiorów archiwalnych Lwowa, który do 1939 roku był stolicą województwa. – Było to marzenie najpierw doktora Adama Fastnachta, a później profesora Feliksa Kiryka – opowiada Leszek Puchała, dyrektor MBP. Zostało ono

zrealizowane w 2007 roku, po 68 latach od zakończenia wojny, kiedy to część sanocjanów ze zbiorów lwowskich została skopiowana. Dzięki pieniądзом z projektów (finansowanych przez UE i ministerstwo kultury) zeskanowano dokumenty Lwowskiej Biblioteki Naukowej i Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy. Wśród zdobytych tą drogą „skarbów” są rękopisy,

**LESZEK PUCHAŁA:** – Cieszymy się, że z naszych zasobów korzystają nie tylko naukowcy, studenci i badacze z całego świata, ale też zwykli ludzie, opracowujący np. drzewo genealogiczne swojej rodziny. W wolnej chwili zapraszamy do przejrzania naszych zbiorów – wystarczy zainstalować darmowe oprogramowanie Java. Nie wychodząc z domu, można poczytać gazetę wydawaną w naszym mieście w XIX wieku czy przewodnik po Ziemi Sanockiej Edwarda Słuszkiewicza z 1936 roku.

przedwojenna sanocka prasa i brakujące książki miejskie z XVII i XVIII wieku. Dziś dostępne są dla każdego, właśnie za pośrednictwem Sanockiej Biblioteki Cyfrowej – 28 tysięcy stron!

## Największe perełki

– na stronie

W zasobach SBC znajdują się także najcenniejsze pozycje z Biblioteki Muzeum Historycznego, zasobów Muzeum Budownictwa Ludowego oraz własnych MBP. Wystarczy kliknąć i otworzyć odpowiednią zakładkę, aby przeczytać np. pierwszy numer Gazety Sanockiej Autosan z marca 1974 roku, a w niej wywiad z ówczesnymi sekretarzami PZPR, informację o przebudowie mostu na Sanie czy obchodach święta 8 Marca w fabryce. W sieci dostępne są też wszystkie Roczniki Sanockie i cieszące się bardzo dużym zainteresowaniem pozycje dotyczące Łemków i Łemkowszczyzny.

## W europejskiej sieci

Kiedy trzy lata temu MBP startowała z biblioteką cyfrową, największe biblioteki naukowe w kraju dopiero zaczynały tego typu działalność. Na dziś sanockie zasoby liczą 700 publikacji i około 100 tysięcy stron! Od kilku miesięcy SBC należy do Federacji Polskich Bibliotek Cyfrowych, która włączyła swoje zasoby do największej biblioteki internetowej „Europeana”, umożliwiającej swobodny dostęp do zbiorów europejskich muzeów, bibliotek i archiwów. Wśród nich jest także – obok British Library czy Luwru – skromna biblioteka miejska z Sanoka...

**Jolanta Ziobro**



# Rowerowa VIA BALTICA

**Rowerem z Bieszczad na Mazury? A czemuż by nie! Pomysł turystycznego ożywienia ściany wschodniej poprzez budowę Trasy Rowerowej Polski Wschodniej wypłynął z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Przyjęty został skrajnie. Jedni, mówiąc o nim, nie wahali się używać określenia „genialny”, inni drwili, że na zachodzie kraju buduje się autostrady, a na wschodzie ścieżki rowerowe. Prześmiewcy ostrzegali, że stąd już tylko krok do zagrozenia południowej części Podkarpacia i umieszczenia tam tabliczek z napisem „SKANSEN”.**

Tymczasem pomysł spodobał się samorządom, które podjęły wyzwanie. Właśnie trwają ostatnie konsultacje z gminami przez które ma przebiegać Trasa Rowerowa Polski Wschodniej. Rowerowa VIA BALTICA połączy Bieszczady z Górami Świętokrzyskimi, a następnie z Mazurami, skąd pozostanie już tylko skok nad Bałtyk. W przybliżeniu liczyć będzie ok. 1.500 km. Główną ideą Trasy Rowerowej Polski Wschodniej jest połączenie najbardziej atrakcyjnych turystycznie miejscowości.

Trasa wytyczona została przez pięć województw: podkarpackie, świętokrzyskie, lubelskie, podlaskie i warmińsko-mazurskie. Prawie trzecia jej część (dokładnie 450 km) łączyć będzie 12 podkarpackich powiatów i 41 gmin. Podkarpacka część będzie miała kształt litery „V”, której podstawa znajduje się w Bieszczadach, a ramiona łączyć się będą ze ścieżką świętokrzyską (w Trześni) i lubelską (w Narolu).

Trasa będzie wytyczona tak, żeby nie kolidowała z drogami dla samochodów. Połowa jej będzie przebiegać po mało uczęszczanych drogach powiatowych i gminnych, a tylko czwarta część zostanie wybudowana. Pozostałe kilometry wieść będą po leśnych duktach, a także ścieżkach rowerowych już istniejących.

Właśnie kończą się konsultacje z zainteresowanymi samorządami. Później na mapy, z naniesionym na nie przebiegiem TRPW, spojrzą leśnicy z Lasów Państwowych. Następnie, w okresie zimy, ma powstać studium wykonalności, tak, by wiosną 2011 roku można było rozpocząć wytyczanie trasy. Kosztować ma 50 mln euro, z czego piąta część zostanie zainwestowana na Podkarpaciu. I żeby było jasne, 85 procent pie-



**Niejednemu pomysł wyda się szalony, ale ścieżka rowerowa od Bieszczad po Mazury może okazać się świetnym produktem turystycznym.**

niędzy na najdłuższą w Polsce „ścieżkę rowerową” da Unia Europejska. Państwo dorzuci 10 procent, a samorzady województwa tylko 5 procent. Gminy i powiaty, przez które będzie przebiegać Via Baltica, mają tylko zadbać o to, aby cykliści chcieli się u nich zatrzymać.

To chyba dobry prezent pod choinkę, nieprawdaz?

**emes**



Uitzend  
organisatie

Connecting

Europe

Connecting Europe Sp. z o.o.

Biuro pośrednictwa pracy w Holandii

**Dziękuję wszystkim naszym pracownikom  
za współpracę w 2010 roku.**

**Życzymy Wam Wesółych i Szczęśliwych  
dni Świąt Bożego Narodzenia  
oraz zdrowego i pomyślnego 2011 Roku.**

**Mamy nadzieję powitać Państwa w przyszłym roku  
w naszej nowej filii w Krośnie.**

**Connecting Europe Sp. z o.o. ul. Piłsudskiego 6  
38-400 Krosno, tel: 13 49 39 601, e-mail: krosno@connectingeurope.eu**



Gadać każdy może. Nie zawsze na temat. A kiedy już oddzielimy ziarno od plew, plewy owe piękne wydadzą plony. Ich efekt – poniżej. Składają się nań ponad trzy lata notowania, podczas sesji Rady Miasta i posiedzeń komisji, co komu ślina na język przyniosła pomiędzy merytorycznymi wypowiedziami samorządowców – od urzędników miejskich różnej rangi, poprzez radnych, przedstawicieli instytucji podlegających miastu, a na gościach kończąc.

### TOMASZ CHOMISZCZAK

Żadnej w tym złośliwości. Wszyscyśmy z jednego błędu (pierworodnego) wyrosli i każdemu zdarzy się w ferworze walki czy radosnym uniesieniu coś chlapanąć. Czytajmy zatem,

dów czytałem poprawnie i całe szczęście, że się nie wydarzyło nieszczęście.

– To jest trochę całkiem inaczej, ale nie będę się odnosił do tej kwestii, bo powiem o tym za chwilę.

– Projekt był dany za nagłe. Moja komisja zgłosiła kilka poprawek



I mnie to bardzo zaskoczyło i plus, aż mi się coś w oku jakieś światło zaświeciło. A tu się musi

zostanie z któregoś budynku odpadnięty. Budownictwo jest opóźnione o jedną opinię.

– No, to zostałem wybity z pantałyku. Chyba że się cała komisja zautoprawkuje, że tak powiem. W końcu jest dywersyfikacja klientów w kierunku standardu, rynek sponsorów w Sa-

noku mamy stosunkowo płytki, a w zasadzie wyczerpany, a folder musi przykuwać wzrokiem.

wiązany do większej powierzchni, jak ma swoje korzenie bardzo głębokie... Ale póki co, przystąpienie jeszcze nie boli. Zresztą potrzeby są bliższe i dalsze: automatycznie wyskakuje, czy ktoś chce, czy ktoś nie chce. Pani naczelnik nam wszystko wyświetli. Oj, trochę się w tym temacie rozwiodłem...

– Ja chciałem tylko jedno powiedzieć, chociaż pan już praktycznie wszystko powiedział:

czyli że wszyscy będziemy musieli się podzielić panią X... Przepraszam, ja głośno myślę, a tyle mówię, co wiem.

– Zwracam uwagę, że sierpień jest specyficznym miesiącem, a tu jeszcze dwóch deweloperów czeka z napętnieniem.

– Według mojego rozeznania mamy koniec lipca, ale bez obaw, pani X posmakowała już niejedną lokal, a jak wiadomo, dobry urbanista potrafi zaspokoić potrzeby wszystkich ludzi.

– Usłyszałem dzisiaj w pana wystąpieniu jaśkółkę, ale przypominam, że zbliżenia nie są w gestii Rady. Zależy mi jedynie, żeby tył był bardzo efektywny.

– Przecież zawsze jesteśmy z tyłu, co by nie ruszyć. Mnie się to po prostu w pewien sposób rozjeżdża.

– Oj, to nie jest tak, że my czegoś nie myślimy też do przodu. Proszę tylko o wyraziście podnoszenie ręki.

– Być może zbyt miękko pan prosi. Jak takie dziecko inkubatora.

– A propos tyłu: ja zawsze zaczynam i kończę. I dzięki temu teści mam dzieci, póki co.

– Rodzina z trójką dzieci jest już zagrożona patologią. Dlatego musimy pilnować, żeby koło szkoły zwłaszcza nie było zbliżeń. Tam jest kupa mieszkańców i spółdzielnia musi ślepo przyjmować potem te śmieci od ludzi.

– Ja zadam teraz pytanie i chcę się upewnić u państwa, czy dobrze myślę: zdaje się były już trzy fale wizyt u naczelnych? Jak tak, to my podziękujemy pani naczelnik za bezpośredni dostęp do pani.

– A ja będę miał pytanie, chociaż odpowiedź znam: gdzie pan X?

– Wyszedł za potrzebą wyższego rzędu, żeby poznać ducha tej komisji końcowego.



– Protestuję! Ja też płacę podatki, ale załatwiam się tam, gdzie trzeba.

– Przy okazji: ile pan szacuje zysku przy najbliższych wiatrach?

– Nie wiem, mamy taki ciężki okres, że nawet ja się nie spodziewałem w swojej historii.

– Panowie, proszę o jakieś zachowanie! To są już tak przyziemne sprawy, że naprawdę łatwe do załatwienia. Trzeba tylko mierzyć rzeczy do rzeczy mierzalnych.

– A ja pytań nie będę zadawał, tylko jestem zadowolony.

### Postscriptum: złote myśli.

– Życie miasta to jest skomplikowany konglomerat.

– Jeśli jest budynek, to musi na czymś stać.

– Ścieki w górę nie chcą płynąć.

– Obwodnica ma swoją logikę.

– Droga musi być prosta.

– Jak długo śnieg będzie leżał, tak długo ludzie będą jeździć.

– Póki co, człowiek jest większą wartością niż grunt.

– Niekoniecznie biedny musi być głupi.

– Orlik to jest zdrowie naszej młodzieży i nie tylko.

– Im więcej w las, tym zdrowie ważniejsze.

# Gadający Cyrk Samo Żądowca

ku świątecznemu pokrzepieniu serc, te monologi i dialogi, te fikcyjne wystąpienia zlepione jednak mozolnie – uwaga! – z autentycznych, choć i tak przebranych cytatów, w których jedynie czasem końcówka słowa musiała być zmieniona lub przecinek, dla klarowności, dodany. Kto nie wierzy, że to wszystko z naszych ust w mijającej kadencji padło, temu mógłbym przedstawić listę kompletną: kto, kiedy, w jakich okolicznościach... Tylko po co?

skierowanych w kierunku, że ten plan był jakby ogólny. Rozpoczął się dość znaczny sezon turystyczny. Dlatego ja nie sugeruję nic, ale ja będę głosował przeciwko.

– Miejsce komisji było naprawdę nie na miejscu. Ja przedkładany projekt budżetu oceniam przeciętnie pozytywnie. Naprawdę w Sanoku się nie dzieje, że nie ma nasadzeń. Więc będzie pięć potencjalnie realnych inwestycji. To teren byłego, niedosłego kina, a ulica jest na wprost vis-à-vis kościoła. Ta korekta obej-

muje jeden rok do tyłu wstecz, a wizualnie szerokość jest szersza od płyt, żeby płyty były w pełni wypełnione.

– Proszę państwa, nie zamykam dyskusji, ale jeśli nie ma głosów, to zamykam dyskusję. Wszystko było jasno wyjaśnione i próbowaliśmy dojść do porozumienia dobrowolnie. Moje pytanie może nie jest tak związane z tematem, ale myślę, że jest



### Debata 1: za, a nawet przeciw.

– Dwa punkty w dzisiejszym programie obrad są w zasadzie takie same, tylko się trochę różnią. Chciałem krótko przedstawić sprawozdanie z mojej działalności – chwilkę to potrwa. Wystąpienie będzie dotyczyło tylko i wyłącznie stricte osób. Otóż spotkań z kupcami nie było oprócz jednego. Są to poeci różnych nacji narodowych. Stwierdzam to tak, jak naocznie widziałem. A trzeba popatrzeć w oczy tej sprawie – nie jest to obowiązek obligatoryjny, jednak w tym kierunku idzie trend czasu. Dyskusja była różna, ale nikt nie mówił nie. Całość jest w lepszym stanie jak w dobrym, a wykonanie budżetu było co najmniej pozytywne, o ile nie lepiej. To był tylko taki wstęp pokrótce.

– Dziecko zostało pogryzione przez dużą rasę. Mówiąc opisowo – było to za garażami. Więc uruchamiamy zbiórkę przedterminowych lekarstw.

– Mnie jedna rzecz kwapi: nigdy się nie odzywałem w sprawie nagród z kultury, będąc technokratą, ale wydatki rosną jak przystawione grzyby na drożdżach. To nie jest jakaś chimera ani żadne widzimisię. Oby się nie zrobiło wilczej przysługi! Nie chciałbym być tą Kasandrą do końca, ale to samo się stanie, jak zdejmemy swoisty miecz Damoklesa i nie powiesimy drugi. A odpowiedź niech sobie każdy sam zada.

– No, de facto weźmy pod uwagę, że per saldo jest wzrost.

### Debata 2: potocznie czy urzędowo.

– Dziecko zostało pogryzione przez dużą rasę. Mówiąc opisowo – było to za garażami. Więc uruchamiamy zbiórkę przedterminowych lekarstw.

– Mnie jedna rzecz kwapi: nigdy się nie odzywałem w sprawie nagród z kultury, będąc technokratą, ale wydatki rosną jak przystawione grzyby na drożdżach. To nie jest jakaś chimera ani żadne widzimisię. Oby się nie zrobiło wilczej przysługi! Nie chciałbym być tą Kasandrą do końca, ale to samo się stanie, jak zdejmemy swoisty miecz Damoklesa i nie powiesimy drugi. A odpowiedź niech sobie każdy sam zada.

– No, de facto weźmy pod uwagę, że per saldo jest wzrost.

– Ma pani zasadność w kontekście jak realizują obecny budżet. Klub – przepraszam za wyrażenie – nie śpi, tylko spotkanie nie odbyło się z względu na niedojechanie projektantów. Było przez to wiele półśłówek, uśmieszków, nawet takich z przykopem.

– A ja odnośnie oświecenia, które jest wyłączone: przypomnę, że co rok są dodatkowe środki w alkoholach.

– Nie ma się co zachłystywać procentami!

– Ale komisja zaopiniowała tę uchwałę pomyślnie.

– Oj, panie przewodniczący, bo nie będę umiał głosować!

### Debata 3: zmysły, odruchy, natura.

– Ja jak zwykle powiem to co zwykle: co roku czule nam zwracają uwagę, że jak wystąpi dwa razy po mocnym halniaku, to wtedy musimy się zająć własnymi dziurami.

– Chciałbym, żeby pan zbliżył.

– Tutaj się może zdarzyć różna wpadka! Trudno podać, ile kosztuje każda dziurka. A już są ruchy w sprawie nagród z kultury. Te podwyżki to takie kosmetyczne, taka raczej psychologia. Śpią tam zawodnicy, śpią ludzie. Nic dziwnego, że potem stoją wzdłuż w dół i do



góry. Jak wjechałem na rynek, to dostałem oczopląsów. Niech państwo spojrzą na mapę, tak jak pan przewodniczący słusznie pokazał. Mówię to teraz jako rada dzielnicy.



– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

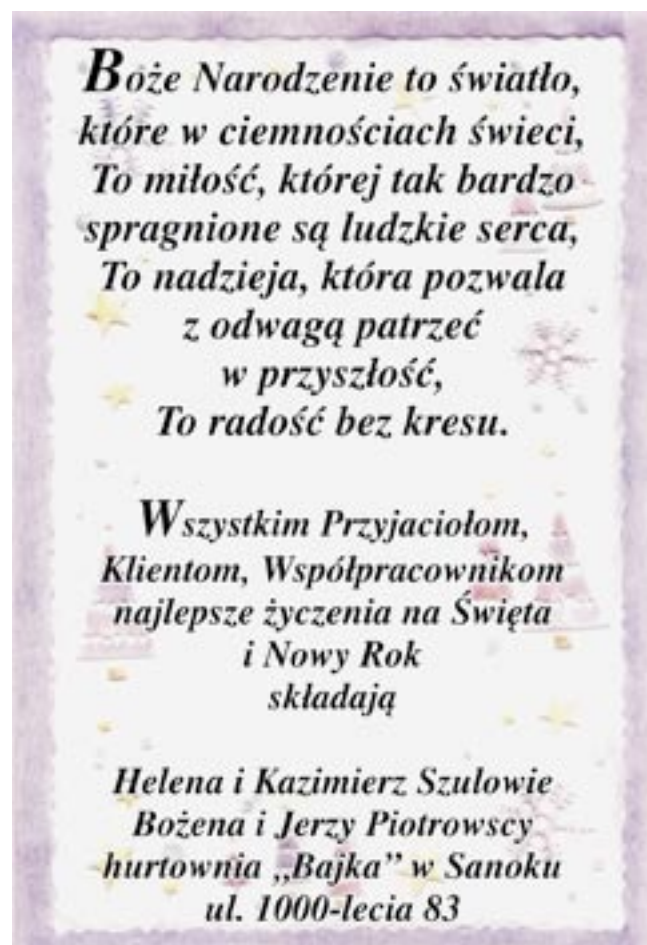
– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-

– Padł wielki niepokój z ust pana radnego... No, każdy jest przy-



# Niczym w bajce

Jasne drewniane chaty ustawione w prostokątny czworokąt, a każda z nich inna, piękniejsza. Otulone białym puchem ich spadziste dachy, jakby przyciskały je do ziemi. A ta skrzy się w słońcu iskierkami śnieżnych diamentów. Tak można by namalować obraz galicyjskiego rynku w sanockim skansenie, w którym na czas zimy życie przeniosło się do wnętrza obiektów.



Górale z Podhala uczą się od górali bieszczadzkiej sztuki uszczelniania domów przy pomocy pakietu Inianych. Tylko czekać, aż przestaną używać do tego celu mchu, co było ich wynalazkiem.

## MARIAN STRUŚ

marian-strus@fr.pl

– My nie możemy pozwolić sobie na zmarnowanie ani jednego dnia. Termin zakończenia inwestycji – 30 czerwca – od początku był bardzo mobilizujący. A przecież tu chodzi o coś więcej niż zakończenie zadania. To musi być prawdziwa perełka, tu żadna fuszerka nie wchodzi w rachubę – mówi dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego Jerzy Ginalski.

Wydawałoby się: domy stoją, rynek w trzech piątach wybrukowany, w zasadzie niewiele do końca brakuje. Ale to tylko złudzenie, gdyż pracy, jaka pozostała do wykonania, jest jeszcze mnóstwo. Na szczęście, udało się „góralom” Józefa Paczki wyprzedzić wczesną zimę i ponakrywać wszystkie chaty, aby teraz móc wkroczyć do wnętrza i zająć się ich wykańczaniem.

## Drzwiczki do pieców z „allegro”

Zewsząd słychać stukot młotków, przebijający się przez dźwięki dzwoniących pił. Efektem tych prac są drewniane podłogi i powały, których z dnia na dzień przybywa. Gdyby tak zliczyć wszystkie obiekty, jest to nie setki, a tysiące metrów kwadratowych powierzchni. Większość z drewna modrzewiowego, prezentują się wybornie. Jedna z ekip ciesielskich zajmuje się montażem drzwi wejściowych do poszczególnych domów. Każde z nich inne, wykonane na indywidualne zamówienie. Usłyszawszy opinię, że dopiero z drzwiami dom nabiera smaku, podhalańscy cieśle czują się wyraźnie usatysfakcjonowani.

Ważne podłogi, stropy, drzwi, ale nie mniej ważne są piece. O tym jak ważne, przekonuje się każdy w momencie, gdy usłyszy, że w miasteczku

ca” trzeba było zbudować aż pięć pieców. Nie dziwota więc, że na placu budowy pojawili się prawdziwi zdunowie z zawodu. Też z Podhala. Powstał tylko problem: skąd wziąć tyle drzwiczek i okuć, najlepiej takich sprzed co najmniej kilkudziesięciu lat. Trochę znalazło się ich we własnym muzealnym skarbcu, gdzie przez lata je gromadzono, ale to było o wiele za mało. I wtedy ktoś wpadł na pomysł, aby szukać w Internecie, na „allegro”. Pomysł okazał się trafiony. W krótkim czasie pocztą kurierską zaczęło zjeżdżać do sanockiego MBL żelastwo, a kurierzy zachodzili w głowę, komu i na co jest to dziś potrzebne.

## „Optycy” na budowie

O ile zawód zduna jeszcze całkowicie nie przeszedł do historii i udało się na Podhalu znaleźć kilku mistrzów w tym fachu, o tyle znalezienie fachowców w branży „obtykaczy”

stworzyło pewien problem. Mowa o specjalności uszczelniania wybudowanych domów, polegającej na wypełnianiu przestrzeni między belkami materiałami izolacyjnymi. Jakimi? Przed stu laty były one różne w różnych regionach. Na Podhalu najczęściej był to mech, stąd zabieg uszczelniania domów nazywano mszeniem. W Galicji używano do tego pakietu Inianych, splatając z nich sznury, którymi obtykano miejsca pomiędzy belkami. Od zewnątrz i wewnątrz. Wiele domów było później szalowanych, stąd takie uszczelnienie świetnie spełniało swoją funkcję.

W rolę „op(b)tyków” wcielili się szpecy z firmy kamieniarskiej p. Wolskiego z Podhala. Zanim jednak dopuszczeni zostali do dzieła, musieli przejść szkolenie, jakiego udzieliła im jedna ze specjalistek w tym fachu rodem z Dźwiniacza. Jak oceniła, kursanci okazali się bardzo zdolnymi uczniami. O zadaniu, jakie ich czeka, najlepiej świadczy jedna tylko liczba. Aby „łobetkać” – jak mówią górale – caluśki rynek, wszystkie domy, potrzebny jest sznur Inianych pakietu długości ok. 25 kilometrów.

## Nie ma opcji: nie zdążymy!

Dyrektor Ginalski, choć doskonale wie, jak wiele prac jest jeszcze do wykonania, nie dopuszcza do siebie myśli, że nie zdąży się na czas. – Zimą ostro popracujemy we wnętrzach, a jak tylko warunki atmosferyczne pozwolą, ruszymy z brukowaniem. Na szczęście, już trzy piąte jest za nami i możemy mówić nawet o pewnym wyprzedzeniu. Tu z dotrzymaniem terminu nie powinno być problemu – ocenia.

Do zbudowania pozostanie jeszcze jeden cały obiekt – „szewc” z Rybotycz, który planowo czeka na samą końcówkę, gdyż tu, gdzie ma stanąć, obecnie przebiega główny trakt komunikacyjny. Niemalże czasu zajmie bielenie domów i tynkowanie niektórych z nich wewnątrz. – A glinione (z zewnątrz) będą dopiero po dwóch latach, kiedy „siądą”, gdyż wcześniejsze wykonanie tej czynności spowodowałoby ich spękanie. Tu musimy dostosować się do metody budowy domów, jaką znamy z opisów z tamtych lat – wyjaśnia dyrektor Ginalski. – Tu wszystko musi być w tamtym stylu i bardzo o to dbamy – dodaje.

Przyglądając się wnikliwie realizowanemu dziełu, na każdym kroku widzimy tę wyjątkową dbałość o każdy szczegół. I słusznie, bo to ma być rynek galicyjski, a nie współczesny. I taki będzie. Ujmującym przykładem troski o dochowanie wierności historycznej jest ostatnio wybudowany dom żydowski z Ustrzyk Dolnych. Ciekawostką z nim związaną będzie otwierany dach werandy z kołowrotem, za pomocą którego będzie się on otwierał. Tego typu domy budowali Żydzi dla uczczenia Święta Szatasów (Namiotów) upamiętniających mieszkanie Żydów pod gołym niebem podczas wyjścia z Egiptu. I taki właśnie oryginalny dom, z urządzeniem podnoszącym dach, będzie jednym z obiektów galicyjskiego rynku.

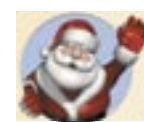
Coraz większa rzesza sanoczan połączyła bakcyła i z uwagą śledzi postępek przy budowie galicyjskiego rynku. Jest to niewątpliwie ciekawe doświadczenie. Kiedy przed kilkoma dniami złożyliśmy budowniczym kolejną wizytę, zaniemówiliśmy z wrażenia. W śnieżnej scenerii, w puchowej szacie, to miejsce jest przeurocze. Niczym w bajce.



Rynek galicyjski nabiera smaku i uroku. A w śnieżnej szacie wygląda równie pięknie jak w otoczeniu bujnej zieleni.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego 2011 Roku wszelkiej pomyślności oraz sukcesów w życiu osobistym i zawodowym wszystkim naszym Klientom życzy

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sanoku



## Gdybym był św. Mikołajem...

MAREK CYCOŃ, dyrektor II LO:

...dokończyłbym domek dla mojej rodziny, żeby był taki, jak sobie żona wymarzyła. Spełniłbym marzenia dzieci, nawet te najskrytsze, bo każdy z nas takie nosi w głębi serca. Szkole podarowałabym piękną salę gimnastyczną, która śni mi się po nocach. Nie wiem jeszcze, jak będzie wyglądała, ale wiem, gdzie będzie miała wejście. Mam nadzieję, że znajdą się na nią pieniądze i nie zamrożą nam tej inwestycji na najbliższe pięć lat... Polskę dałbym mądrych i roztropnych polityków, a rodakom dużo życzliwości i optymizmu – żeby więcej się uśmiechali, a mniej narzekali



i żeby widzieli w bliźnim przyjaciela, wierząc, że jeśli nawet zrani, zrobi to niechcący.



Szefowa „Bazaru sztuki” i świetna wokalistka, ale też... zapalona podróżniczka. W poszukiwaniu inspiracji, nie tylko artystycznych, Angela Gaber wybrała się w podróż autostopem przez całe Bałkany. Wiercie lub nie, ale ponad trzy tygodnie udało jej się przeżyć za jedyne 400 złotych.



Fotograficzny autoportret Angeli Gaber, „pstryknięty” na dużej wysokości – tuż przed pocałunkiem złożonym na głowie pomnika Stanisława Wyspiańskiego.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ  
bb@fr.pl

Dziewczyna z Ustrzyk Dolnych, która dwa lata temu na stałe zakotwiczyła w Sanoku, zawsze miała duszę obieżyświata. Zaliczyła kilka ciekawych wypraw, a założenie Galerii „Bazar sztuki” poprzedzone zostało trwającą prawie rok eskapadą – przez Rosję, Indie, Nepal i Hiszpanię, aż do Maroka. Przygoda okazała się tak ekscytująca, że powtórka, choć w nieco innym kierunku, była kwestią czasu. W połowie października zapadła decyzja – jadę znowu!

### Pocałunek Wyspiańskiego na szczęśliwy początek

Towarzyszem podróży Angeli był artysta-oryginał Ireneusz Pieczonka, pochodzący spod Przemyśla, a ostatnio związany z Wrocławiem. Ten sam, który we wrześniu gościł w Sanoku na Festiwalu „Pop Kreacje”, prezentując swoją wystawę „Art Brut”. Zнали się już wcześniej, artystyczne dusze nadawały na podobnych falach, do tego oboje zawsze marzyli o zwiedzeniu Albanii, przez wielu postrzeganej jako „wieś Europy”. Swoją wyprawę nazwali Team Poznaczo-Badawczy „Grupa Ga.Pi”. Wyruszyli z Krakowa, podróż poprzedzając udziałem w happeningu „Kiss”. Jego uczestnicy, windowani specjalnym podnośnikiem, całowali głowę pomnika Stanisława Wyspiańskiego, który stoi przed Muzeum Narodowym.

Dwójce autostopowiczów łapanie okazji szło nadszpodziwanie dobrze, choć ważna była też odpowiednia taktyka. – Nie tylko staliśmy przy drodze, machając na samocho-

dy. Raczej przemieszczałyśmy się od parkingu do parkingu, nawiązując rozmowy – głównie z kierowcami tirów. Bo właśnie z nimi mogliśmy pokonać największe odległości. Gdy nawet któryś nie mógł nas zabrać, to zaraz pomagał znaleźć odpowiedni transport. Kierowcy byli naprawdę ok – opowiada Angela. Pierwszą okazją dotarli z Krakowa do granicy polsko-słowackiej, a jeszcze tego samego dnia dostali się na Węgry. Stamtąd szybko dojechali do Słowenii, po której wiozł ich kierowca o niesamowitym talencie wokalnym. Wspólnie prześpiewali pół drogi.

### Nocleg pod mandarynkami i wspólne muzykowanie

Kolejny przystanek na drodze dwójki wótczęgów stanowiła Chorwacja. Bywało sielsko, by wspomnieć nocleg w sadzie mandarynek (zaopatrzyliśmy się na kilka dni... – zdradza Angela), ale i straszno, gdy mijali opuszczone domy, noszące ślady walk z ostatniej wojny domowej. Podziurawione kulami ściany sprawiały tragiczne wrażenie. – Większość tych domów stała otwarta, więc kilka zwiedziliśmy od środka. Wrażenie było niesamowite – pokoje pełne mebli i ubrań, jakby dosłownie ktoś wczoraj się wyprowadził... – opowiada Angela.

Dla autostopowiczów słoneczna Chorwacja była swego rodzaju przedśmieszkiem rdzennych Bałkanów. Ich klimat mocniej poczuli w Czarnogórze, która okazała się prawdziwym kulturowym tygłem. Podczas noclegu w robotniczym hotelu, pełnym „budowlanców” z krajów byłej Jugosławii, Angela sprowokowała muzyczną akcję. – Strasznie się „wkręcili”, gdy zaczęłam śpiewać ich ludowe pieśni. Było widać, że bardzo się cieszą, że interesuje mnie ten folklor i że trochę o nim wiem. Zaczęli mi wtórować, poprawiając gdzie trzeba, tłumacząc rozłożenie akcentów – to było niesamowite doświadczenie – mówi twórczyni sanockiej galerii.

### „Dziki kraj” z otwartymi ludźmi

Sielski nastrój muzycznej integracji zmąciło jednak nieco ostrzeżenie przed wjazdem do Albanii. Czarnogórcy powiedzieli wędrowcom z Polski, że sąsied-

zi uśmiechnięte – przynajmniej w Tiranie – mówi Angela.

### Ostatni weekend w Galiczniku

Mała retrospekcja: podczas wspomnianej podróży z finałem w Maroku, Angeli towarzyszyła Agnieszka z Częstochowy. Kilka miesięcy temu dziewczyna pojawiła się w Sanoku. – Powiedziałam jej o moich planach, pytając, czy nie umówiłaby się na kawę w Tiranie. Odpowiedziała, że chętnie, więc tam mieliśmy się spotkać we czwórkę, bo podróżowała z chłopakiem Błażem. Niestety, terminy się nie zączyły – musielibyśmy na nich czekać, a szkoda było czasu, więc miejsce spotkania przenieśliśmy do Macedonii – relacjonuje Angela. Spiknęli się w granicznym Ohrydzie, nad słynnym jeziorem, znanym z krystalicznie czystej wody. Spali w kościele, a swoją sytuację tak nakreślił ksiądz, że przenocował

samocho-du wziął ich strażnik graniczny, który – gdy powiedzieli mu o swoich artystycznych fascynacjach Bałkanami – postanowił zabrać czwórkę Polaków na tradycyjną imprezę z muzyką ludową. Chyba nie trzeba dodawać, że Angela była w siódmym niebie. – To było coś fantastycznego. Miałam okazję na żywo zobaczyć i usłyszeć tych wspaniałych muzyków. Wyspiewałam i wytańczyłam się za wszystkie czasy – opowiada artystka.

Po wspólnie spędzonym tygodniu wędrowcy się rozdzielili. Agnieszka i Błaż pojechali do Albanii, a Angela i Irek mieli ruszyć do Kosova. Stało się jednak inaczej, wykorzystali bowiem okazję, jaką był transport aż do samej Serbii. W tym momencie zaczęła się już droga powrotna, bo stamtąd dostali się na Węgry, gdzie były ogromne problemy ze „złapaniem stopa”. – Na szczęście w końcu uśmiechnęło się do nas szczęście. W środku

### Cztery stowy i kilka piosenek

Przed wyjazdem Angela miała dwa główne założenia: zmieścić się w tysiącu złotych, a każdy dzień podsumować nagraniem na kamerę piosenką. Jak z realizacją? – Pierwszy plan przeszedł najsłabsze oczekiwania. Zakładałam tysiąc złotych, rozmięłam siedemset, a wydałam... czterysta. I wcale nie było biedowania, typu jedzenie trawy i picie wody z kałuży. Nic nie schudłam i to mimo sporego wysiłku, bo przecież każdego dnia pokonywałam po parę kilometrów z ciężkimi plecakami. Często jednak byliśmy częstowani miejscowymi specjaliami – bałkańska gościnność okazała się nie tylko przysłowiowa.

Natomiast jeżeli chodzi o piosenki, to nie było tak różowo. Podróż okazała się bardzo emocjonalna i wyczerpująca, trochę jednak zabrało mi „artystycznej woli walki”. Droga plus zmęczenie zbyt mocno dawały się we znaki, bardziej postawiłam

# „Wieś Europy” i poszukiwacze inspiracji



Choćby dla tak niezwykłych chwil i widoków warto było wybrać się w podróż „stopem” po Bałkanach.

nie państwo to nadal „dziki kraj”, w którym jest znacznie bardziej niebezpiecznie. – Nie da się ukryć – trochę nas wystraszyli. Nie chciałam panikować, ale im bliżej byliśmy granicy z Albanią, tym bardziej psychoza rosła. Krajobraz stawał się coraz sępniejszy, ściany domów były odrapane, a zaraz za rogatką asfaltowa droga nagle się urywała. Czekala nas klasyczna jazda po wertepach – opowiada Angela.

Na szczęście autostopowicze szybko złapali okazję. Trafił im się bardzo uczynny Albańczyk, który po dojechaniu do najbliższego miasta zawiózł ich do kantoru, a potem na autobus. Po czym wylewnie pożegnał jak najbliższą rodzinę. – Daliśmy mu po 2 Euro, bo w Albanii przyjęte jest, że za autostop płaci się symboliczne datki. Poinformowano nas o tym jeszcze w Czarnogórze. Po prostu taki zwyczaj, wynikający z tego, że Albania to jeden z najbiedniejszych krajów Europy. A wszelkie negatywne opowieści nie znalazły potwierdzenia. Byliśmy pozytywnie zaskoczeni otwartością ludzi, zwłaszcza kobiet. Takie piękne

ich za darmo i to w świetnych warunkach. Podobno takie sytuacje nie zdarzają się zbyt często.

Następnie podróżnicy wbili się w macedońskie góry. We czwórkę trudniej było o okazję, ale dawali radę, czasami podjeżdżali autobusami. Podążali swoistym szlakiem cerkwi, choć głównym celem był Galicznik. To najwyżej położona wieś w Bałkanach, słynąca z tradycyjnego, organizowanego raz w roku wesela dla dwóch par, na które przyjeżdża po kilka tysięcy osób z całego świata. Oczywiście muszą rezerwować miejsca za pewną opłatą. – Do Galicznika trafiliśmy przy pięknej pogodzie, akurat na zamknięcie sezonu. Wioska, w której znajdują się głównie dachy bogatych ludzi, na zimę zamiera, zostaje tylko jeden tubylec. To starszy człowiek, którego zwą Król Galicznika. Mieliśmy okazję go zobaczyć.

### Ludowa zabawa i powrót do kraju

Opuszczając Galicznik poszukiwacze przygód i inspiracji trafili na wymarzoną okazję. Do

nocy staliśmy na rondzie, trzymając tabliczkę z napisem Polska, gdy przejechał tir na krajowych numerach. Prawdopodobnie zbyt późno się zorientował w sytuacji, jednak zrobił dodatkowe kółko, wracając po nas. Dojechaliśmy do samego przejścia granicznego w Barwinku, skąd samochodem zabrali nas znajomi – opisuje koniec podróży Angela.

na turystykę poznawczą i spotkania z ludźmi. Oczywiście trochę ich prowokowałam, śpiewając razem z nimi, co zaraz nagrywałam kamerą i robiłam zapiski. Podczas tej podróży napisałam kilka tekstów – oczywiście po polsku. Przywozłam trochę tradycyjnych melodii, których wcześniej nie znałam. Irek natomiast malował, pisał i zbierał materiały do swoich kolaży. Zainteresowani mogą podglądać jego bloga <http://nestyda.blogspot.com>

### Tygiel na scenie

– Podróż wiele mi dała. Poznałam specyfikę bałkańskiej muzyki i wreszcie zrozumiałam, dlaczego te melodie mają taką „płaczącą” nutę. W tych dźwiękach jakby przebija się bieda i ich zaszczości nacjonalistyczne – mówi Angela. Być może zdobyte inspiracje już dały pierwszy efekt. Kilka tygodni po powrocie z bałkańskiej podróży gościnnie wystąpiła wraz z grupą *Tygiel Folk Banda* z Etku na jubileuszowych, XX Mikołajkach Folkowych w Lublinie. Zajęli świetne 2. miejsce, zdobywając nagrodę „za energię i radość ze wspólnego muzykowania”. – Możliwość występu z „Tygłem” była dla mnie niesamowitym wyróżnieniem. Nie znaczy to jednak, że odpuszczam temat sanockiej grupy *Caravana*. Także i na tym polu będę chciała wykorzystać bałkańskie inspiracje, zapewne przygotujemy jakieś piosenki. Zresztą wkrótce mamy nagrywać demówkę, oby okazała się zapowiedzią całej płyty – mówi na zakończenie Angela Gaber.



### Gdybym była św. Mikołajem...

MONIKA WOLAŃSKA, dyrektor Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej: ...przyniosłabym wszystkim duży worek czasu, żeby móc pobyc razem, żeby się pośmiać, pograć, pośpiewać. Mam wrażenie, że mimo tego iż mamy dużo urzędzeń oszczędzających czas – samochody, pralki, zmywarki, roboty kuchenne – jest z nim coraz gorzej. Z tego, co obserwuję, wszyscy odczuwają jego brak. Myślę, że prezent w postaci worka czasu przydałby się każdemu z nas.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku prosimy przyjąć serdeczne życzenia wielu radości, sukcesów w pracy i szczęścia w życiu osobistym

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sanoku



# W sercu Europy

**Zaproszenie było dość niezwykle i kuszące: trzydniowa wizyta w Parlamencie Europejskim dla kilkusobowej grupy dziennikarzy z Podkarpacia. Zapraszająca: europoseł Elżbieta Łukacijewska. Lecę! 7 grudnia o godz. 18.10 Boeingiem 737.800 linii Ryanair wylatujemy z krakowskich Balic, lądujemy o godz. 20.25 w porcie lotniczym Charleroi pod Brukselą. Wszystko zgodnie z planem.**

**MARIAN STRUŚ**  
marian-strus@wp.pl

Busik polskiej firmy transportowej z uprzejmym kierowcą, który wprowadza nas w klimat Brukseli, dowozi nas do hotelu ASTRID BRUSSELS, położonego w samym centrum stolicy Europy. Tam czeka już na nas asystentka pani europoseł Iwona Słota, która będzie przy nas naszym Aniołem Stróżem aż do momentu, kiedy wsiądziemy do busa wiozącego nas na lotnisko Charleroi.

Rzucamy bagaże do swoich pokojów i już jesteśmy gotowi, aby ruszyć się, chłonąc czar belgijskiej stolicy. Jest on wielki, a potęgują go przepiękne kolorowe iluminacje świetlne, związane ze zbliżającymi się świętami. Po chwili wkraczamy na Grand Place, który rzuca nas na kolana. To jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie, z cudownym gotyckim ratuszem, nie mniej cudownym Maison du Roi i kilkoma innymi kamienicami o zbliżonej klasie. Wszystkie toną w barwach światła, wprawiając w osłupienie. Centralne miejsce Grand Place zdominowana jest przez olbrzymią choinkę, cała w srebrno-niebieskim wydaniu oraz duża betlejemka szopka z żywymi barankami. Zde-



**Grand Place w Brukseli jest miejscem, które nie tylko chciałoby się bez końca fotografować, ale także tym, z którego ciężko się odchodzi. Ale jest za to pokusą, aby do niego wracać!**

cja, zdjęcia, zdjęcia i prawie biegiem ruszamy, aby jeszcze tej nocy na własne oczy zobaczyć symbol Brukseli, czyli Manneken Pis (w dosł. tłum. Sikającego Chłopca). Szybko docieramy do niego, ze zdziwieniem stwierdzając, że mimo późnej pory nie jesteśmy tu sami. I znów zdjęcia, zdjęcia, zdjęcia i szybka decyzja, że koniecznie musimy zaliczyć także Jeanneke Pis, czyli Sikającą Dziewczynkę. Ukryta w gąszczu wąskich uliczek przy Rue de Bouchers nie robi na nas większego wrażenia, potwierdzając wyobrażenia, jak może wyglądać sikająca dziewczynka. Układając trasę naszego pierwszego nocnego wypadu do centrum Brukseli, nasza przewodniczka dobrze wiedziała, gdzie należy go skończyć. Rue de Bouchers to uliczka, gdzie mieści się mnóstwo restauracji. Lądujemy w greckiej, racząc się smakowitymi daniami i licząc, które z nich było najlepsze.

## Inny świat

Cały dzień mamy na Parlament Europejski – komunikuje nam w środę rano Iwona, a my nie śmieemy pytać, co można przez cały

dzień robić w Parlamencie. Opowiadamy się jedynie za dotarciem na miejsce pieszo, nie metrem, chcąc przy dziennym świetle zwiedzić centrum Brukseli. I znów zdjęcia, zdjęcia, zdjęcia oraz konstatacja, iż stolica Europy jest równie piękna w dzień jak i w nocnej scenerii.

Po drodze mijamy Łuk Triumfalny, Parc du Cinquenaire, aż docieramy do Ronda Schumana. W pobliżu znajduje się wieżowiec Berlaymont – siedziba Komisji Europejskiej, po czym przechodzimy przez Park Leopolda, mijamy Pałac Królewski i po chwili przed oczyma mamy jedno z wejść do Parlamentu. Zdjęcia, zdjęcia, zdjęcia w przeróżnych konfiguracjach, na tle 27 flag narodowych, tudzież efektownej architektury budowli, które sprawiają wrażenie, jakby tworzyły odrębną enklawę wielkości średniego, bardzo nowoczesnego miasta.

Wkraczamy do wnętrza Parlamentu Europejskiego. Marmury, lśniące posadzki, stonowane kolorystycznie wykładziny i mnóstwo ludzi, choć z racji ogromnych przestrzeni zupełnie nie czuje się tłoku. I jeszcze jedno spostrzeżenie; wszyscy są pogodni, uśmiechnięci, pozdrawiają się serdecznie, wymieniają ciepłe słówka, uściski. Trendy mody? Trudno określić. Raczej dominują garnitury i kostiumy

uczestniczymy w miłej uroczystości powitania. W przerwie obrad wyjeżdżamy windą na 14 piętro, gdzie mieści się biuro naszej europosłanki. Tam poznajemy Maćka, studenta jednej z rzeszowskich uczelni rodem z Albigoj, który przebywa na miesięcznym stażu w biurze pani poseł. Biuro stanowi dwa pokoje plus łazienka (ubikacja, kabina). Z wyposażenia obowiązkowo komputery, telefony, telewizor. Zdjęcia, zdjęcia, zdjęcia – z panią poseł i przy jej biurku, pyszna kawa i ruszamy w rejs po przepastnych powierzchniach Parlamentu Europejskiego.

Co mieszczą budynki Parlamentu? Oczywiście sale obrad, z największą, plenarną na czele, z 26 kabinami tłumaczy wokół, biura 736 posłów, restauracje, bary, kafejki, studia telewizyjne i radiowe (8), osobne studia dla użytku przybyłych do PE dziennikarzy, sale konferencyjne dla dziennikarzy, sklepy z pamiątkami, gabinety odnowy i rehabilitacji, pralnie itp., itd. Miasto, prawdziwe miasto zamknięte w bryłach budynków, połączonych ze sobą pasażami o różnych nazwach (m. in. Pasaż Solidarności), oznakowanych literami i numerami, po to, aby trafić na miejsce i się nie zgubić.

Wędrując po gmachach Parlamentu, spotykamy znane z polskich ekranów telewizyjnych i szpał gazetowych postacie. Pierwszym napotkanym jest Jacek Saryusz Wolski, szef klubu PO i PSL. Zatrzymuje się, widząc panią poseł, wita się z nami. – Przyjmijcie serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne dla całego Podkarpacia. Marzy mi się, aby odwiedzić wasz region – mówi, chętnie przystając na wspólne zdjęcia. Po chwili jesteśmy świadkami jak raczej nieznaną nam kobietą tonie w uściskach naszej pani poseł. – To Sidonia Jędrzejewska b. wiceminister UKIE w rządzie D. Tuska, jedna z ważniejszych postaci w twardej debacie o budżet UE na 2011 rok – przedstawia koleżankę. W odpowiedzi słyszymy: – Pani Ela jest najsympatyczniejszą osobą w całym Parlamencie. Bardzo się lubimy! Zapytana o to, co będzie z budżetem, odpowiada:

przy czym ich zdania w tej kwestii są podzielone.

## Wśród znanych

W gronie uczestników parlamentarnej debaty bez trudu wyławiamy Elżbietę Łukacijewską. Dostrzega nas i ona, i po chwili

– Dzisiaj na Komisji zdecydujemy, czy nasz projekt przejdzie pod obrady plenarne w Strasburgu. Włożyliśmy ogromną pracę, aby przeszedł, ja jestem dobrej myśli. Trzymajcie kciuki, bo to jest m.in. w polskim interesie – prosi pani europoseł.



**W jednym z gmachów Parlamentu Europejskiego w prawie pełnym składzie ekipy, wraz ze sprawnymi brusselskimi wypadu: Elżbietą Łukacijewską i jej asystentką Iwoną Słotą.**

rozmożenie. W przerwie obrad członkowskich w sprawie planowanych wydatków Unii w 2011 roku. Po południu otrzymamy informację, że projekt przeszedł przez komisję, a dwa tygodnie później, że uchwalony został przez Parlament. „Za” głosowało 508 eurodeputowanych, „przeciw” 141, a 19 wstrzymało się od głosu. Super!

Obiad w głównej restauracji parlamentarnej, na który jesteśmy zaproszeni przez Elżbietę Łukacijewską, ma w sobie sporo z rozpusty. Pięknie nakryty okrągły stół, wykwinne dania, pyszne francuskie wino i kuszące desery, to wszystko robi wrażenie. Skupiamy na sobie uwagę konsumentów, kilku z nich m.in. Paweł Zalewski towarzyszy nam przez chwilę, kończąc krótką pogawędkę życzeniami świątecznymi.

## W królestwie mediów

Tuż po obiedzie w meeting roomie spotykamy się z Joanną Bekker i Katarzyną Klaus z działu prasowego Grupy EPL. Tu poznajemy od kuchni, jak wygląda obsługa dziennikarzy i na co mogą oni liczyć, przygotowując publikację poświę-

rozmowa z nią pozwoliła zajrzeć za kulisami gorących negocjacji państw członkowskich w sprawie planowanych wydatków Unii w 2011 roku. Po południu otrzymamy informację, że projekt przeszedł przez komisję, a dwa tygodnie później, że uchwalony został przez Parlament. „Za” głosowało 508 eurodeputowanych, „przeciw” 141, a 19 wstrzymało się od głosu. Super!

Obiad w głównej restauracji parlamentarnej, na który jesteśmy zaproszeni przez Elżbietę Łukacijewską, ma w sobie sporo z rozpusty. Pięknie nakryty okrągły stół, wykwinne dania, pyszne francuskie wino i kuszące desery, to wszystko robi wrażenie. Skupiamy na sobie uwagę konsumentów, kilku z nich m.in. Paweł Zalewski towarzyszy nam przez chwilę, kończąc krótką pogawędkę życzeniami świątecznymi.

Tuż po obiedzie w meeting roomie spotykamy się z Joanną Bekker i Katarzyną Klaus z działu prasowego Grupy EPL. Tu poznajemy od kuchni, jak wygląda obsługa dziennikarzy i na co mogą oni liczyć, przygotowując publikację poświę-

ne „Brukseli”. Okazuje się, że jest to full-service. Wystarczy zażyczyć sobie konkretnego rozmówcę, wysłać pytania skierowane doń, aby na drugi dzień otrzymać gotowy materiał. Telewizyjny, prasowy, radiowy. Można zamówić sobie treść wystąpień poszczególnych eurodeputowanych itp., itd. Obie miłe panie oprowadzają nas po królestwie medialnym Europarlamentu. Studia małe i duże, z rewelacyjnym oświetleniem i nagłośnieniem, wyposażone w znakomity sprzęt, kamery XXI

czy się kultura rozmów. Tu nikt nie czuje się lepszy. Marzyłoby się, aby tak było w polskim parlamencie. Tutaj jest inny świat – mówi.

I znów zdjęcia, zdjęcia, zdjęcia. Grupowe i pojedyncze, obowiązkowo pod choinką. Nagle sesję fotograficzną przerywa polska mowa, a po chwili pojawia się obok nas Sławomir Nitras (PO). I znów płyną życzenia dla mieszkańców Podkarpacia. Nie brakuje odniesień do ostatnich wyborów. – Dziękujemy za postawienie na Platformę. Dobre notowania dla PO w okręgu, który przestaje być matecznikiem PiS-u, mają dla nas szczególną wartość. (...) Oczywiście, że was odwiedzę. Jak mnie tylko Ela zaprosi – mówi na pożegnanie, uśmiechając się serdecznie.

Ostatnie zdjęcia robimy sobie już na zewnątrz, oczywiście pod choinką. I tu jeszcze jeden akcent polski. Otóż choinka, stojąca przed wejściem do Parlamentu Europejskiego od strony Placu Luksemburskiego, jest darem leśników z Bolesławca dla Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego prof. Jerzego Buzka. Jej podstawę zdobią życzenia świąteczne napisane w kilku językach, m.in. w języku polskim. Słowa „Wesołych Świąt”, a obok biało-czerwona robia na nas duże wrażenie. Czujemy się dumni.

## Noc po ciężkim dniu

Jest godzina 19, kiedy opuszczamy gmach Parlamentu Europejskiego. – To wyjątkowo wcześnie, ze względu na wasz przyjazd i zaplanowaną na godz. 19.30 kolację. Zwykle dzień pracy zaczyna się u mnie o 9, kończy około 21. A ktoś by myślał, że europostowie niewiele mają do roboty. Może niektórzy tak mają... – mówi pani Elżbieta. Za chwilę jesteśmy w lokalu o nazwie Food Factory Cafe. Towarzyszy nam jeszcze grupa dziennikarzy z Łodzi i ich europosłanka p. Joanna Skrzydlewska, bardzo zaprzyjaźniona z naszą panią europoseł. Stąd ta kolacyjna fuzja, sympatyczna zresztą.

– Być w Belgii i nie skosztować belgijskiego piwa? Nie, to niemożliwe – mówi z uśmiechem nasza pani Ela i prosto z Food Factory lądujemy w pubie o dość szokującej nazwie „Delirium Tremens”. Mając w planie krótką noc i powrotny lot do Polski, wypijamy polecany przez barmana jeden ze 130 gatunków piw o nazwie „Lucifer” i udajemy się do hotelu. Pełni wrażeń, jakie przyniósł ten jeden, niezapomniany dzień. Dzień spędzony w sercu Europy. Jakże pięknej, otwartej i wspaniałej.

*Wesołych Świąt*

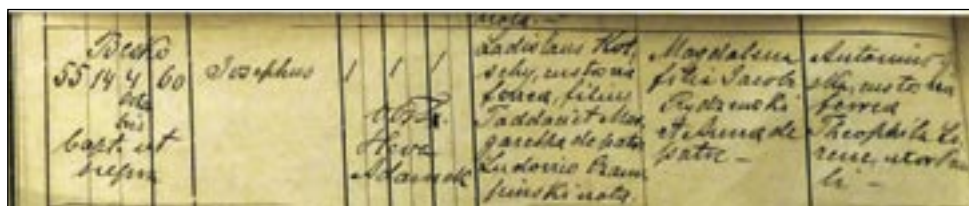
Pełnych ciepła, spokoju i radości Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów w nadchodzącym Nowym Roku

życzy

Zarząd oraz Pracownicy Podkarpackiego Banku Spółdzielczego

**PBSBank**  
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

Dla miłośników starego kina Józef Orwid jest postacią doskonale znaną. Był jednym z najznakomitszych polskich komików w okresie międzywojennym. Grał u boku takich sław jak Eugeniusz Bodo, Jadwiga Smosarska, Hanka Ordonówna, Adolf Dymśa, Mieczysława Ćwiklińska czy Tola Mankiewiczówna. Z uwagi na wygląd powierzano mu najczęściej role starszych panów – jowialnych ojców lub wujów, zahukanych przez swoje połowice mężów i podstarzałych, niewczesnych zalotników. I choć większość życia spędził w Krakowie i Warszawie, urodził się znacznie bliżej – w... Besku pod Sanokiem!



Wypis z Księgi parafialnej, potwierdzający narodziny Józefa Kotschy'ego, późniejszego Orwida.

# Na tropach komika z iluzjonu

JOANNA KOZIMOR  
joanna-kozimor@wp.pl

W przedwojennych almanachach teatru zapisał się głównie jako aktor komiczny warszawskich kabaretów i filmu. Grał w Teatrze Polskim, Teatrze Małym, Teatrze Komedia, występował w słynnym „Qui-pro-Quo”, „Stańczyku”, „Bandzie”, „Cyruliku Warszawskim”. Ludwik Sempoliński, wspominając zespół „Stańczyka” w swojej książce „Wielcy artyści małych scen”, zapamiętał też Orwida jako „znakomitego komika, który w zupełnej ciemności wykonał kocią idyllę, kapitalnie naśladowując miauczenie kotów, wkładając w nie zdeformowane słowa dialogu między kotką a kocurem”.

## W starym kinie

Największą popularność komikowi przyniósł jednak film – do wybuchu II wojny światowej zagrał w 38 produkcjach. Mimo że były to role drugoplanowe, niekiedy wręcz epizodyczne, zapewniły mu uznanie publiczności i krytyków. Jak choćby rola Hipolita Pączka w „Piętro wyżej”, gdzie wraz z Eugeniuszem Bodo dał prawdziwy koncert aktorskich umiejętności (z filmu tego pochodzą słynne piosenki „Seksapił” oraz „Umówiłem się z nią na dziewiątą); ministerialnego radcy Apoloniusza w „Pani minister tańczy” (u boku Toli Mankiewiczówny i popularnej „Ćwikły”), Józefa Malicza w „Jadzi” (z Jadwigą Smosarską i Aleksandrem Żabczyńskim w głównych rolach); niezapomnianego prezesa Madeckiego w „Sportowcu mimo woli” czy stryja Waldemara z „Manewrów miłosnych”. W 1938 roku wziął też udział w jednym z pierwszych polskich dubbingów, wyróżniając się w roli krasnala w Disney'owskiej „Śnieżce”.

## Na kartach

### parafialnej księgi

Właściwie nazywał się Józef Kotschy, o czym informuje wpis w księdze parafialnej z lat 1890-1919, zachowanej w USC w Besku. Na jednej z kart, pod datą 14 września (a nie listo-



Orwid jako majster Stolarski w sfilmowanej sztuce „Trójka hulajska”, wystawionej przez Teatr Komedia w lipcu 1941 roku.

pada, jak podają różne źródła) w Roku Pańskim 1891 roku widnieje adnotacja dokonana ręką ks. Franciszka Stankiewicza, ówczesnego proboszcza miejscowej parafii. Potwierdza on przyjście na świat Józefa, syna Władysława Kotschy'ego (urodzonego ze związku Tadeusza Kotschy'ego i Małgorzaty Czempieńskiej, córki Ludwika) oraz Magdaleny Rydzewskiej (urodzonej ze związku Jakuba Rydzewskiego i Anny... (brak nazwiska). Wpis zawiera także nazwiska chrzestnych rodziców małego Józefa, którymi byli Antoni Gąska i Teofila Lorenc, a nawet nazwisko Ewy Adamek, akuszerki odbierającej poród.

## Po żelaznej drodze

To jedyne fakty wiążące Orwida z Beskiem. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach trafili tu jego rodzice, gdzie i jak długo mieszkali. Autochtonami raczej nie byli, co potwierdza brak ja-

kichkolwiek zapisków w urzędowych dokumentach oraz zupełnie obce na tym terenie nazwiska rodziców i dziadków. W pamięci najstarszych mieszkańców także nie zachował się żaden ślad o rodzinie Kotschy, Rydzewskich czy Czempieńskich.

Wiadomo jedynie, że ojciec Orwida był pracownikiem c.k. kolei (informację taką podaje m.in. teatrolog Aneta Kielczyk, autorka obszernego artykułu o Orwidzie, opublikowanego w „Studiach i materiałach (2) do dziejów powiatu wołomińskiego” – zbiory Ośrodka Dokumentacji Etnograficznej w Wołominie). Skoro tak, możliwe jest, że Władysław Kotschy wraz z rodziną trafił do Beska czasowo, w ramach obowiązków służbowych. Wersję tę zdaje się potwierdzać fakt, iż Orwid w 1909 roku ukończył sześć klas Gimnazjum im. Św. Jacka w Krakowie (już wtedy używał drugie-

go nazwiska), co oznacza, że opuścił Besko jeszcze jako dziecko.

## W świetle rampy

Tego samego roku zadebiutował na scenie krakowskiego Teatru Ludowego, skąd zaangażowano go do Teatru Słowackiego. Tam też poznał swoją przyszłą żonę – Walerię Palewicz-Samborską, która pracowała jako inspicjentka. Mimo że kobieta była starszą od niego o trzy lata wdową z dwoma córkami, aktor ożenił się z nią, „dorabiając” kolejnych trzech córek.

Na scenach warszawskich pojawił się w 1922 roku, szybko stając się jednym z czołowych aktorów komediowych. Coraz lepiej rozwijającą się karierę przerwał wybuch II wojny światowej, co doprowadziło do zamknięcia większości teatrów. Mający na utrzymaniu dużą rodzinę Orwid początkowo miał się różnych zajęć, w końcu zaangażował się do tzw. teatrów jawnych. Zginął 13 sierpnia 1944 w wyniku wybuchu zdobytego przez powstańców czołgu-pułapki, w którym Niemcy podłożyli bombę zegarową.

## Wyłuskane z pamięci

Z trzech córek aktora obecnie żyje tylko najmłodsza (starsze Krystyna i Elżbieta zmarły w 2001 roku). 82-letnia dziś pani Maria Ceraficka jako jedyna poszła w ślady rodziców, wiążąc swoje życie z teatrem. Przez wiele lat była suflerką w Narodowym i Polskim. – Zawsze u Dejmka – podkreśla z dumą. Niestety, nie wie nic o dzieciństwie Orwida ani o swoich dziadkach. – Nie znaliśmy ich. Zmarli zanim przyszłyśmy świat. Wiem tylko, że dziadek pracował na kolei – wyjaśnia. Ojca pamięta jednak bardzo dobrze. – Był wspaniałym człowiekiem. Jako komik uwielbiał robić nam różne psikusy. Czasem bałam się koło niego nawet przechodzić. Kiedy jeździliśmy całą rodziną na wycieczki rowerowe nad Liwiec, sadzał mnie na ramię i mówił: A teraz Marysiu mocno się trzymaj, bo wjedziemy do rzeki! I rozpętał się, po czym przed samą wodą hamował i skręcał. Strachu było

dużo, ale i śmiechu też. Do dziś wspominam te wyprawy. Podobnie jak święta Bożego Narodzenia – cudowne, z choinką od podłogi do sufitu ustrojoną własnoręcznie zrobionymi koszykami, diablami z wyduszek, ozdobami z koralików... Jako że byłam dzieckiem dość chorowitym, najczęściej leżałam wtedy w łóżku. Przenosili je wraz ze mną, żebym mogła na wszystko patrzeć. W Wigilię tata wychodził z pokoju, a mama zagaśniała nas do drugiego. Potem słychać było, jak ktoś rusza kłamką... jak potwornie myśmy się bały! W tym czasie tata szybko układał prezenty pod choinką. Pamiętam, jak mama dostała kiedyś maszynę do szycia, a ja sanki. Tata był świetnie sytuowany, niczego nam nie brakowało. A potem zasiadaliśmy do kolacji, razem z moją nianią, która była traktowana jak członek rodziny – wspomina pani Maria. – Nasz dom w Urlach (letniskowa miejscowość pod Warszawą – przyp. aut.) stał w pobliżu stacji, z której ojciec codziennie dojeżdżał do Warszawy kolejką. Długo stałyśmy w oknie, machając mu na pożegnanie. Ról uczył się w domu, dużo ćwiczył, nieraz go przepytawałam. Czasem zabierał nas na spektakle i za kulisy, gdzie poznałam wielu wspaniałych aktorów. Pamiętam, jak pewnego razu przedstawił mnie Dymśy,

który kucnął, całując mnie w rękę. Zawstydziałam się ogromnie – miałam wtedy zaledwie dziesięć lat... Do dziś przechowuję pamiętnik od taty, do którego zbierał dla mnie podpisy od aktorów i śpiewaków. Jest tam wiele sławnych nazwisk – Dymśy, Smosarskiej, Kiepur, Tońska i Szczepka. Ten pamiętnik to jedna z niewielu rzeczy, jakie udało się nam ocalić z powstania... – mówi ze smutkiem Maria Ceraficka, która w chwili śmierci Orwida miała 15 lat. – Jeszcze w czasie walk chodziły słuchy, że ojciec zginął. Potwierdziło się to, kiedy ktoś przysłał mamie zakrwawione dokumenty. Tata nie ma nawet swojej mogiły...

## 120 lat później

W przyszłym roku mija 120 rocznica urodzin znakomitego aktora. Choć z Beskiem wiąże go tylko miejsce urodzenia, warto byłoby uczcić ten jubileusz. Choćby w najskromniejszej formie. – Myślmy o tym. Miałem już w tej sprawie telefony. Prawdopodobnie ufundujemy tablicę pamiątkową. Gdzie ją umieścimy? Może w szkole, gdzie wisi portret artysty? Ale to najmniejsze zmartwienie. Odpowiednie miejsce z pewnością się znajdzie – zapewnia wójt Mariusz Bałaban.

Dziękuję p. Jolancie Boguszewskiej-Kolatorskiej – dyrektorowi Ośrodka Dokumentacji Etnograficznej w Wołominie oraz Zofii Bocoń – kierownikowi USC i Mariuszowi Bałabanowi – wójtowi gminy Besko za pomoc w dotarciu do materiałów.



Wójt Mariusz Bałaban i Zofia Bocoń, kierownik USC w Besku podczas przeglądania Księgi parafialnej.

## Ekologiczne i... uśmiechnięte

Dwie kolejne nowe monety – o dźwięcznych nazwach – pojawią się w obiegu za sprawą sanockiego mincerza Andrzeja Budzickiego: „Eko”, „Świąteczny uśmiech”. Trzecia to niespodzianka, o której powie burmistrz miasta podczas nocy sylwestrowej.

Monety o nominale 1 „Eko” (na zdjęciu) zostały wydane na zlecenie Stowarzyszenia EKOSKOP z Rzeszowa, zajmującego się ochroną środowiska i wspieraniem działalności edukacyjnej na rzecz wzrostu świadomości ekologicznej społeczeństwa. Mają one promować

właśnie ideę ochrony środowiska. W skład zestawu wchodzi dwie monety oksydowane i jedna mosiężna. Na rynku numizmatycznym będą dostępne tylko w limitowanej serii 50 zestawów.

W związku z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy pojawi się też inny „rodzynek”: moneta zwana „Świąteczny uśmiech”. Jej wydanie sponsoruje burmistrz miasta, członkowie sanockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego i mincerz. – Będzie ona do nabycia tylko podczas licytacji i akcji charytatywnych WOŚP – zaznacza Budzicki.



Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w 2011 roku życzy

ŚWIAT MEBLI  
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2011 wszystkim sympatykom, miłośnikom zwierząt i wszystkim darczyńcom najlepsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności składa

Zarząd Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Sanoku

Otwarcie sali sportowej w Strachocinie

# Jedna z najlepszych w całym powiecie

Po 13 latach od wybudowania szkoła w Strachocinie wreszcie doczekała się sali sportowej! Liczba ta nie jest pechowa, bo na tak piękny obiekt warto było czekać. Otwarcie sali połączone z nadaniem gimnazjum imienia Ignacego Łukasiewicza oraz przekazaniem sztandaru przez sanocką „Nafte”.

Inwestycja trwała ponad 3 lata, a same prace – półtora roku. Większość robót wykonała sanocka firma Bud-Mal. Powstał obiekt z częścią sportową o wymiarach 18x36 m i wysokości 8 m, trybuną na 240 miejsc, szatnią, sanitariatami, siłownią i magazynem oraz gabinetem nauczycieli WF. Sala przystosowana jest dla osób niepełnosprawnych. Koszt budowy wyniósł około 3 miliony złotych, z czego prawie 1 mln stanowiła dotacja z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Pozostała część pokryta została z budżetu gminy Sanok. – W najbliższym czasie z Ministerstwa Edukacji Narodowej powinniśmy otrzymać jeszcze 150 tys. zł, a może i więcej, na sprzęt sportowy dla szkoły – podkreślił wójt Mariusz Szmyd.

Otwarcie sali sportowej Zespołu Szkół w Strachocinie było dla



Symbolicznego otwarcia sali sportowej dokonali honorowi goście. Każdy z nich zostawił sobie po kawałku przeciętej wstęgi – tak na szczęście...

wioski wielkim wydarzeniem, któremu nadano bardzo uroczystą oprawę. Wśród gości honorowych znalazł się metropolita przemyski abp Józef Michalik,

który odprawił okolicznościowe nabożeństwo i poświęcił obiekt. Przybyła górnicza orkiestra i cały garnitur VIP-ów, ze Stawomirem Mikliczem, członkiem zarządu sejmiku wojewódzkie-

nislawa Zająca, który zginął w katastrofie pod Smoleńskiem. Zaznaczył, że obiekt służyć ma nie tylko szkole, ale także mieszkańcom wioski, a po części całej gminie. – Powstanie tej sali to kontynuacja naszej polityki rozwoju bazy oświatowej. Moim marzeniem jest, aby w tych obiektach odbywały się cykle imprez sportowych. Może dzięki temu uda się wyłowić jakiś talent na skalę ogólnopolską czy nawet światową. Myślę, że nasze wysiłki sprawią, iż młodzież z gminy Sanok nie będzie musiała czuć się gorsza od innych – podkreślił wójt.

Po programie artystycznym, przygotowanym przez młodzież, nastąpiła uroczystość nadania miejscowemu gimnazjum imienia Ignacego Łukasiewicza. Tym samym starsi uczniowie ZS w Strachocinie dołączyli do młodszych, bowiem miejscowa podstawówka (mieszcząca się w tym samym budynku) już od dawna funkcjonowała pod patronatem wynalazcy lampy naftowej. Punktem kulminacyjnym tej części uroczystości było przekazanie gimnazjum sztandaru ufundowanego przez sanocki PGNiG. Dyrektor ds. inwestycji Jan Zawadzki wręczył go Andrzejowi Cecule, dyrektorowi szkoły w Strachocinie.

– Dzisiaj otrzymujecie jedną z najpiękniejszych sal sportowych w całym powiecie, a gmina Sanok jest najlepsza w województwie, jeżeli chodzi o tegoroczne inwestycje sportowe – powiedział S. Miklicz, przekazując szkole w prezencie kilka piłek (identyczne podarunki miało też kilku innych gości).

Wójt Mariusz Szmyd mówił o kulisach budowy sali, podkreślając zasługi pośta Sta-

**Bartosz Błażewicz**

**ANDRZEJ CECUŁA, dyrektor ZS w Strachocinie:**

– To dla nas wielki moment. Dotąd funkcję sali sportowej pełniło największe szkolne pomieszczenie o wymiarach 14x6 m i wysokości 3,30 m. Teraz wszyscy wrócą nam wielkie sukcesy sportowe. Patrzę na to bardziej realistycznie, mając jednak nadzieję, że nasi uczniowie poprawią swoje osiągnięcia w rywalizacji wojewódzkiej.



## Nie było miejsca dla ciebie...

Czym jest szkoła dla środowiska wiejskiego, wiedzą wszyscy. Najpierw jest kościół, a zaraz potem szkoła. I to jest święte. Dlatego w 1992 roku, gdy remontowany budynek starej szkoły w Strachocinie w wyniku wybuchu wyleciał w powietrze, cała wieś z rozmachem przystąpiła do budowy nowej szkoły. Oddano ją w 1997 roku, po pięciu latach ciężkich zmaganiach z materią, ale do tej pory nie było ani uroczystego jej otwarcia, ani poświęcenia.

Ci, którzy kiedyś zaangażowani byli w budowę szkoły, liczyli, że nastąpi to teraz, w związku z zakończeniem budowy sali gimnastycznej. Nic z tych rzeczy. Nawet ich nie poproszono do udziału w uroczystościach.

W 1992 roku, gdy stara szkoła się rozleciała na kawałki, sołtysiem w Strachocinie, a także radnym w gminie był Marian Daszyk. Tak wspomina tamten czas: – Ratując sytuację, adaptowaliśmy jeden z domów wiejskich na szkołę, reszta dzieci dowożona była do szkoły w Sanoku. A my, na nadzwyczajnym zebraniu wiejskim, podjęliśmy decyzję, że przystępujemy do budowy nowej szkoły. Już na wstępie pojawiło się pytanie: skąd wziąć pieniądze? Ówczesny poseł Tadeusz Wójcik z Trześniowa wywalczył nam wizytę w Ministerstwie Edukacji Narodowej. To był nasz pierwszy wielki dzień. Minister Oświaty Andrzej Stelmachowski przyznał nam na szkołę 2 miliardy złotych. To było dużo pieniędzy. Można było śmiało zaczynać!

W krótkim czasie powołano do życia kilkunastoosobowy Spo-

łeczny Komitet Budowy Szkoły, którego przewodniczącym został wybrany dyrektor szkoły Andrzej Cecuła, po czym z marszu przystąpiono do dzieła. – Niemal wszyscy mieszkańcy wioski wpisywali się na listę chętnych do społecznej pracy przy budowie. Tworzono brygady, ustalano zakresy prac. Kierownikiem budowy była p. Halina Wojtoń, zaangażowaliśmy miejscową firmę budowlaną p. Andrzeja Kurnika, bo zawsze to taniej i na miejscu – relacjonuje początki budowy nowej szkoły Marian Daszyk.

Okres tamten tak wspomina p. Halina Romerowicz, dziś emerytowana nauczycielka: – To była niesamowita solidarność całej społeczności naszej wioski. Ludzie brali w pracy urlopy, aby nie zawieść. Dla mieszkańców Strachociny budowa szkoły była zapewne większym wydarzeniem niż dla warszawiaków budowa Pałacu Kultury.

W 1995 roku nadeszło wsparcie, jako że wtedy to oświata przeszła pod gminy. Dwa lata później w nowej szkole zabrzmiał pierwszy dzwonek. – Dlaczego

bez fanfar i wielkiej fety? Bo jako komitet budowy uznaliśmy, że należy z tym poczekać do całkowitego zakończenia inwestycji. Chodziło o salę gimnastyczną, która była w projekcie. Uznaliśmy, że taka decyzja komitetu będzie formą mobilizacji i nacisku, aby jak najszybciej wybudować tę salę – wyjaśnia Marian Daszyk.

Długo czekano aż roboty przy sali gimnastycznej ruszą z martwego punktu. Tu już nie było ani tego społecznego zapału, ani entuzjazmu. Nie dziwiła więc, że na zakończenie realizacji zadania Strachocina musiała czekać kilkanaście lat. Ale w końcu się doczekała. Doczekała się też uroczystości otwarcia, ale już nie szkoły, ale wyłącznie sali gimnastycznej. Stąd też zapewne organizatorzy otwarcia zdecydowali, że nie ma potrzeby zapraszać na nią tamtych społeczników z komitetu budowy, ani członków brygad, którzy każdą wolną chwilę spędzali na budowie szkoły. Z ogłoszeń parafialnych dowiedzieli się, że „dla tych, którzy zaangażowali się w budowę, będzie zorganizowane odrębne spotkanie w formie oplatka”.

We wiosce zawrzało. Jak to, czy my nie zasłużyliśmy sobie, aby świętować otwarcie i poświęcenie szkoły razem z arcybiskupem Józefem Michalikiem i wszystkimi zaproszonymi gośćmi? Czy nie pasujemy do tego towarzystwa? Czy się nas wsty-

dzają? Te pytania zadawano sobie w wielu domach. – Zapytany o to przez mnie wprost dyrektor szkoły Andrzej Cecuła odbił piłeczkę, tłumacząc się, że organizatorem uroczystości jest wójt Mariusz Szmyd – mówi Marian Daszyk. – Zadałem mu więc inne pytanie: czy to jest święto wójta, proboszcza i dyrektora szkoły, czy całej społeczności wiejskiej? Nie usłyszałem odpowiedzi.

– Wstydę się za organizatorów tej uroczystości i jest mi ogromnie przykro, gdyż dotyka to mnie, jako emerytowanej nauczycielki. Zastanawiam się, jak mogło do tego dojść, że trzy osoby tak podzieliły społeczność Strachociny. Czy nie zdawały sobie sprawy ze skutków takiej decyzji? To boli, cholernie boli. Ci ludzie, dla których budowa nowej szkoły była wszystkim, nie zastężyli sobie na to. Zabrakło dla nich miejsca. Jakie to jest wymowne w przededniu Bożego Narodzenia. I na koniec jeszcze jeden ważny aspekt tej sprawy: jakie wzorce czerpią z niej dzieci, uczniowie tej szkoły? Idą do szkoły na wielką uroczystość, z której mają się cieszyć, wracając do swych domów i od rodziców czy dziadków dowiadując się prawdy, która nie jest już tak radosna. Czy tak mamy je wychowywać? – pyta pani Halina Romerowicz. Te słowa nie mogą pozostać niezauważone.

**Marian Struś**



## Dziewczęta strzelają gole

Pozazdrościli chłopcom, zmontowały drużynę, a nawet dwie, i wymusiły na trenerze zapisanie ich do powstałej przy Zespole Szkół w Trepczy Gminnej Szkołki Piłkarskiej. Teraz chcą trenować i jeszcze raz trenować, aby w krótkim czasie sięgnąć po tytuł najlepszej drużyny w piłce nożnej dziewcząt na Podkarpaciu.



Pamiątkowe zdjęcie piłkarek nożnych z Gminnej Szkołki Piłkarskiej w Trepczy z europosełką E. Łukacijewską. Jedynym przedstawicielem płci męskiej jest trener Mariusz Sumara, popularny „Sumi”.

Ambicje piłkarek bardzo spodobały się trenerowi Mariuszowi Sumarze (czołowy obrońca III-ligowej Stali Sanok), który postanowił im pomóc w osiągnięciu celu. Już początek pokazał, że możliwości dziewcząt są duże. W eliminacjach wojewódzkich turnieju „O Puchar Premiera” szły jak burza i dopiero w finale po zaciętym boju nieznacznie uległy mistrzyniom województwa, drużynie z Miejsca Piastowego. Teraz ostro pracują, gdyż 16 stycznia w Rzeszowie czeka ich występ w IX edycji halowego turnieju piłkarskiego ORŁY CUP, na którym chciałyby się pokazać z jak najlepszej strony.

Gminna Szkołka Piłkarska w Trepczy to nie tylko dziewczęta. To także dobry zespół piłkarski chłopców, który czyni szalone postępy. Próbkę swoich możliwości pokazał ostatnio w turnieju „O Puchar Starosty”, pokonując wszystkich rywali.

O Gminnej Szkołce Piłkarskiej w Trepczy głośno się zrobiło ostatnio także z innego powodu. Otóż dziewczęta z GSP napisały do europosełki Elżbiety Łukacijewskiej prośbę o podarowanie im piłek, które potrzebują do trenowania i rozgrywania meczów. Pani poseł ani chwili nie wahała się, aby

spełnić tę ich prośbę. W poniedziałek, 20 grudnia zaprosiła je do swojego biura poselskiego w Sanoku, aby wręczyć im miłokajkowo-aniolkowy prezent w postaci 20 piłek i to dobrej marki. Po jednej dla każdej piłkarki.

Radość była duża. Zresztą obustronna. – Cieszę się, że w podsanockiej Trepczy jest taka szkołka, że jest taka drużyna i entuzjazm towarzyszący uprawianiu tej, wydawałoby się, męskiej dyscypliny sportu. Zamiast siedzieć przed telewizorem czy komputerem, lepiej jest spędzać wolny czas w taki właśnie sposób. Jestem zdecydowana „za”, stąd od razu postanowiłam, że dołożę swoją małą cegiełkę do tej inicjatywy – powiedziała Elżbieta Łukacijewska, nota bene matka dwóch córek.

**emes**



W ubiegłym tygodniu, w sanockim szpitalu, doszło do pobrania organów do przeszczepu. Dawcą był zmarły 55-letni mężczyzna. Dzięki niemu nerkę otrzymało dwóch innych: 48- i 49-letni. Transplantacja zakończyła się pomyślnie, nerki podjęły pracę.

## JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Kilka miesięcy wcześniej przeprowadzono w Sanoku również tzw. pobranie wielonarządowe. Zmarły – młody chłopak – uratował 54-letniego mężczyznę, któremu w Śląskim Centrum

dzenia wszystkimi czynnościami życiowymi, przestaje pełnić swoje funkcje. – Poszczególne narządy mogą jeszcze jakiś czas pracować, gdy stworzymy odpowiednie warunki: podając tlen i odbierając dwutlenek węgla oraz uzupełniając glukozę i inne składniki odżywcze. Możemy też podtrzymać pracę serca przy pomocy leków, ale faktycznie jest to już tylko

nikogo prosić o wyrażenie zgody, a bliscy mogą jedynie przekazać opinię zmarłego na temat podbierania narządów, o ile ją znają.

Praktyka jednak jest inna. Lekarze, jeśli już podejmą temat, zaczynają od rozmowy z bliskimi. Jest to niezwykle trudne. Bo co powiedzieć ludziom, którzy stracili ukochanego syna, córkę, męża, żonę, matkę, ojca? Często rodzina wierzy jeszcze w cud – że może jednak „coś się odwróci”. Jeśli zmarły podłączony jest do respiratora, widzą, że wciąż „odycha”, bije mu serce, skóra jest różowa i ciepła. Jak wytłumaczyć, że to już koniec?

– Nie pytamy rodziny o zgodę, ale zawsze staramy się do-

przeszczep, a serce mężczyzna oczekujący na operację w trybie pilnym. Dwie inne osoby otrzymały nerki, zyskując szansę na normalne życie bez dializ, a może też i życie. Nietrudno wyobrazić sobie radość ich bliskich... – Po dokonaniu pobrania szpital otrzymuje potem informacje zwrotne z klinik, a rodziny specjalne podziękowanie, w którym powiadamia się, gdzie i kiedy przeszczepiono organy ich bliskich – wyjaśnia doktor Gućwa.

„Przeszczepione narządy podjęły prawidłową funkcję dzięki przekazaniu – przez Państwa Bliskiego – Darowi Życia, najcenniejszemu Darowi Życia, najcenniejszemu Darowi Życia, jaki drugi człowiek może otrzymać. Mamy

## Śmigłowcem i na sygnale

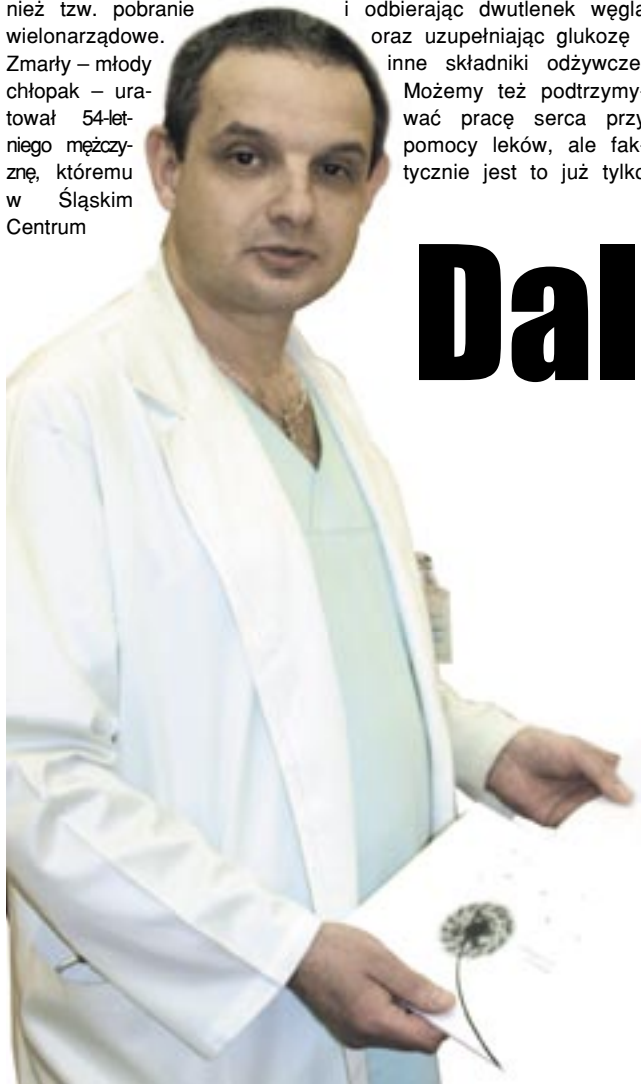
Po stwierdzeniu śmierci mózgowej i przydatności organów do przeszczepu, zaprzestaje się leczenia. Ciało zmarłego pozostaje jednak nadal podłączone do aparatury, aby utrzymać tkanki i narządy w jak najlepszym stanie.

W wyznaczony dzień, o wyznaczonej godzinie, pojawiają się w szpitalu ekipy transplantologów – z własnym sprzętem, instrumentariuszkami. Operację pobrania organów przeprowadza się na bloku operacyjnym zazwyczaj w nocy, aby nie zaburzać normalnej pracy szpitala.

personel nie czerpią z tego tytułu żadnych profitów, za wyjątkiem zwrotu poniesionych kosztów, związanych z opieką nad dawcą po stwierdzeniu śmierci mózgowej i pobraniem narządów. A kłopotów, pracy, zamieszania i utrudnień w normalnej pracy jest mnóstwo. – Wykonujemy na przykład dodatkowe, bardzo drogie badania, czy zmarły nie cierpił na chorobę nowotworową, o której mógł nawet nie wiedzieć, żółtaczkę czy inne choroby wirusowe, wykluczające bycie dawcą – tłumaczy nasz rozmówca.

Jeśli nie dojdzie do pobrania organów, placówka nie otrzymuje

# Dali innym nowe życie



Doktor Wiesław Gućwa, specjalista anestezjologii i intensywnej terapii, ordynator OIT od dziesięciu lat. Pełni również funkcję szpitalnego koordynatora ds. transplantologii

Chorób Serca w Zabrze przeszczepiono jego serce, i 24-kobietę, której w Centralnym Szpitalu Klinicznym w Warszawie wszczepiono wątrobę. Życie obojga wisi na włosku. Nerki z kolei otrzymała dwójka chorych w Krakowie. Tym sposobem dwaj dawcy uratowali sześć żyć.

## Kiedy medycyna nic już nie może

U obu mężczyzn stwierdzono trwałe, nieodwracalne ustanie czynności mózgu, czyli tzw. śmierć mózgową. Według współczesnej wiedzy jest to faktycznie śmierć człowieka, moment gdy zaprzestaje się terapii, gdyż żadna pomoc medyczna nie jest już możliwa. Obumarły mózg, w którym – mówiąc obrazowo – znajduje się centrum dowo-

„wentylowanie zwłok” – wyjaśnia Wiesław Gućwa, ordynator Oddziału Intensywnej Terapii. Takie pozorowanie życia w przypadku młodego, zdrowego człowieka może trwać jeszcze kilka dni, po czym zaburzenia homeostazy, czyli wewnętrznej równowagi organizmu, są tak duże, że dochodzi do zatrzymania akcji serca.

## Trudne rozmowy z rodzinami

I właśnie w takiej sytuacji – gdy dochodzi do śmierci mózgu – zespół transplantologów ma prawo pobrać organy do przeszczepu. W Polsce obowiązuje koncepcja zgody domniemanej: każda osoba zmarła może być uważana za potencjalnego dawcę tkanek i narządów, jeżeli za życia nie wyraziła sprzeciwu. Lekarze nie muszą

wiedzieć, jaka była wola zmarłego. Kiedy ktoś z jego bliskich mówi, że za życia, na przykład po obejrzeniu programu w telewizji, stwierdził on, że nie oddałby swoich organów, respektujemy jego opinię – podkreśla Wiesław Gućwa. Nawet, jeśli formalnie nie wyraził sprzeciwu, co mógł uczynić poprzez zgłoszenie w Centralnym Rejestrze Sprzeciwów, podpisując oświadczenie lub wyrażając sprzeciw wobec dwóch świadków, którzy potwierdzą to pisemnie. Od sprawdzenia w rejestrze sprzeciwów zaczyna się zresztą cała procedura zmierzająca do ewentualnego pobrania organów.

## Niech nie płacze inna matka

Kolejnym problemem jest powszechny brak świadomości, że po śmierci bliskiego jego zdrowe organy mogą uratować komuś życie, i brak zaufania do lekarzy. Nawet dwa listy polskiego episkopatu w tej sprawie nie zmieniły w zdecydowany sposób nastawienia w naszym społeczeństwie, co widoczne jest zwłaszcza w małych miejscowościach.

Ideę transplantacji zaszkodziły także publikacje z 2007 roku, dotyczące wydarzeń związanych z doktorem Mirosławem G. ze szpitalu MSWiA w Warszawie i lekarzy anestezjologów ze szpitala klinicznego w Białymstoku. W obu przypadkach, jak zresztą w kilku innych, sensacyjne informacje i zarzuty związane z transplantacją nie potwierdziły się, ale nikt równie głośno ich nie odwołał.

Dlatego też w Polsce wykonuje się tak mało przeszczepów, choć dla tysięcy chorych są jedyną szansą na życie i normalne funkcjonowanie. Tym bardziej, że i przypadki śmierci mózgowej nie są częste – w sanockim szpitalu 3-5 razy w ciągu roku.

– Raz zdarzyło się, że rodzinę zmarłego odsądono od czci i wiary, gdy ludzie z miejscowości, w której mieszkają, dowiedzieli się, że „zezwoili” na pobranie organów – wspomina ordynator. Gdyby nie takie postawy, jak matka młodego topielca, która mimo rozpaczliwych oświadczeń: „Bierzcie, jeśli dzięki jego narządowi inna matka nie będzie płakała”, przeszczepów byłoby jeszcze mniej.

## Uratował cztery życia

Jej zmarły syn uratował cztery inne życia. Wątrobę otrzymała młoda kobieta, matka dwójki dzieci, w bardzo ciężkim stanie, której organizm odrzucił już jeden

nadzieję, że o wiele lat przedłużą życie chorym, którzy w sposób godny i odpowiedzialny z niego skorzystają” – pisze w jednym z takich podziękowań Regionalny Koordynator Transplantacji.

## Wyścig z czasem

Jeśli ma dojść do pobrania narządów, lekarze muszą wygrać też wyścig z czasem. Od momentu wysunięcia podejrzenia śmierci mózgowej do jej stwierdzenia mija czasem kilkadziesiąt godzin, podczas których prowadzi się obserwacje, wykonuje dwie serie badań,

– W sierpniu mieliśmy tu trzy ekipy: z Zabrze, Warszawy i Krakowa – wspomina doktor Gućwa.

Specjaliści pracują równocześnie, a wszystko odbywa się pod dyktando czasu. Bardzo „wrażliwym” organem jest na przykład serce – od momentu zatrzymania dopływu krwi u dawcy do momentu podjęcia pracy w ciele biorcy nie może upłynąć więcej niż z 4-6 godzin. Dlatego kardiochirurg przyleciał latem do Sanoka niewielkim śmigłowcem, lądując na stadionie przy ulicy Stróżowskiej. Z kolei w ubiegłym tygodniu, gdy pobierano tylko nerki,

żadnej refundacji. Dyrektor Adam Siembał nie ma jednak żadnych dylematów i wątpliwości, że jest to zasadne i potrzebne. Podobnie doktor Gućwa, który organizuje cały proces na poziomie Oddziału Intensywnej Terapii, biorąc na siebie również najtrudniejszą i najbardziej traumatyczną część,

– Dlaczego to robimy? Po prostu uważamy, że warto – odpowiada z prostotą. Gdyby w sierpniu nie pobrano serca i wątroby od młodego zmarłego topielca, dwie osoby prawdopodobnie by już nie żyły. I dwie kolejne rodzi-



Trudne ludzkie sprawy: życie, śmierć, nadzieja, rozpacz. Tak wygląda codzienna praca na Oddziale Intensywnego Terapii, wymagająca od personelu najwyższych kwalifikacji.

powołuje komisję złożoną ze specjalistów, m.in. anestezjologa i neurologa – wszystko zgodnie z obowiązującymi procedurami i polskim prawem. Trzeba również przeprowadzić badania stwierdzające, w jakim stanie są narządy zmarłego, gdyż przeszczepiać można tylko tkanki i organy zdrowe. Oczywiście, trzeba powiadomić POLTRANSPLANT – Centrum Organizacyjno-Koordinacyjne ds. Transplantacji, agendę rządową, której podlega Centralny Rejestr Sprzeciwów. Kliniki muszą mieć czas, aby przygotować biorców, których dobiera komputer według algorytmu. Czasem okazuje się, że wybrana osoba jest akurat chora i trzeba szybko wybrać kogoś innego.

– Przygotowanie i przeszczepienie narządów to wielka operacja logistyczna, w której bierze udział od stu do dwustu osób! – wyjaśnia doktor Gućwa.

które utrzymują żywotność przez kilkanaście godzin, przyjechała ekipa z Krakowa, karetką na sygnale. Pobrane narządy umieszczono w pojemnikach z lodem i specjalnym płynem, niezwłocznie dostarczając na sale operacyjne, gdzie czekali już pacjenci.

## Czysty altruizm

W sanockim szpitalu dokonano w tym roku dwóch pobrań, które uratowały życie sześciu osobom. Działania te to czysty altruizm, bo ani placówka, ani

ny – dzieci, współmałżonkowie – przeżywałyby tragedię.

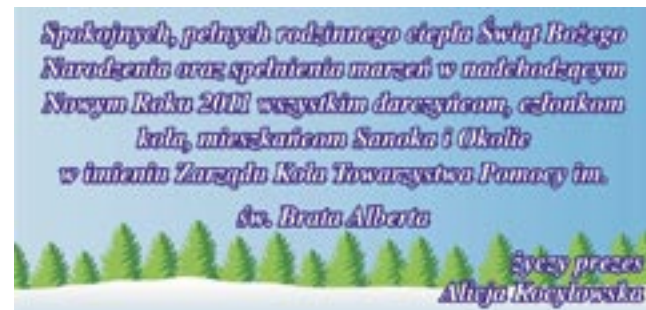
Biorąc pod uwagę sytuację finansową polskiej służby zdrowia, warto też dodać, że transplantacja – choć szalenie kosztowna – jest mimo wszystko najtańszą metodą leczenia chorych. Przykładowo roczna dializoterapia kosztuje tyle samo co przeszczep, rekonwalescencja i leki związane z przeszczepem.

A zmarłym – jak mówi hasło popularnej kampanii – w niebie nie są potrzebne żadne organy...



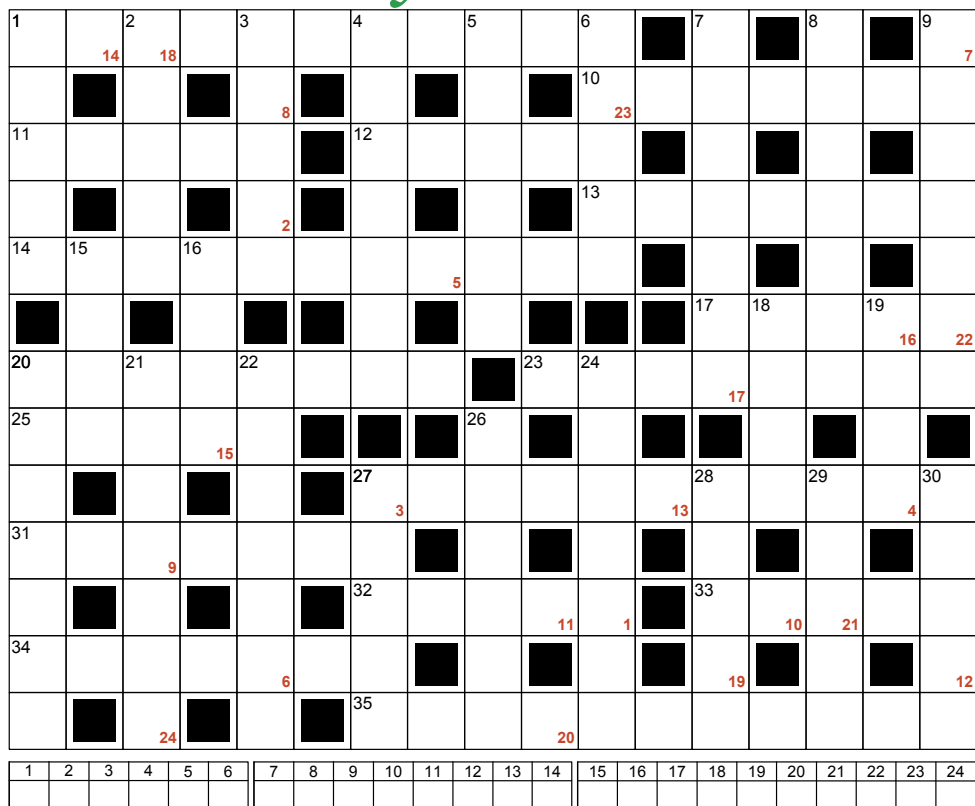
## Gdybym był św. Mikołajem...

BARTŁOMIEJ RYCHTER, sanocki pisarz, autor „Złotego wilka” i „Kursu do Genewy”: ...wydłużyłbym dobę o kolejne 24 godziny! Aby każdy miał czas dla siebie, przyjaciół, rodziny i – oczywiście – dobrą lekturę. Być może mielibyśmy wtedy dla siebie więcej serca i cierpliwości, i potrafilibyśmy cieszyć się każdym mijającym dniem. Omijałbym szerokim łukiem politykę i wszystko, co z polityką związane. Byłbym takim prowincjonalnym świętym Mikołajem – od małych rzeczy, drobnych prezentów i ciepłych życzeń płynących z serca.



# Połam Głowę

## Przymrużka



**POZIOMO:**

1) Tak zwany jest prowadzący spis np. skazanych, 10) Jeśli chleba, to niewiele mu trzeba, 11) Ożywa na żniwach, 12) Soli pod ziemią, 13) Ubogie mienie, 14) W kurorcie na deptaku, 17) Senna gehenna, 20) Deserowy – z chrustem, 23) Tym pierwosnek dla wiosny, 25) Bywa wylewna, 27) Pouczenie ma zawsze w planie, 31) Żyła ze skreślenia, 32) Po to się pali, byśmy pamiętali, 33) Mała przy szyszce, 34) Bezsilnikowa drogowa, 35) Siedzi na bizonie.

**PIONOWO:**

1) Obrazkowa mowa, 2) Na koniach, ongiś uskrzydłona, 3) Kończą przetrząsanie, 4) Zwiastują wiosnę, 5) Skwarny materiał, 6) Ma swoją kolej, 7) Piekielna będzie szczególnie przykra, 8) Nim Tu, 9) Opuszczony na strzeżonym, 15) Ze skrzeku w późniejszym wieku, 16) Struga wody, 18) Dzwonkiem się zaczyna, 19) Rwie się w lesie, 20) Roślina ze Szczepieszyna, 21) Chodzą do szkółki, 22) Jest wtedy, gdy niosą posiłki, 24) Towarzyszka podróży, 26) Oczywista oczywistość, 27) Potrzebny do kiwi, 28) Między brudami z burakami, 29) Wychodzi z domu, 30) Papieru – bezcenna w PRL-u.

## Choinka

Odgadywane wyrazy wpisujemy lewoskośnie, prawoskośnie i poziomo – od pola z numerem. Litery z dodatkowo ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie końcowe.

**LEWOSKOŚNIE:**

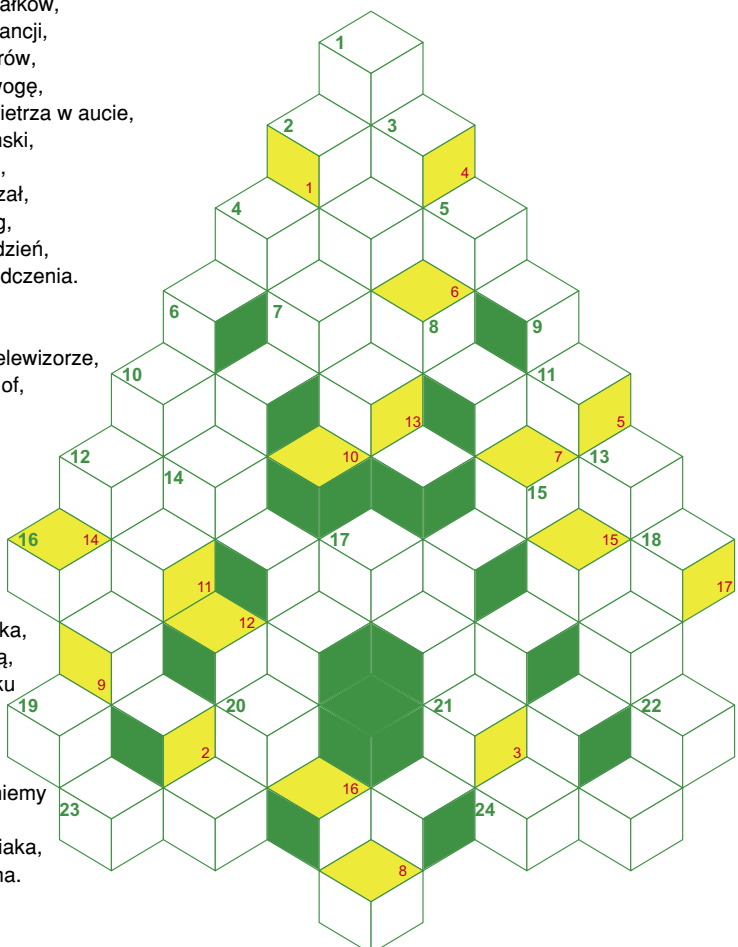
1. Maczane w wodzie święconej,
3. Chruszczow lub Michałkow,
5. Nicolas, prezydent Francji,
6. Pociąg pełen pasażerów,
7. Bicie dzwonów na trwogę,
11. Zmniejsza opór powietrza w aucie,
13. Jeff, aktor amerykański,
14. Mąż Dąbrówki i Ody,
17. Lepiej, by nie doradzał,
18. Starożytny wodociąg,
21. Przygrzewa w letni dzień,
22. Bez wiedzy i doświadczenia.

**PRAWOSKOŚNIE:**

1. Lampa obrazowa w telewizorze,
2. Narzędzie górnika, kilof,
4. Byt, egzystencja,
8. Zły duch, szatan,
9. Nicpoń i gałgan,
10. Jarmarczne stoisko,
12. Zewnętrzna, pozorna świętość,
15. Brzemie jeńca,
16. Filmy z kowbojami,
17. Błahostka, drobnotka,
19. Cappuccino z pianką,
20. Administrator majątku ziemskiego.

**POZIOMO:**

16. Dzień, w którym łamiemy się opłatkiem,
23. Na spodniach łobuziaka,
24. Cechuje dżentelmena.

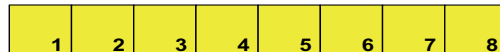
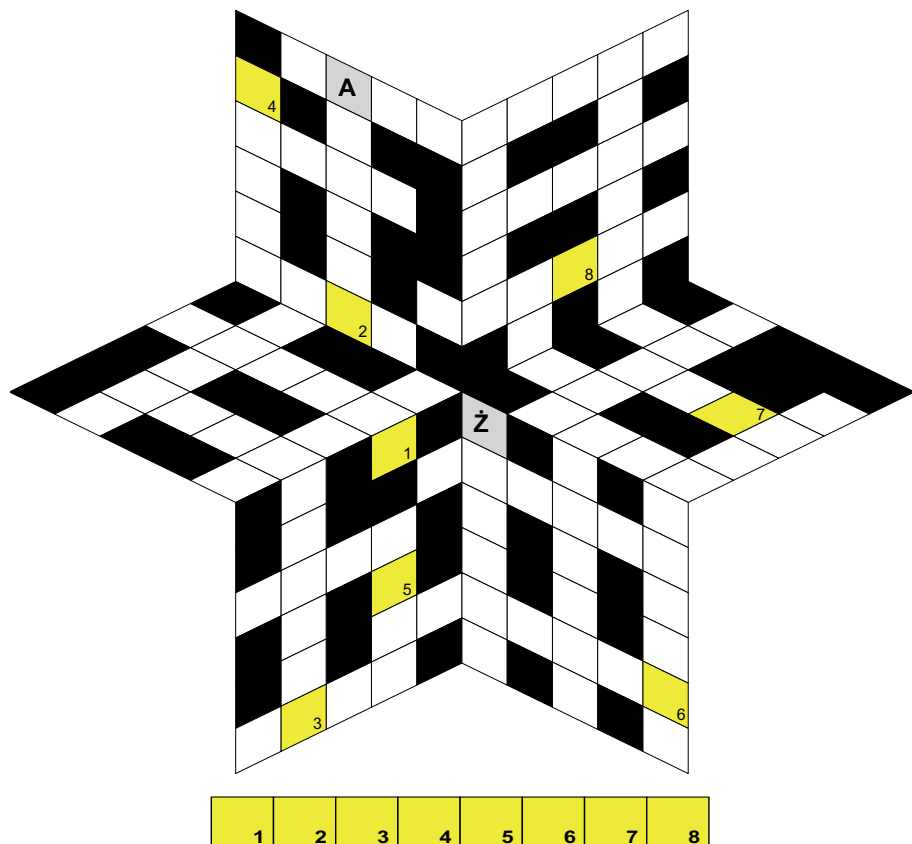


Świąteczna porcja umysłowych rozrywek dla Was drodzy Czytelnicy. Mamy nadzieję, że przygotowane przez Romana Głowackiego z Rymanowa – znanego autora krzyżówek (również zamieszczanych co tydzień na naszych łamach) i logicznych zadań – propozycje okażą się ciekawe i sprawią wiele satysfakcji. Dla autorów poprawnych rozwiązań przygotowaliśmy atrakcyjne nagrody-niespodzianki. Na rozwiązania czekamy do 5 stycznia 2011 r. Powodzenia!

## Gwiazdka od A do Ż

W każdym określeniu podano pierwszą literę i długość odgadzanego słowa. Miejsce wpisu wyrazów do odgadnięcia. Litery z żółtych pól utworzą rozwiązanie końcowe.

- A (6) - Ażurowa osłona lampy,
- B (4) - Bractwo, dobrana kompania,
- C (7) - Graniczne miasto nad Olzą,
- D (10) - Amerykański park rozrywki,
- E (4) - Waluta Słowacji, Włoch, Hiszpanii,
- F (4) - Zespół Piotra Kupichy,
- G (6) - Pracownik nadleśnictwa,
- H (4) - Przylądek w archipelagu Ziemi Ognistej,
- I (6) - Deuter, tryt albo prot,
- J (5) - Miasto na Ukrainie, słynny kurort,
- K (5) - Znana z przeboju „Prawy do lewego”,
- L (4) - Kolejowy Klub Sportowy z Poznania,
- Ł (8) - Mozolne naprawianie starej odzieży,
- M (9) - Niejedno na ścianach kościoła,
- N (10) - Pochyłość zbrocza stoku,
- O (7) - Obszerny płaszcz z XVIII w.,
- P (4) - Nie prześladowuje szczęściarza,
- R (6) - Rodzaj flauszu, gruba tkanina,
- S (5) - Dawne narzędzie do orki,
- T (4) - Kelner roznosi na niej potrawy,
- U (6) - Zatrudniony w instytucie,
- W (5) - Andrzej, reżyser filmu „Katyń”,
- Y (4) - Himalajski stwór jak model Skody,
- Z (5) - Mielone w młynie na mąkę,
- Ż (6) - Rozpinany na maszcie jachtu.



## Wykreślanka z...

Odgadnięte postacie z rysunków (nazwiska) należy wpisać w ciemniejsze pola. Następnie należy wykreślić podane słowa. Wpisane są pionowo, poziomo, wspak oraz po przekątnej. Pozostałe, nieskreślone litery, czytane rzędami utworzą rozwiązanie końcowe.



AKCES - AMICIS - ANION - APACZ - BANAL - BAZYLEA - CZEPKA - DAWKA - DOKER - DYZIO  
 ELIZA - EPIKA - FAJANS - FARAON - FIKOLEK - FOLKLOR - IMAGE - IZAAK - JEDYNECZKA  
 KLAPA - KOJEC - LIANA - ŁACINA - MANIEK - MEKKA - MURAWA - NAFTALINA - NIEROZWAĞA  
 OPALKA - PETER - RANEK - ROLKA - SŁOGAN - STAFF - SUKNO - SUSZA - SZCZENIAK - SZKLIWO  
 TOKIO - WTOPA - WYKOP - ZGRYZ - ŻREBAK

# Koniec świata albo historia pewnej znajomości

„Wola Michowa to przykład na to, jak okrutnie obeszała się historia z tym niewielkim skrawkiem górskiej ziemi położonym w Karpatach, gdzie nagle zamilkły cerkiewne dzwony, ucichła gwara Łemków, a na michowskim rynku nie pojawi się już zdążający do synagogi rabin, żydowski sklepikarz Mordko lub inny Szloma zachwalający swój towar w swoistym dialekcie jidysz-polsko-ruskim [...]”.

(fragment wstępu do książki Wojciecha Wesółki  
„Wola Michowa i okolice”)



Kiju – wagabunda i romantyk w jednym – nie wyobraża sobie innego miejsca dla siebie.

## ANNA STRZELECKA

### 4 lata temu

– Konie? – przewodnik Robert Bańkosz, którego pytam o miejsce, gdzie można bezpiecznie nauczyć dziecko jazdy konnej, nie zastanawia się zbyt długo. – A „Latarnię Wagabundy” znasz? Zapytaj Kija. Wojtka Gosztyłę, znaczy się.

Mimo iż mieszkam tu kawał swojego dorosłego życia, wrzucam „latarnię”, „Kija” i „Gosztyłę” w Google, bo nie znam. Zaczynam czytać. Dużo tego. Jedną ze stron o gminie Komańcza powstała i funkcjonuje dzięki Kijowi właśnie. Jest i „Latarnia”... Oglądam zdjęcia: kuligi z pochodniami, ogólnopolskie biegi narciarskie szlakiem bieszczadzkiej kolejki wąskotorowej, plenery malarskie, wozy traperskie z turystami przemierzające okoliczne doliny tudzież łączowanie po nich na koniach... Czy jest coś, co dzieje się w okolicach Woli Michowej nie za jego, czyli „Kijową”, sprawą? – zaczynam się zastanawiać. Pomału dociera do mnie, czemu Robert odesłał mnie właśnie tam. Przecież nie tylko dlatego, że bym zapisała dziecko na konie. Bliżej też by się coś znalazło. Zastanawiam się więc, jak zorganizować wyjazd, zobaczyć to wszystko na własne oczy, poczuć na własnej skórze. Bo „Latarnia” – sądząc po wynikach internetowego śledztwa – to nie tylko schronisko turystyczne, które zdążyło obrosnąć legendą (Wikipedia: „przy szosie do Cisnej – legendarne schronisko Latarnia Wagabundy”), to także pasja i zapal człowieka, który postanowił dokonać rzeczy niemożliwej: osobiście przeciwstawić się wyrokowi losu. Bo Wola Michowa, ważna niegdyś wieś na szlaku węgierskim, od roku 1730 do pierwszego rozbioru mająca prawa miejskie i prawo organizowania sześciu jarmarków rocznie, liczy obecnie kilkudziesię-

ciu mieszkańców. Mniej niż blok. A jednak wpisana w Google wyrzuci 15 tysięcy wyników.

Tymczasem usiłuję więc ogarnąć temat, pozbiierać się w sobie, czas leci, a Wola Michowa nie jest przez to ani kilometr bliżej.

### 3 lata temu

Jakiś czas potem Miejska Biblioteka Publiczna, gdzie pracuję, finalizuje projekt realizowany z Ukrainą – Sanocką Bibliotekę Cyfrową. Na konferencję do Sanoka przyjeżdżają zagraniczni partnerzy, w programie jest także wycieczka szlakiem bieszczadzkiej cerkiewek. Ostatni punkt programu to... Wola Michowa i biesiada w „Latarni Wagabundy”!

Słowo „biesiada” jak dotąd kojarzy mi się jedynie z tradycją szlachecką – bo trudno nazwać przecież biesiadami imieniny w bloku, grille u znajomych czy to, co pokazują czasem w TVP2. Od teraz, kiedy to słowo słyszę, słyszę także gromki śmiech Kija („długo ćwiczyłem, żeby był rozpoznawalny, hahaha!”) opowiadającego ze swadą historie z życia bieszczadników wzięte, czuję zapach swojskiej kaszanki i smak wiejskiego chleba – a wszystko to w naprawdę

wyjątkowych okolicznościach przyrody (zachodzący wieczór, zapach ogniska, mgła ścieląca się po polach, w końcu zaciekawieni ruchem o wieczornej godzinie okoliczni zakapiorzy – ale folklor!).

Kilka dni później zbieram się na odwagę i pytam Wojtka, czy nie zechciałby zostać bohaterem

Opowiada o tym, jak sam trafił tu po raz pierwszy. Dlaczego postanowił ją odbudować, choć zniszczona była przez detonowane w niej po wojnie niewybuchy, i czas – dzika przyroda nie czekała bowiem na pozwolenie i wzięła we władanie rozsypujący się, pozbawiony dachu obiekt. Opowiada też o tym, jak zaraził ideą innych, o cudownym źródleku, z którego Balnica była znana przed laty nawet za granicami („balnica” to po rosyjsku, zdaje się, szpital?) o dziwnym spokoju, który sypława na niego za każdym razem, kiedy odwiedza to miejsce. Patrząc na niego teraz, nie potrafię szybko połączyć tego tu, wyciszzonego, skupionego, z tym tam, roześmianym, biesiadnym. Do dziś zastanawia mnie ta przemiana.

Kiedy wracamy do „Latarni”, mam wrażenie, że zna tu każdy kamień. Bo na każdy patrzy z taką samą gospodarską troską. Uważnie. Aż głupio się czuję z tymi swoimi pytaniami nie z tej ziemi, z tą swoją ciekawością „miastową”. A jak to, a jak tamto, a dlaczego? Wojtek nie mówi dużo, konkretny z niego interlokutor, po co trajkotać po próżnicy? – Najważniejsze to tak pracować, by móc ludziom w oczy patrzeć. A i sobie w lustrze też. I zostawić po sobie coś, z czego dumne będą dzieci.

Ale opowiada, opowiada. O letnim międzynarodowym plenerze malarskim, na który jest więcej zgłoszeń niż wolnych miejsc, o współpracy w organizacji wystaw Woli z Wrocławiem (!), o warsztatach rzeźbiarskich i fotograficznych, które odbywają się w „Latarni”, zjazdach motocyklistów czy wreszcie o słynnym już w Polsce biegu narciarskim „Od niedźwiedzia do Kija” (Wetlina – Wola Michowa) szlakiem wąskotorówki, w którym rokrocznie bierze udział około 200 osób...

O, a tu fundamenty pod kościółek. Niewielki, ale śliczny będzie. Zrobiony po bieszczadzku, z drewna. No i kiedy latem (na wólcę, na plener, na złot) czy zimą (na święta, na sylwestra, na narty) przyjadą do Woli turyści, to się w końcu damy radę pomieścić.

W schronisku czeka na nas Teresa – żona Kija. Ma energię średniej wielkości elektrowni atomowej i śmieje się właściwie bez przerwy. Od razu widać, że jest sercem i dobrym duchem tego miejsca. Do tego okazuje się, że

właśnie dziś obchodzi imieniny, że w zasadzie tylko czekała na męża, żeby wracać do rodzinnego Zagórze, szykować gościnę. Czyli nie mieszkają w Woli? No teraz nie, ze względu na dzieci, szkoły, starszych rodziców itp. Ale Teresa jest pielęgniarką w ośrodku w Komańczy. Codziennie dojeżdża. No pewnie, że to męczące, ale ona lubi tę swoją pracę. I ludzie ją lubią. Na pianinie ulubioną piosenkę Teresy ze specjalną dedykacją dla solenizantki gra wagabunda pierwszej klasy Staszek Klimek z Krosna, Wojtek akompaniuje mu na jakichś dziwnych bębnach, umawiamy się na pieczenie chleba w mikołajki (na które ja już nie dojadę), a sylwestra z kuligiem i pochodniami (też nie), a teraz może jeszcze do stajni pójdziemy, zdjęcia, zdjęcia, zdjęcia (to Lucyna Żak, fotograf z Sanoka), przed schroniskiem ja-

cyś młodzi ludzie na survivalowym obozie ćwiczą na linach porozwieszonych nad potokiem, żegnamy się, zostaję z mętkiem w głowie. Nie ogarniam. Nie wiem, jak o tym, co zobaczyłam, napisać. Za dużo wszystkiego – i w czasie, i w przestrzeni. Żadna opanowana przeze mnie konwencja chwilowo tego nie udźwignie. Bezradność – głupie i nieprofesjonalne, nie da się ukryć, uczucie.

### 1,5 roku temu

W lecie zeszłego roku, w Komańczy, odbywa się Harasymada – trzydniowa impreza poświęcona pamięci Jerzego Harasymowicza. W programie mnóstwo atrakcji, zwieńczeniem całości ma być wieczór w „Latarni Wagabundy” z koncertem poezji śpiewanej. W pewnej chwili charakterystyczny kapelusz zachodzi mi drogę. Ooo...żesz. Tłumaczę tę swoją twórczą niemoc, szukając ratunku w czubkach własnych butów, podczas gdy Kiju, niczym niezrażony, proponuje współpracę przy książce. Oczywiście o Woli Michowej. Czy biblioteka sanocka zechciałaby zostać jej wydawcą? Dyrektor biblioteki, Leszek Puchała, towarzyszący mi



Wybudowany społecznym sumptem w ciągu 5 lat kościółek w Woli Michowej został poświęcony przez abp. Józefa Michalika przed dwoma tygodniami. Stanowi filię parafii w Nowym Łupkowie.

w tej chwili, wyraża zgodę. Ulga – odpokutuj! Tymczasem jedziemy zobaczyć, co z kościółkiem. Już stoi? A jakże. Dziwne by było, gdyby nie. Kiju z dumą – i mam wrażenie, że także z pewnym wzruszeniem – prezentuje uczestnikom imprezy niewielki, ale pięknie wpisujący się w krajobraz, drewniany obiekt.

### Pół roku temu

Prace nad książką trwają pełną parą. Jej autor, Wojciech Wesółki, informacje o wsi wyciąga ze wszystkich możliwych archiwów. Do tego mnóstwo archiwalnych zdjęć, niektóre do ostatniej chwili przychodzą do niego z zagranicy, gdzie do dziś mieszkają potomkowie wysiedlonych stąd niegdyś Łemków. Kiju prosi, byśmy zdążyli z wydaniem na wielką uroczystość – wprowadzenie do kościółka w Woli Michowej kopii obrazu

Matki Boskiej Częstochowskiej i odpust z prawdziwego zdarzenia zorganizowany na tę okoliczność. Aktualizujemy informacje, dodajemy zdjęcia. Damy radę. Zanim książeczka o Woli Michowej ujrzy światło dzienne, Wojtek prosi, by dopisać do wstępu coś w rodzaju: „Ale Wola Michowa to także przykład, że miejsca skazane przez los? ludzi? historię? na zapomnienie, potrafią się odradzać”. Dopusiję, bo to święta prawda.

No i mamy ją! Nie jest wielka, ale satysfakcja, że powstała i że podoba się zleceniodawcom oraz czytelnikom – i owszem, całkiem spora.

### A w międzyczasie

dociera do mnie szokująca informacja – Kiju nie jest już właścicielem „Latarni”. Jak to? Skomplikowane, szkoda słów. Teraz pracuje na inną markę. Prowadzi pensjonat „Kira”, też w Woli – niby wyższy standard, niby już nie schronisko, ale... kiedy przypominam sobie te wpisy na internetowych forach, tę dumę turystów, którzy zdążyli być i pobiesiadować w „Latarni”... Na szczęście ja zdążyłam. Ale przecież nie dramatyzujemy – w końcu tę „legendę” stworzyli Teresa i Wojtek. To oni pracowali na dobre imię i atmosferę, którą po latach wspominają turyści. W „Kirze” miałoby być gorzej? Nie ma opcji.

I jeszcze jedno: koło nowego kościółka w Woli posadzono dwa pamiątkowe dęby. Choć nie było żadnej oficjalnej uroczystości nadania imienia, w powszechnej opinii nazywają się one Teresa i Wojciech. Znajomo?



Kowbojskie przeprawy przez Ostawę sławne są na całą Polskę.

Możecie zacząć stroić instrumenty. Finał WOŚP tuż, tuż...

# Sanok znowu gra!

**Niech sobie mówi kto co chce, ale to jest powód do satysfakcji i radości: Sanok zagra w XIX finale WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY! Orkiestra już stroi instrumenty, a sztab pracuje na coraz wyższych obrotach. Jest fajnie! Owsiakowo! Inaczej niż na co dzień w telewizji!**

Wielki finał w niedzielę, 9 stycznia, ale w Sanoku Orkiestra rusza już tydzień wcześniej, też w niedzielę. To będzie TYDZIEŃ Z WOŚP, czyli cykl imprez pod hasłem: „Różne style, różni ludzie, różne miejsca, jedna WOŚP!” I w telegraficznym skrócie co to będzie; 2 stycznia, niedziela, godz. 19, Fara – występ Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP z Jaćmierza. Są fantastyczni! 3 stycznia, poniedziałek, godz. 19 RUDERA – „Futro z bobra” i „Amok band”, czyli rock i metal. 4 stycznia, wtorek, godz. 19.30, NO BO CAFE – Covery dobrego polskiego rocka, a u franciszkanów Chór CASSJOPEI z kolegami. Dyryguje Konrad Oklejewicz. II nagroda na ogólnopolskim festiwalu w Będzinie. To naprawdę brzmi! 5 stycznia, środa, godz. 19 Klub „Kino”, w rytmie hip-hopu A.K.O TEAM i KILOTONY. Godz. 19 „Bazar Sztuki” – Na poważnie jazz, klasyka: HANDEK BAND i Bartosz Głowacki! I to jest hit! 6 stycznia, czwartek, godz. 19 SDK – MATRAGONA – etno i MOSAIC – folk. Godz. 21 „Hades” – ALCATRACE. 7 stycznia, piątek, godz. 19 Klub „Pani K.” – Pani K. rocka gra PARANOID SOLO i KRUSHER. Godz. 19 – cerkiew św. Trójcy – CASSJOPEI, WIDYMO i LEGE ARTIS – kolędy w super wydaniu!

A w sobotę, w przeddzień Wielkiego Finału, o godz. 15 w SDK wielka gala kabaretowa z udziałem gwiazdy, czyli kabaretu DNO. Skoro ma być gala, to nie może zabraknąć Formacji Tańca Towarzystwa FLAMENCO. Przeciwnieństwo DNA.

Tego samego dnia – w sobotę – o godz. 18 w galerii rzeczy i wydarzeń rozmaitych „Bazar Sztuki” Tomasz Szwan poprowadzi wyjątkową aukcję dzieł sztuki, na której pojawią się nieznanne, wspaniałe prace sanockich artystów i nie tylko. Tam nie można nie być, gdyż to będzie bardzo źle widziane.

Ale powróćmy jeszcze do 5 stycznia (środa), gdyż właśnie wtedy w Klubie Naftowca o godz. 16



**Silni, zwarci i gotowi, czyli sanocki sztab WOŚP w pełnej krasie.**

rozpocznie się Wielki Bal Maskowy dla dzieci, który stał się już tradycją sanockich finałów WOŚP. Nie mogło go zabraknąć w XIX wydaniu Orkiestry, bo nasze maluchy by nam tego nie wybaczyły. Za dychę będzie zabawa nie z tej ziemi, z orkiestrą i przeróżnymi bajarami. To nie to co sylwester, gdzie trzeba zapłacić dwie stowy od osoby!

I tak dotarliśmy do niedzieli. Sanocki Rynek zabrzmi już o godz. 11, a na scenie głównej zaprezentują się nam znakomite zespoły szkolne: słynne już „Maracasy” z SP w Olchowcach oraz zespoły z I Ogólniaka i ze szkoły w Rzepedzi. Potem będzie chwila przerwy z występami, podczas której będzie można okupować namioty, jeden z loterią, z którego będzie można wyjść kompletnie umeblowanym, i drugi z cudnymi wykonanymi przez dzieci. Te cuda będzie można kupić, a cały dochód zasilili konto WOŚP. Przypomnijmy, że w tym roku zbieramy na zakup sprzętu dla dzieci z chorobami urologicznymi i nefrologicznymi.

Wielka scena na całego ruszy o godz. 15, a na dobry po-

czątek wystąpi zespół EGOS. O 16 rozpocznie swój koncert ROCKAWAY, a o 17 HORYZONT ZDARZEŃ z Leska. O godz. 18 zagra CARAVANA, zas o 19 KAPELA

Ale powróćmy jeszcze na sanocki Rynek, gdzie punktualnie o godz. 20 przeżywać będziemy „Świąteczną do Nieba”, po czym na scenie pojawi się gwiazda

wieczoru, a będzie nią niezwykle utalentowana i coraz bardziej znana młoda wokalistka KASIA WILK ze swoim zespołem. Oj, będzie się działo!

Na Rynku będzie panować niezwykle gorąca atmosfera, o co zadbać Państwo sami, a prowadzący imprezę i sztabowcy, z szefową Jolantą Staby na czele, tylko będą wam w tym pomagać. Non-stop funkcjonować będzie garkuchnia, prowadzona przez kochanych Jaśków, będą warsztaty kowalstwa, gdzie będzie można się odkuć po przegranej licytacji, piękne medycycki zmierzają wszystkim ciśnienie. Będzie wiele innych rzeczy. A cały Rynek utonie w serduszkach, o co zadbają studenci sanockiej PWSZ, którzy na swoje barki wzięli dekorację głównej areny tego święta.

A w miasto i wszystkie gminy powiatu sanockiego już od świtu ruszy rekordowa armia wolontariuszy. Będzie ich ponad siedemmiuset. Tak licznie zagra w Orkiestrze nasza wspaniała młodzież. A kieruje nimi Jednostka „Strzelec” z jej dowódcą Andrzejem Pocztańskim na czele. Obsługi finansowej podjął się zawsze oddany tego typu akcjom bank PBS. Sztabowcy sanockiej Orkiestry są zachwyceni podejściem sanoczan do WOŚP. – Tak was brakowało przez ostatnich kilka lat. Jak dobrze, że Sanok znowu zagra w tej wspaniałej Orkiestrze. Oczywiście, że wam pomożemy. Czego oczekujecie? – te miłe słowa słyszymy prawie wszędzie, gdzie zwracamy się o pomoc czy wsparcie – mówi Jola Staby. Aż serce się raduje!

#### MARIAN STRUS

ZASSANI to nowa sanocka grupa, która pierwszy koncert zagra w środę (29 bm.) w „Bazarze Sztuki”. Początek o godz. 20, bilety po 8 zł. Skład zespołu: Ela Wilk – wokal, flet; Damian Hombek – gitara solowa; Paweł Dziuban – gitara rytmiczna, wokal; Tomek Szwan – bas; Jacek Duszniak – perkusja.

## Platforma dziękuje wyborcom

Wybory zakończone, stanowiska rozdzielone, pora na podziękowania dla wyborców, którzy swoimi głosami zdecydowali, kto będzie sprawował władzę w samorządach w najbliższej kadencji. Jako pierwsza uczyniła to Platforma Obywatelska, główny wygrany wyborów. W konferencji prasowej, zorganizowanej w poniedziałek (20 bm.) uczestniczyli: europoseł Elżbieta Łukacijewska, nowy członek zarządu Sejmiku Wojewódzkiego Sławomir Miklicz oraz nowy starosta sanocki Sebastian Niżnik.

– Dziękuję tym wszystkim, którzy poszli na wybory, a szczególnie tym, którzy oddali głos na kandydatów PO. Myślę, że to dobry wybór. Z satysfakcją też stwierdzam, że w Sanoku z wyborów na wybory Platforma Obywatelska osiąga coraz lepsze wyniki. Dzięki temu Sanok i cała południowa część województwa ma teraz swego przedstawiciela w Zarządzie Województwa. Z wcześniejszych doświadczeń wiem, że jest to bardzo ważne. Osobiście cieszę się też, że nasz członek, Sebastian Niżnik, objął stanowisko starosty sanockiego. Obydwaj są młodzi, energiczni, pełni pomysłów i inicjatyw, jestem przekonana, że dobrze będą służyć tej społeczności.

Sławomir Miklicz, dziękując za głosy, które awansowały go do Sejmiku Wojewódzkiego, podkreślił, że jest to sukces, ale także duża odpowiedzialność. Wyraził też zadowolenie z głosowania do samorządów miejskiego i powiatowego, dzięki czemu PO posiada w radzie miasta 3 swoich przedstawicieli, a radzie powiatu aż 6. – Dzięki takim wynikom mogliśmy wybrać swojego starostę aż 18 głosami „za” i przewo-

niczącego rady powiatu Roberta Pieszczocho – 20 głosami. Możemy być dumni, że 1.815 głosów, jakie uzyskał Robert, jest najlepszym wynikiem w Polsce jeśli chodzi o wybory do samorządu powiatowego – powiedział z dumą Sławomir Miklicz.

Z kolei Sebastian Niżnik wyraził swoje zadowolenie ze składu rady powiatu. – Oceniam, iż będzie to rada bardzo merytoryczna i liczę na dobrą z nią współpracę – stwierdził. Za tematy, którymi pilnie samorząd powiatowy będzie musiał się zająć, uznał sprawy służby zdrowia oraz poprawę funkcjonowania starostwa. – Potrzebne są pewne zmiany w schemacie organizacyjnym. Wszak obecna struktura opiera się na schematach pochodzących jeszcze z 1999 roku. Coś się przez ten czas zmieniło – zauważył.

Konferencję zakończyły życzenia świąteczne i noworoczne, jakie europoseł Elżbieta Łukacijewska, a także członek zarządu województwa i starosta – cała trójka z PO – przekazali wszystkim mieszkańcom Sanoka i powiatu sanockiego, zapewniając, że są po to, aby im dobrze i ofiarnie służyć.

emes



**ZASŁAW Zakład Przczep i Naczep Spółka z o. o.**  
działa na rynku od 1953 r.

**Znany Producent przyczep, naczep, zabudów oraz kontenerów stalowych.**

**Dbając o stały wzrost poziomu technicznego oraz jakość oferowanych wyrobów**

#### zatrudni:

**Technologa – pracownika Działu Konstrukcyjnego**

#### Wymagania:

- ukończone studia wyższe inżynierskie
- praktyczna znajomość oprogramowania projektowego
- znajomość procesów produkcyjnych
- znajomość języków obcych będzie atutem

Osoby zainteresowane proszone są o kontakt z panią Beatą Woźniak nr telefonu 13-465-60-00 (223).

CV prosimy przesyłać na adres b.wozniak@zaslaw.pl

## OGŁOSZENIE

### Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz

#### o przyjęciu dokumentu wymagającego udziału społeczeństwa

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. Nr 199 poz. 1227 z późn. zm.) o g ł a s z a m o przyjęciu dokumentu – zmiany nr 1 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Zagórz obejmującej teren działek nr 751/1 i 751/2 położonych w miejscowości Zahutyń uchwalonego uchwałą nr LVIII/278/10 Rady Miejskiej w Zagórz z dnia 16 czerwca 2010 r. Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z jego treścią oraz uzasadnieniem i podsumowaniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 i art. 55 ust. 3 ww. ustawy, w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz (II piętro, pok. nr 37) przy ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz.

**Wulkanex**

**Radosnych Świąt Bożego Narodzenia, odpoczynku w rodzinnym gronie oraz pasma sukcesów w Nowym Roku 2011 życzą**

**Właściciel i Pracownicy PHU Wulkanex**

## LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

★ Mieszkanie 61,50 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe, osiedle Wójtowstwo, Biuro Nieruchomości R&R, Sanok, tel. 503-72-13-66.

★ Kawalerkę 29,85 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.

★ Mieszkanie 34,61 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. Zamkowej, Biuro Nieruchomości R&R, Sanok, tel. 503-72-13-66.

★ Mieszkanie dwupokojowe, osiedle Błonie, Biuro Nieruchomości R&R, Sanok, tel. 503-72-13-66.

★ Mieszkanie własnościowe 53 m<sup>2</sup>, w Sanoku (Wójtowstwo), tel. 601-94-49-58.

★ Mieszkanie 76 m<sup>2</sup>, z wyposażeniem, przy ul. Stróżowskiej, cena do uzgodnienia, tel. 721-63-96-19.

★ Mieszkanie 50 m<sup>2</sup>, dwupokojowe (I piętro), cena 135.000 zł, tel. 13-464-75-12 (po 16).

★ Mieszkanie 35 m<sup>2</sup>, w Sanoku, tel. 608-69-88-02.

★ Mieszkanie 23 m<sup>2</sup>, przy ul. Wolnej, tel. 13-464-93-95.

★ Mieszkanie dwupokojowe, tel. 600-04-51-29.

★ Ładne mieszkanie 62,7 m<sup>2</sup> (I piętro), przy ul. Krasieńskiego, cena 220.000 zł, możliwość rozliczenia w ratach, tel. 607-36-53-72 lub 13-464-10-62.

★ Mieszkanie 24 m<sup>2</sup> (IV piętro), słoneczne, środkowe, ocieplone, niski czynsz, osiedle Błonie, tel. 13-440-81-05 lub 504-71-45-10.

★ Ładne 4-pokojowe mieszkanie (III piętro), z loggią lub zamienię na mniejsze 1-, 2-pokojowe, tel. 13-464-95-78 (po 17) lub 511-96-37-97.

★ Mieszkanie 72,45 m<sup>2</sup>, na Wójtowstwie, tel. 607-73-84-32.

★ **Atrakcyjna cena, dom drewniany do remontu, z działką 11,25 a, Sanok – Olchowce, Biuro Nieruchomości R&R, Sanok, tel. 503-72-13-66.**

★ Dom murowany do remontu w Sanoku, Biuro Nieruchomości R&R, Sanok, tel. 503-72-13-66.

★ Dom w Sanoku, tel. 13-463-86-15.

★ Szeregówka 182 m<sup>2</sup>, powierzchnia całkowita 250 m<sup>2</sup>, działka 3,8 a, komfortowo urządzona, stan idealny, ogród profesjonalnie zaprojektowany, koło lasu, w Sanoku, cena do uzgodnienia, tel. 698-38-29-33.

★ Dom w stanie surowym, w Sanoku, tel. 692-87-99-20.

★ Kiosk na działalność handlową lub gastronomiczną, dobra lokalizacja, tel. 601-98-22-46.

★ Garaż murowany, własność z gruntem, przy ul. Robotniczej, tel. 514-52-80-13.

★ Działkę 11,75 a, z wydanym pozwoleniem na budowę, w Sanoku, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.

★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.

★ Działkę 9 a, przedłużenie ul. Robotniczej, tel. 605-26-98-36.

★ Działkę 10 a, Biała Góra, tel. 606-82-63-11.

### Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkania komfortowe, umeblowane w Sanoku, oferta dla biznesmenów, tel. 693-86-98-48 (po 15).

★ Mieszkanie 67 m<sup>2</sup>, tel. 726-43-65-98.

★ Lub sprzedam mieszkanie 34,4 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. Cegielnianej, tel. 604-41-48-66.

★ Mieszkanie M-4, 3-pokojowe, w centrum Sanoka, tel. 509-61-97-53.

★ Pokój dla studentek, dostęp do kuchni, Internetu i AGD, tel. 605-95-31-04.

★ Dwa pokoje dla dziewczyn, tel. 608-61-01-35 lub 13-463-36-96.

★ Pokój, tel. 13-463-39-94.

★ Lokal handlowy ok. 20 m<sup>2</sup>, w centrum, przy ul. Kościuszki, tel. 692-03-91-46.

★ Lokal handlowo-usługowy 50 m<sup>2</sup>, ul. Robotnicza 23/106 (dawna poczta), tel. 601-79-29-26.

★ Lokal 40 m<sup>2</sup> (I piętro), w pawilonie handlowym na osiedlu Błonie, tel. 668-04-20-36.

★ Lokal 40 m<sup>2</sup>, obok Inter Marche, tel. 504-29-50-17.

★ Lub sprzedam utwardzoną działkę 37 a z halą, pomieszczeniami socjalnymi i bardzo dobrym dojazdem, pod działalność gospodarczą, tel. 604-98-10-03.

## RÓŻNE

### Sprzedam

★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**

★ Szczęnięta rasy labrador – biszkoptowe, cena 500-600 zł, tel. 503-95-88-75.

★ Rasowe owczarki niemieckie 2,5-miesięczne, tel. 516-03-38-07.

★ Konia, Liszna tel. 13-464-36-62.

Usługi remontowo-budowlane  
Adaptacje poddaszy – szpachlowanie  
Nowość w Polsce! Szpachlowanie  
bezpylowe MULTIFINISH  
tel. 787 696 694

**MODUŁ  
FILIGRAN  
KOSZTUJE  
JEDYNI 20 ZŁ**

**DYŻURY  
W RADZIE POWIATU**

31 grudnia (piątek)  
pokój nr 40  
dyżur pełni  
wiceprzewodniczący  
**Wojciech  
Pajestka**  
w godz. 12-14

## PRACA

### Zatrudnię

★ Pub-restauracja „Horn” zatrudni barmana/kę, wymagane doświadczenie, tel. 694-66-88-13.

### Korepetycje

★ Angielski do matury, tel. 50-60-80-353.

★ Angielski – egzaminator maturalny, młodzi, dorośli, wszystkie poziomy, tel. 601-25-75-42.

★ Angielski, tel. 661-04-43-00.

★ Języki: angielski, francuski, hiszpański, tel. 507-73-61-72.

★ Język angielski, egzamin, dorośli (grupa od podstaw), tel. 609-08-71-57.

**Tanie przewozy  
osobowe na lotniska  
i podobne  
tel. 661 724 694**

**Cyklinowanie – bezpyłowe,  
układanie podłóg,  
lakierowanie, renowacje,  
tel. 506-356-210**

**Wykończenia wnętrz**  
malowanie, szpachlowanie,  
panele, techniki dekoracyjne  
czysto-tanio-solidnie  
tel. 694-094-426

**Sprzedam halę 1200 m<sup>2</sup>  
+ działka 86a  
tel. 507 068 626**

### GARAŻE BLASZANE

Dowóz, montaż gratis – cały kraj.  
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81  
512-245-075, 509-038-426  
www.robstal.pl

### AUTO SZYBY

Haki – Przyczepki na wymiar  
tel. 506-719-894, ul. Nowa 22  
**DORABIANIE SZYB**  
do maszyn budowlanych, leśnych

### Żaluzje

rolety, folie okienne, moskitiery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**DO WYNAJĘCIA**  
Lokal 140 m<sup>2</sup> (piętro)  
Sanok, Rymanowska 52  
tel. 691 765 660

**DO WYNAJĘCIA**  
Plac pod działalność gospodarczą  
przy ulicy Rymanowskiej 52  
tel. 691 765 660

**Kompleksowe  
ubezpieczenia**  
w wiodących Towarzystwach  
ubezpieczeniowych  
(Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).  
Zapraszamy do biura!  
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9  
(Pracownia „A&K” – budynek „Jantar”)  
Biuro czynne od poniedziałku do piątku  
w godz. 8:30 - 16:30.  
Telefon: 13-4643333.

**PAWILON MEBLOWY**  
38-500 Sanok, ul. Stachowicza 1  
tel. 13-463-04-63, 603-071-008  
**LIKWIDACJA**  
stanów magazynowych  
Od poniedziałku do piątku: 9-17, sobota: 9-13.

**KALLISTO**  
RESTAURACJA I GOSPODARSTWO  
Zapraszamy  
**DZIECI**  
do **KĄCIKA ZABAW**  
ul. Słowackiego 49 (Dom Julii)  
tel. 13-46-300-20 www.restauracjakallisto.pl

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
vidok.com  
**EXTRA RABAT**  
tylko do 31 grudnia br.  
SALONY FIRMOWE PRODUCENTA:  
SANOK, tel./fax 13/ 464 03 38  
BRZOZÓW, tel./fax 13/ 434 30 15

**Hotel Bona**  
Serdecznie zaprasza na  
**Bal Sylwestrowy**  
Telefon: 13-464-65-05

### W związku z ustanowieniem dnia 6 stycznia dniem wolnym od pracy,

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku informuje, że ulegnie zmianie podany w kalendarzu harmonogram odbioru odpadów komunalnych zmieszanych w miesiącu styczniu 2011 r. Zmiana dotyczy ulic:

#### Rejon D odbiór z 6 stycznia (czwartek) przeniesiony na 7 stycznia (piątek)

Ulice: AL Gen.P.Ketlinga, AL Szwajcarii, AL WP, Błonie, Chełmońskiego, Chrobrego, Dembowskiego, Dworcowa, Gajowa, Gałczyńskiego, I AWP, Jagiełły, Kasztelańska, Kiczury, Kmicica, Kochanowskiego, Korczaka, Langiewicza, Lwowska, Łokietka, Malownicza, Mieszka I, Mniszek-Tchórznickiego, Ogrodowa, Opatki, Parkowa, Pawia, Poetycka, Przelotowa, Przemyska, Reja, Rycerska, Słowicza, Spacerowa, Spokojna, Szewska, Szopena, Tetmajera, Traugutta, Tuwima, Witkiewicza, Wschodnia, Wylotowa, Wypiańskiego, Zacisze, Zagłoby, Zagumienna, Zaremby, Zielona.

#### Rejon E odbiór z 7 stycznia (piątek) przeniesiony na 8 stycznia (sobota)

Ulice: 3 Maja, Armii Krajowej, Berka Joselewicza, Białogórska, Cerkiewna, Chabrów, Franciszkańska, Grodka, Grzegorza, II P.Strz.Podh., Jagiellońska, Jordana, K. Wielkiego, Krasieńskiego, Kr.Bony, Kwiatowa, Lenartowicza, Łazienna, Maków, Mickiewicza, Modrzewskiego, Orzeszkowej, Padlewskiego, Piłsudskiego, Plater, plac św.Michała, Podgórze, Poprzeczna, Rybacka, Rynek, Sanowa, Schody Franciszkańskie, Sobieskiego, Staszica, Szafera, Śliwowa, Wiśniowa, Zamkowa, Zaułek Szwajka, Żwirki i Wigury, Żydowska.

### **NSR** WOJSKOWA KOMENDA UZUPEŁNIEŃ w SANOKU

**proceedzi nabór do**  
– służby przygotowawczej  
– służby w ramach Narodowych Sił Rezerwowych  
Szczegółowych informacji udziela Wydział Rekrutacji  
tel. nr 13-463-05-46  
Wszystkich zainteresowanych zapraszamy  
do WKU ul. Przemyska 1.

**CISAN** tel. 013-463-29-91  
Sanok, ul. II Armii WP 40  
czynne od 8 do 17  
**HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW  
MEBLOWYCH**  
**PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE CIĘCIE  
I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS,  
STENDOTRON - usługowo dla stolarzy**  
**SYSTEMY SEVROLLA i STANLEYA**  
- do drzwi przesuwanych - ceny producenta  
Płyty OSB, meblowe, sklejk  
NAJTANIEJ W SANOKU  
OSB - cięcie i dowóz gratis



**Rolety** w zabudowie  
Jagiellońska 48, Promocja  
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**KPM SERWIS** Konrad Milczanowski  
**Sklep motoryzacyjny**  
zaprasza do współpracy warsztaty  
**RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW**

**OKNA I DRZWI Z PVC I AL**  
**Okno typowe**  
1500x1500 mm, PVC białe,  
profil 6-komorowy  
**465 zł netto**  
Producent MULTI  
Siedziba: Sanok, ul. Armii W.P. 40, tel. 13-463-50-44.  
Biuro handlowe: Sanok, ul. Kościuszki 15, tel. 13-463-43-46.  
Punkt: Lesko, ul. Piłsudskiego 48, tel. 13-469-80-56.

**OGRODZENIA  
BRAMY  
BALUSTRADY**  
Kompleksowe  
wykonawstwo ogrodzeń  
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 13-463-20-09

**KALENDARZE  
2011**  
**GFX**  
STUDIO  
WWW.GFX.SANOK.PL

**KURIER**  
Sylwester 2011!  
Sylwester i zwiedzanie  
**WENECJA-RZYM-  
WATYKAN-FLORENCJA**  
JUŻ OD 1199 ZŁ  
Biuro Podróży KURIER tel. 13-464-67-20  
ul. Traugutta 9 (Budynek Ally), 38-500 Sanok

**F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”**  
poleca meble  
na zamówienie klienta,  
pomiary i doradztwo gratis,  
**FACHOWY MONTAŻ  
SPRZEDAŻ RATALNA**  
Zapraszamy: Nowosielce 313  
tel./fax: 13-467-23-28  
kom. 602 465 102

**Nauczycielskie  
Kolegium Języków  
Obcych w Sanoku**  
nabór na studia licencjackie  
do 27 lutego 2011r.  
• J. angielski  
• J. niemiecki  
[www.nkjo.sanok.pl](http://www.nkjo.sanok.pl)  
Sanok ul. Głogowa 1  
tel. 13 46 488 45, 603 860 187

**DRZWI Z DREWNA**  
zewewnętrzne, wewnętrzne,  
lakiery wodne „lazury”  
do domów, bloków  
na każdy wymiar  
pomiary-dowóz-montaż  
**NADOLANY 80**  
tel. 13-466-41-61, 501 160 450  
[www.nadolany.strefa.pl](http://www.nadolany.strefa.pl)

**STUDIO ŚWIATŁA**  
**NIESTETY JESTEŚMY  
NAJTANSI**  
OPRAWA ZARCO PARABOLA **54,99zł**  
ŚWIETŁÓWKA KOMPAKTOWA moc 11W i 8W E27 **4,99zł**  
Sanok, ul. Lipińskiego 73, tel. 13 46 42 222  
Sprawdź Pozostały Asortyment!  
[www.studioswiatla.sanok.pl](http://www.studioswiatla.sanok.pl)

**Spółdzielnia Mieszkaniowa  
„AUTOSAN”**  
w Sanoku przy ul. Robotniczej 19,  
tel. 13 464 28 10, 13 464 27 65  
**Ogłasza**  
Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż mieszkania  
w budynku ocieplonym przy ul. Robotniczej 23/85 o pow.  
użytkowej 39,62 m<sup>2</sup>.  
CENA WYWOŁAWCZA 2700 zł/m<sup>2</sup>.  
**Licytacja ustna odbędzie się 11.01.2011 r. o godz. 10**  
w świetlicy Spółdzielni przy ul. Robotniczej 5A.  
Wadium w wysokości 1.000 zł należy wpłacić do dnia  
11.01.2011 r. do godz. 9 na konto Spółdzielni nr: 48 1020  
2980 0000 2202 0002 6062 w PKO BP o/Sanok.  
Zasady przeprowadzenia przetargu określone są w „Regu-  
laminie” dostępnym w Spółdzielni.  
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia  
przetargu bez podania przyczyn.

**Szkoła Korepetycji**  
przygotowanie ze wszystkich  
przedmiotów do:  
• matury (poziom podstawowy  
i rozszerzony),  
• egzaminów gimnazjalnych  
• sprawdzianu szóstoklasisty  
[www.oswiata.sanok.pl](http://www.oswiata.sanok.pl)  
Sanok ul. Głogowa 1  
tel. 603 860 187

**Centrum  
szkolenia  
kierowców**  
**„WAREX”**  
Rok założenia 1990  
Czas trwania kursu:  
**6 tygodni**  
Termin zapłaty:  
**6 miesięcy**  
Rozpoczęcie kursu:  
**w każdy wtorek  
i środę o godz. 17.00**  
w Cechu Rzemiosł Różnych  
Sanok, ul. Sobieskiego 16  
tel. 13-463-78-98  
[www.warex.prawojazdy.com.pl](http://www.warex.prawojazdy.com.pl)  
cena kursu:  
**KRYZYSOWA**

**GARAŻE**  
**„DAR MET”**  
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!  
0889 419 049  
0608 419 476  
017 851 46 72  
DOSTĘPNE  
RÓŻNE WYMARY

**Zarząd Sanockiej  
Spółdzielni Mieszkaniowej  
w Sanoku ul. Sienkiewicza 1**  
ogłasza przetarg nieograniczony dotyczący wyboru  
wykonawcy na sprzątnięcie pomieszczeń w budynku  
przy ul. Traugutta 9.  
Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzy-  
skać w sekretariacie SSM Sanok ul. Sienkiewicza 1 w dniach od  
24.12.2010 r. w godz. 8-15 w cenie 10 zł. Płatne w kasie SSM.  
Zamkniętą kopertę oznaczoną „Oferta na sprzątnięcie w po-  
mieszczeniach SSM” należy składać w sekretariacie SSM do  
dnia 10.01.2011r. do godz. 9.  
**Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.01.2011r. o godz. 11.30**  
**w ZGZM Sanok ul. Traugutta 9.**  
Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe Re-  
gulaminu przetargu należy wpłacić do kasy SSM lub przelewem  
na konto SSM PKO BP Oddział Sanok Nr 34 1020 2980 0000  
2702 0001 4332 do dnia 10.01.2011r. do godz. 9.  
Ogłaszający przetarg zastrzega prawo do swobodnego wyboru  
ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**Niepubliczne Liceum  
Ogólnokształcące  
w Sanoku**  
prowadzi nabór  
do 31 stycznia 2011 r.:  
• dwuletniego liceum  
(po szkole zawodowej)  
• trzyletniego liceum  
(po szkole podstawowej  
lub gimnazjum)  
**Sanocka  
Szkoła Policealna**  
prowadzi nabór na kierunku:  
\* ekonomia  
\* rachunkowość  
\* administracja  
\* obsługa biura  
\* informatyka  
\* turystyka  
\* organizacja reklamy  
[www.oswiata.sanok.pl](http://www.oswiata.sanok.pl)  
Sanok ul. Głogowa 1  
tel. 603 860 187, 13 46 303 48

**Zarząd Sanockiej  
Spółdzielni Mieszkaniowej  
w Sanoku ul. Sienkiewicza 1**  
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót  
w zakresie: wycięcia, cięcia skracająco-odmładzającego  
oraz cięcia formującego-korygującego drzew na terenie  
osiedli SSM w Sanoku.  
Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać  
w sekretariacie SSM Sanok ul. Sienkiewicza 1 w dniach od 07.01.2011 r.  
w godz. 8-15 w cenie 10 zł. Płatne w kasie SSM.  
Zamkniętą kopertę oznaczoną „roboty w zakresie .....” należy  
składać w sekretariacie SSM do dnia 17.01.2011 r. do godz. 10.  
**Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17.01.2011 r. o godz. 11**  
**w ZGZM Sanok ul. Traugutta 9.**  
Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe  
Regulaminu przetargu, należy wpłacić do kasy SSM lub przele-  
wem na konto SSM PKO BP Oddział Sanok Nr 34 1020 2980  
0000 2702 0001 4332 do dnia 17.01.2011 r. do godz. 10.  
Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego  
wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**Podkarpackie  
Centrum Doskonalenia  
i Doradztwa**  
prowadzi nabór na kursy  
kwalifikacyjne:  
• Pedagogika opiekuńczo-  
wychowawcza • Metodyka  
nauczania języka obcego (an-  
gielskiego lub niemieckiego)  
w okresie wczesnoszkolnym  
• Terapia pedagogiczna • Bi-  
bliotekoznawstwo • Organi-  
zacja i zarządzanie oświatą  
• Przyroda • Oligofrenopeda-  
gogika • Wychowanie do życia  
w rodzinie • Kurs nadający  
kwalifikacje pedagogiczne  
• Kurs kwalifikacyjny pedago-  
giczny dla nauczycieli prak-  
tycznej nauki zawodu  
[www.oswiata.sanok.pl](http://www.oswiata.sanok.pl)  
Sanok ul. Głogowa 1  
tel. 603 860 187, 13 46 303 48

**SZYBKO I BEZ  
FORMALNOŚCI**  
Sprawdź!

**POŻYCZKA EKSPRESOWA  
SPEŁNIJ MARZENIA!  
TERAZ 0% PROWIZJI!**

**SANOK** ul. Kościuszki 4  
**ZAGÓRZ** ul. Bieszczadzka 5  
**LESKO** ul. Przemysłowa 11  
ul. Mickiewicza 29  
[www.pekao.com.pl](http://www.pekao.com.pl)  
801 325 325  
(opłata za połączenie wg cennika operatora)

**BANK PEKAO SA**  
Member of UniCredit Group

RRSO dla pożyczki 8000 zł na okres 12 miesięcy wynosi 21,93% (wg stanu na dzień 18.10.2010 r.)

**BURMISTRZ MIASTA SANOKA  
OGŁASZA PUBLICZNE PRZETARGI USTNE  
NIEOGRANICZONE NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI  
STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ  
GMINY MIASTA SANOKA**

**Do sprzedaży przeznaczono:**

**I.** Nieruchomość objętą księgą wieczystą Nr KS1S/00062439/8, położoną w Sanoku przy **ulicy Witkiewicza 10**, obręb Olchowce, oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka **nr 58/133 o pow. 0,2892 ha**, zabudowaną budynkiem usługowym, murowanym, wolno stojącym, parterowym z poddaszem nieużytkowym, krytym blachą płaską, o pow. użytkowej 202,56 m<sup>2</sup>.

W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego m. Sanoka nieruchomość przeznaczona jest pod usługi wielofunkcyjne. Nieruchomość jest wolna od obciążeń.

Budynek nie posiada świadectwa charakterystyki energetycznej, o którym mowa w art.1 pkt 1 lit. a, ustawy z dnia 19 września 2007 r. o zmianie ustawy – Prawo budowlane (Dz. U. Nr 191, poz.1373).

**CENA WYWOŁAWCZA – 396 400,00 zł.**

**WADIUM – 50 000,00 zł.**

**II.** Lokal użytkowy **nr 2** o pow. użytkowej **23,76 m<sup>2</sup>**, mieszczący się w poziomie piwnic budynku przy ul. Sobieskiego 32 w Sanoku, obręb Śródmieście, wraz z udziałem 485/10000 w częściach wspólnych budynku i w działce nr 564 o pow. 321 m<sup>2</sup>, objętej księgą wieczystą Nr KS1S/00000454/7.

Brak Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego. Nieruchomość jest wolna od obciążeń. Lokal nie posiada świadectwa charakterystyki energetycznej, o którym mowa w art. 1 pkt 1 lit. a, ustawy z dnia 19 września 2007 r. o zmianie ustawy – Prawo budowlane (Dz. U. Nr 191, poz.1373).

Terminy poprzednich przetargów: 25.09.2009 r. i 18.12.2009 r.

**CENA WYWOŁAWCZA – 19 160,00 zł.**

**WADIUM – 2 000,00 zł.**

Przetargi odbędą się w dniu **25 stycznia 2011 roku**, o godz. **10<sup>00</sup>**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej nr 64.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

1. Dokonanie **wpłaty wadium w terminie do dnia 21.01.2011 r.**, przelewem na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, Rynek 1, Nr rachunku: **31864200022001006047030003**.

2. Przedłożenie komisji przetargowej do wglądu:

- dowodu wniesienia wadium,
- w przypadku nabywania nieruchomości: przez osoby fizyczne – dokumentu tożsamości; przez osoby prawne – pełnego, aktualnego, tj. wydanego nie wcześniej niż 3 miesiące przed dniem przetargu, odpisu z Krajowego Rejestru Sądowego; przez osoby fizyczne prowadzące działalność w formie Spółki Cywilnej – umowy spółki oraz stosownego dokumentu do działania w imieniu spółki; przez osoby prowadzące działalność gospodarczą – aktualnego zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej.

W przetargu można brać udział osobiście lub na podstawie udzielonego pełnomocnictwa notarialnego.

Małżonek zamierzający samodzielnie licytować nieruchomość nabywaną do majątku wspólnego, powinien okazać komisji przetargowej, przed przetargiem, pisemną zgodę współmałżonka.

Osobie, która nie wygra przetargu, wadium zostanie niezwłocznie zwrócone. Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet ceny nabywanej nieruchomości. Gmina Miasta Sanoka zawiadomi osobę ustaloną jako nabywca nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej, w ciągu 21 dni, licząc od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Osobie, która wygra przetarg, a nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w wyznaczonym miejscu i terminie, wadium nie podlega zwrotowi.

Cena osiągnięta w przetargu, pomniejszona o wpłacone wadium, podlega w całości zapłacie **nie później niż do dnia** podpisania umowy notarialnej przenoszącej własność.

Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 2 oraz ust. 2, w związku z art. 29 ust. 5 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2004r. Nr 54, poz. 535, z późn.zm.).

Nieruchomości sprzedawane są na podstawie danych z ewidencji gruntów. Cena nieruchomości nie obejmuje kosztów związanych z okazaniem jej granic. Okazanie granic na gruncie może się odbyć na wniosek i koszt nabywcy.

Dla nieruchomości oznaczonej jako działka nr 58/133 nie zostały zebrane uzgodnienia branżowe przebiegu infrastruktury technicznej. Z mapy uzbrojenia podziemnego wynika, iż w obszarze nieruchomości przebiega następująca infrastruktura techniczna: sieć gazowa, wodociągowa, teletechniczna i sieci elektroenergetyczne. Szczegółowe uzgodnienia branżowe przebiegu urządzeń infrastruktury technicznej należy uzyskać od poszczególnych gestorów sieci. Niezbędną infrastrukturę oraz ewentualną przebudowę istniejącego uzbrojenia terenu, nabywca wykona własnym staraniem, w porozumieniu z właścicielami sieci.

Informuje się, że na terenie przedmiotowej nieruchomości mogą występować urządzenia infrastruktury podziemnej niewykazane na mapie uzbrojenia dostępnej w Ośrodku Dokumentacji Geodezyjno-Kartograficznej.

Nabywcy nieruchomości zobowiązani będą do złożenia oświadczenia o odstąpieniu żądania przedstawienia dla budynku i dla lokalu świadectwa charakterystyki energetycznej.

Wobec cudzoziemców uczestniczących w przetargu, mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców – Dz. U. z 2004 r., Nr 167, poz. 1758, z późn. zm.

Koszty sporządzenia umowy notarialnej oraz opłaty sądowe związane z dokonaniem wpisów w księdze wieczystej ponosi nabywca nieruchomości.

Uczestnicy przetargu przed przystąpieniem do przetargu składają oświadczenie, że zapoznali się ze stanem prawnym nieruchomości i stanem zagospodarowania nieruchomości oraz zapoznali się z warunkami przetargu i przyjmują je bez zastrzeżeń.

**Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.**

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do unieważnienia bądź odwołania przetargu z ważnych powodów, z podaniem przyczyny.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1, lub pod numerem telefonu (13) 465-28-49.

Ewa Borczyk  
Studio Profesjonalnej Kosmetyki  
ul. Grunwaldzka 16, 38-500 Sanok tel. 13-463-48-67

*Zaprasza na:*

**ENDERMOLOGIA**

*to najskuteczniejsza i nieinwazyjna metoda, która rozwiąże Twoje problemy z opornym tłuszczem, cellulitem czy zwióźdzoną skórą.*

*Zapewnia znakomite efekty nawet w przypadkach otluszczeń, które są odporne na gimnastykę jak i dietę.*

*Jest wysoko efektywna w redukcji lokalnych otluszczeń np. brzucha, ud czy pośladków.*

**AGYPTOS,**

*rewolucyjna metoda błyskawicznego odchudzania*

*– 100% naturalna metoda spalania komórek tłuszczowych*

*– średnia utrata 4-10 cm w jednym obwodzie*

*– redukcja cellulitu*

*– lifting – podnoszenie piersi i pośladków*

*– wspomaga leczenie wielu chorób*

**MEZOTERAPIA BEZIGŁOWA,**

*szybko, bezinwazyjnie i bezboleśnie usuwa zmarszczki,*

*odmładza skórę bez ryzyka powikłań związanych*

*z metodą igłową.*

**LASER JPL**

*– usuwanie owłosienia*

*– zamykanie naczynek*

*– leczenie trądziku*

*– fotoodmładzanie*

*– usuwanie przebarwień*

*Zapraszamy do  
wykupienia zaproszenia  
do salonu jako prezentu  
dla bliskiej osoby.*

[www.kosmetyka-borczyk.pl](http://www.kosmetyka-borczyk.pl)

## PBS Bank obdarował prezentami Domy Dziecka

Podkarpacki Bank Spółdzielczy postanowił podjąć akcję charytatywną z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, przekazując wychowankom domów dziecka z województwa podkarpackiego słodkie upominki. Dzięki akcji podarunkowej słodczyce trafiły do podopiecznych w miejscowościach takich jak Sanok, Dębica, Krosno, Jasło, Przemyśl i Miejsce Piastowe.

– Takie akcje warto organizować. Z pewnością nie jest to nasza ostatnia inicjatywa, wywołująca uśmiech na twarzach dzieci. Jest nam bardzo miło, że udało nam się sprawić, iż dla niektórych dzieciaków Święta będą nieco radośniejsze. A to jest sukces nie do przecenienia – mówi Ewa Zgłobicka, Dyrektor Departamentu Sprzedaży.

Bank młody od pokoleń.

**PBSBank**  
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

TEKST SPONSOROWANY

## Burmistrz Miasta Sanoka

zgodnie z art. 12 ust. 5 Ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r.

o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków informuje mieszkańców miasta, że woda pobierana z ujęć wody w Trepczy i Zastawiu spełnia wymagania dotyczące jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi określone w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 29 marca 2007 r.

Powyższą informację potwierdzają badania laboratoryjne przeprowadzone w IV kwartale 2010 r.

# Dwa medale z niedosytem

**ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE, Mistrzostwa Polski na Dystansach. Start w Zakopanem przyniósł panczenistom Górnika 2 brązowe medale – drużynowy i Macieja Biega na 500 m. Mały niedosyt, bo nasz zawodnik miał walczyć o podium także na dwóch dłuższych dystansach.**

W dniu inauguracji mistrzostw rozegrano obie „pięćsetki”. Pierwszy wyścig Biega zakończył na 4. miejscu z czasem 37,21 sek, w drugim był 3. (wynik 37,08). Ostatecznie dało mu to brąz, choć raczej nie cieszyłby się z medalu, gdyby drugiego startu nie odpuścił Konrad Niedźwiedzki z Orła Elbląg, najlepszy w pierwszym wyścigu. Przy jego absencji tytuł zdobył Artur Nogał z Marymontu Warszawa. Miejsce 9. zajął Mateusz Chabko, 11. był Kamil Ziembka, a 19. Piotr Michalski.

W biegu na 5000 m oczywiście najwyżej uplasował się Robert Kustra, zajmując 7. lokatę (7.01,75). Pozytywnie wywalczył Jarosław Sawa, 18. Michalski, a 21. Krzysztof Raksyk. Cała trójka pobiła swoje rekordy.

Drugiego dnia, w wyścigu na 1500 m, bezkonkurencyjny okazał się Niedźwiedzki. Biega stracił do niego ponad 4 sek, zajmując 4. miejsce (1.52,84). Na 10. pozycji finiszował Kustra,



Sztafeta Górnika na podium. Od prawej: Kamil Ziembka, Mateusz Chabko i Robert Kustra.

15. był Ziembka, 16. Chabko. By zwiększyć szansę na jeszcze jeden medal indywidualny, trener Marek Drwięga wycofał Biegę ze sztafety, oszczędzając go na 1000 m. Decyzja ryzykowna, ale jak się okazało – trafiona. Pozostali zawodnicy dali radę, a na szczególne słowa uznania za-

braż, natomiast drugiej (Michalski, Sawa, Raksyk) przypadła 6. lokata.

Ostatniego dnia mistrzostw, ze względu na porywisty wiatr, odwołano bieg na 10000 m (rozegrany zostanie podczas marcowych MP w wieloboju). W rywalizacji na kilometr Biega (1.15,82) znow uplasował się na 4. pozycji, do podium tracąc zaledwie 0,1 sek. Miejsce 15. zajął Ziembka, a 19. Michalski. Zawodników tych, jak również Sawę i Marcela Drwięgę, trener szczególnie chwalił za start okraszony „życiówkami”.

W drugim dniu mistrzostw, ze względu na porywisty wiatr, odwołano bieg na 10000 m (rozegrany zostanie podczas marcowych MP w wieloboju). W rywalizacji na kilometr Biega (1.15,82) znow uplasował się na 4. pozycji, do podium tracąc zaledwie 0,1 sek. Miejsce 15. zajął Ziembka, a 19. Michalski. Zawodników tych, jak również Sawę i Marcela Drwięgę, trener szczególnie chwalił za start okraszony „życiówkami”.



**MACIEJ BIEGA:** – Medal na 500 m cieszy, ale nie mogę być w pełni zadowolony ze swojego startu. Chyba nie trafiłem na najwyższą formę. O ile wyścig na 1000 m był bardzo loteryjny, bo strasznie wiało, to na 1500 m nie mogłem już dać z siebie więcej. Rywale po prostu okazali się lepsi.

# Awans Harnasi i Straży

**Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, XI kolejka. Koniec pierwszej rundy udany dla Harnasi i Straży Lesko, które wywalczyły awans do „szóstki”. Najbliżej dwóch pozostałych miejsc w ćwierćfinałach są Joma i Media Market.**

Wiele wyjaśnił już pierwszy mecz – Trans-Gaz dwucyfrowo (4 gole Łukasza Sabata) zrewanżował się „Medialnym” za słynną porażkę sprzed roku. To automatycznie dało awans Harnasiom, którzy jednak nie spoczęli na laurach, gromiąc Kingsów. Dwucyfrowka była o krok. Kwestia uzupełnienia czołowej „szóstki” rozstrzygnęła się w bezpośrednim meczu Straży z Jomą. Drużyna z Leska odniosła pewne zwycięstwo, co potwierdziło ich rosnącą formę. Część kibiców już widzi „Mundurowych” w roli czarnego konia rozgrywek, a ich lider Ma-

teusz Szatankiewicz to dla wielu najlepszy zawodnik SHLPN.

Były piłkarz Stali zdobył jednego gola (trafienie w ostatniej sekundzie), jednak stracił pozycję lidera strzelców. Wyprzedził go Damian Barański z HTP Brzozów, autor 5 bramek w spotkaniu z Ele-Comp. Obrońcy tytułu zanotowali pewne zwycięstwo, choć początkowo pachniało sensacją: ostatnia drużyna w tabeli prowa-

dziła 3-1 i miała karnego. Zwycięstwem nad Geo-Eko niespodziankę sprawiła Agenda 2000. Nie zawiodły za to Multi Okna, których wyższość musiał uznać Transbud. Hat-tricka ustrzelił Tomasz Pałysz.

– W drugiej rundzie czołowa „szóstka” grać będzie o rozstawienie przed ćwierćfinałami. Drużyny z dołu tabeli powalczą o pozostałe miejsca premiowane awansem. Największe szanse mają Joma i Media Market, ale nie można skreślać Kingsów, Agendy i Transbudu. Natomiast celem Ele-Compu jest już tylko zdobycie pierwszych punktów – powiedział Bogusław Rajtar, prezes SHLPN.

**Media Market – Trans-Gaz Karchery 3-11 (1-6), Multi Okna – Transbud 7-4 (3-2), Geo-Eko – Agenda 2000 2-5 (1-0), Straż Lesko – Joma 7-3 (3-1), HTP Brzozów – Ele-Comp 12-6 (5-3), Kings-Horn – Harnaś-Błonie 3-9 (0-3).**

# Ostra walka, niskie wyniki

**Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, IX kolejka. Ostatnie mecze pierwszej rundy niezwykle zacięte. Faher Automatyka pokonał PWSZ, pieczętując 1. miejsce w tabeli.**



Od razu widać, że gracze Fahera są szybsi od rywali...

**InterQ – esanok.pl 2-4 (1-2), El-Bud – Iwoniczanka 3-4 (2-2), Faher Automatyka – AZS PWSZ Sanok 3-1 (1-1), PB Budka – Extreme Team 3-8 (0-4), Wulkanex – AZS PWSZ Przemysł 5-4 pk. (2-2), k. 2-1.**

W historii SLU jeszcze nie było kolejki z tak niskimi wynikami. Wulkanex zremisował 4-4 z Przemysłem, wygrywając w karnych, Iwoniczanka 4 trafieniami wystarczyła do minimalnej wygranej z El-Budem, a esanok.pl i Faher strzeliły 4 i 3 gole, odnosząc dwubramkowe zwycięstwa nad InterQ i PWSZ-em. Wylamał się tylko Extreme Team – pewne zwycięstwo nad Budką. Aż 4 gole strzelił Marcin Cybuch.

Faher Automatyka utrzymał pozycję lidera, o punkt wyprzedzając esanok.pl i o 5 ekipę InterQ. W klasyfikacji kanadyjskiej prowadzi Damian Popek z esanok.pl (27 i 11), kolejne miejsca zajmują Michał Ambicki z Fahera (17 i 13) i Michał Janik z InterQ (16 i 6). – Unihokeiści nie mają przerwy świątecznej – rundę rewanżową rozpoczynamy w najbliższy poniedziałek – żartuje Dariusz Dorotniak, prezes SLU.

# Meczboł na boisku lidera

**Siatkarze TSV Mansard doznali kolejnej porażki, jednak po grze o niebo lepszej niż z Leskiem i Rakszawą. Prowadzącemu w tabeli AZS UR Rzeszów ulegli na wyjeździe po tie-breaku, będąc o krok od zwycięstwa.**

Pierwszego seta gospodarze wygrali po ostrej walce, drugi powinien paść łupem TSV. Prowadziliśmy już 20:13, ale wtedy coś się zacięło, nasi zawodnicy nie kończyli ataków. AZS zdołał wyrównać, następnie przechylając szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Potem jednak nastąpił zwrot akcji i bardzo niewiele zabrakło do potwierdzenia przystawia, że kto nie wygrywa w trzech setach, ten przegrywa w pięciu. Trzecią partię

TSV wzięło na przewagi, czwartą już zdecydowanie. Nasi siatkarze na fali przystępowali więc do tie-breaka, jako pierwsi mieli meczbola (14:13), jednak trzy ostatnie punkty wywalczyli studenci z Rzeszowa.

– Jest niedosyt, mam świadomość, że mogliśmy wygrać nawet za 3 punkty, gdyby nie zastój w końcówce drugiego seta. Choć

równie dobrze rzeszowianie mogli odnieść zwycięstwo do zera, bo w trzecim secie ulegli nam na przeważając szanse na awans do silniejszej grupy w dalszej części sezonu. Najważniejsze jednak, że gra była nieporównywalnie lepsza, niż w ostatnich meczach. Dużo akcji kończyliśmy z drugiej linii, dobrze funkcjonował blok. Świetny występ zaliczył kadet Jakub Zmarz, którego na stałe przesunąłem do drużyny seniorów – powiedział trener Wiesław Semeniuk.

**AZS UR Rzeszów – TSV Mansard Sanok 3:2 (22, 24, -25, -19, 14).**  
Tabela: 1. AZS UR Rzeszów (23); 6. TSV (11, 15:21).

# „Belfer” nie lubi zmian

**XI Międzynarodowy Turniej Siatkówki Nauczycieli „Belfer 2010” zakończył się tradycyjnie, czyli zwycięstwem Szkoły Podstawowej nr 4. Sukces nie przyszedł jednak łatwo – w finale drużyna „Czwórka” po tie-breaku pokonała Gimnazjum nr 1.**

To już bodaj siódmy triumf ekipy SP4, którą do zwycięstwa jak zwykle prowadził Robert Ćwikła, znow wybrany MVP turnieju. Choć należałoby raczej napisać „najlepszy bombardier”, bo jego atomowe ataki siały popłoch we wszystkich pięciu meczach (komplet zwycięstw). Pierwsze trzy spotkania „Czwórka” wygrała do zera, w grupie eliminacyjnej pokonując ILO i szkołę z Humennego, a w ćwierćfinale G4. Potem było trochę trudniej, ale nadal zwycięsko – po 2:1 z G1 (półfinał) i G2 (finał). W tie-breaku decydującego meczu zespół SP4 kontrolował sytuację, pewnie sięgając po końcowy sukces.

Obok R. Ćwikły skład zwycięskiej drużyny tworzyli: Kamila Mika, Krzysztof Zając, Maciej Bukład, Ryszard Długosz i Bartłomiej Grega oraz Aleksandra Czech i Olga Gruber. W meczu o 3. miejsce G1 wygrało 2:1 z Humennem. Wyróżnienia indywidualne otrzymali: najlepsza zawodniczka – Karolina Adamczyk (SP5), zawodnik – Jan Mihalov (Humenne).



Drużyna SP4 (ciemniejsze stroje) w zwycięskim finale z G2.

Organizator XI Międzynarodowego Turnieju w Piłce Siatkowej Nauczycieli „BELFER 2010” o Puchar Burmistrza Miasta Sanoka – Uczniowski Klub Sportowy „Techbud” przy Zespole Szkół nr 4 w Sanoku dziękuje serdecznie za pomoc w organizacji Turnieju wszystkim sponsorom: BURMISTRZ MIASTA SANOKA, STAROSTWO POWIATU SANOCKIEGO, PLATINUM OIL, GLOBALO MAX, POLSKIE GÓRNICTWO NAFTOWE I GAZOWNICTWO SA, GEO – EKO, NAFTA GAZ SERWIS SA, PODKARPACKI BANK SPÓŁDZIELCZY, IMPEXUR SA, FIRMA DEF – AGATA DĘBIŃSKA, ELCOM, TRANS-GAZ, POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW, POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ, SPRINT – JAN ADAMIAK, OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MELCZARSKA, RAN-SIGMA WAŁBRZYCH, ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 4 w SANOKU, podziękowania dla Pana Mieczysława Bieńczyka.

– W stosunku do roku ubiegłego zmieniliśmy system rozgrywek, turniej rozpoczynając nie w trzech, a czterech grupach. Dzięki temu finałowa rywalizacja toczy się w bezpośrednich pojedynkach, nie zaś w grupie, co podnosi dramaturgię – powiedział Krzysztof Salamak z Zespołu Szkół nr 5 (część meczów rozgrywana też była w SP4).

# Kramarzowie rządzą

**Zima w pełni, a Agata i Edmund Kramarzowie wciąż biegają. I to z powodzeniem – znow wygrali wyścigi w Berlinie!**

Edmund startował w sztafecie maratońskiej, rozgrywanej z udziałem ponad 1100 zespołów. Sanoczanin reprezentował team LG Buchsbaum, zdecydowanie najlepszy wśród weteranów. Generalnie zajęli rewelacyjne 6. miejsce. Kramarz biegł na 2. zmianie, dystans 10 km pokonując w czasie 34.01.

Tydzień później LG Buchsbaum wygrał półmaraton z czasem 1:18.14 i przewagą prawie 8 minut (startowało 26 ekip). Rozgrywano też wyścigi indywidualne. Formę potwierdziła Agata Kramarz, wygrywając ćwierćmaraton (10,55 km) z rezultatem 43.26. Choć bieg miał skromną obsadę, 2. na mecie mężczyźni Agata wyprzedziła o prawie 2 minuty.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

# Awans w komplecie

**Tydzień po unihokejowych półfinałach wojewódzkich Licealiady, zawody tego szczebla mieli gimnazjaliści. W Bukowsku awans do finałów wywalczyły wszystkie 3 sanockie szkoły.**

Chłopcy zdominowali rywalizację, zajmując dwa czołowe miejsca. Zwycięstwo z kompletem punktów odniosła drużyna G1. Jej wyniki: 3-0 ze Starą Wsią, 1-0 z Krościenkiem Wyżnym, 5-1 z G3 Krosno i 5-0 z G3 Sanok. Natomiast „Trójka” wywalczyła 2. pozycję, oprócz porażki z „Jedynką” notując wygrane: 1-0 z Krościenkiem, 3-1 ze Starą Wsią i 2-0 z Krosnem. W zawodach dziewcząt 2. pozycję przypadła unihokeistkom G4, które pokonały 4-0 Starą Wieś i 5-0 Krosno oraz doznały porażki 0-7 z bezkonkurencyjnym Bukowskiem.

# Ligi młodzieżowe

**SIATKÓWKA.** Juniorzy: Stal Mielec – Sanocznica PBS Bank Sanok 3:1 (24, 21, -16, 15). Juniorzy: MKS Łącut – TSV Mansard Sanok 0:3 (-22, -19, -22). Kadetki: Kolbuszowianka Kolbuszowa – Sanocznica PBS Bank Sanok 0:2 (-20, -17), Lider Kamień – Sanocznica PBS Bank Sanok 0:2 (-12, -10). Kadeci: Anilana Rakszawa – TSV Mansard Sanok 2:0 (23, 13), Orkan Nisko – TSV Mansard Sanok 0:2 (-12, -18). Młodzicy: Victoria Przeclaw – TSV Mansard Sanok 2:1 (-19, 21, 9), Błękitni Ropczyce – TSV Mansard Sanok 1:2 (17, -21, -14).  
**HOKEJ.** Młodzicy: HK Sabinov – OSSM KH Sanok 4-4 (1-2, 2-0, 1-2); P. Bar, Guła, Sawicki, Bielec. MOSM Tychy – OSSM KH Sanok 3-6 (0-1, 2-2, 1-3); R. Sawicki 4, Bielec, Bar. Żacy: KTH Krynica – Ciarko KH Sanok 7-1 (4-1, 0-0, 3-0); Fal. Śnieżka Dębica – Ciarko KH Sanok 2-6 (0-4, 1-2, 1-0); Fal i Hulewicz po 2, Kielar, Dereń. Żacy młodszy: KH Sanok – Cracovia 5-6 (1-0, 1-5, 3-1); Frankiewicz, Miccoli, Wójcik, Kwiatkowski, Gindas. Ciarko KH Sanok – Slovan Gelnicza 7-8 (1-2, 5-5, 1-1); J. Bukowski 3, Sokalski, Filipek, Sz. Fus, Bartosik. Podhale Nowy Targ – Ciarko KH Sanok 9-4 (3-2, 2-1, 4-1); Filipek 2, J. Bukowski, Sokalski.

**\* Co robi w Sanoku powszechnie znany na Słowacji i w Czechach trener hokejowy z Popradu, mający na swym koncie mistrzowskie tytuły kraju swoich podopiecznych, a także zaszczyty prowadzenia reprezentacji Słowacji do lat 16 i 17?**  
– Robię to, co najbardziej lubię i potrafię, czyli pracuję z hokejową młodzieżą. Oczywiście, nie robię

**\* Jak liczna jest ta armia młodych adeptów hokeja, którą szlifujecie?**

– Są to drużyny: młodzików, żaków, dwie drużyny żaków młodszych, a także klub MOSiR „Niedźwiadki”, któremu pomagamy, gdyż jest to nasze bezpośrednie zaplecze.

**\* A co, według pana, jest największym problemem zakłóca-**

wicki), to o czymś to mówi. A warto wiedzieć, że w ich ślady idą młodzi (Maksymilian Bednarz, Mateusz Fal, Tomasz Skokan, Krystian Kilar), a za nimi jeszcze młodzi (Kuba Bukowski, bracia Szymon i Seweryn Fusowie, Konrad Filippek, Orest Sokalski). Oni wszyscy to potencjalni kadrowicze, oczywiście jeśli będą solidnie pracować. Idźmy dalej, do jeszcze niższego

miatli, a z trenerami pracującymi w Niedźwiadkach mamy stały kontakt.

**\* Rozumiem, że jest dobrze. A co trzeba zrobić, żeby było jeszcze lepiej?**

– Trzeba doprowadzić do tego, aby chętnych do uprawiania hokeja na lodzie było więcej, aby selekcja była bardziej ostra.

kach jest, ja go dostrzegam.

**\* Czy nie uważa pan, że PZHL, w trosce o postęp tej dyscypliny w Polsce, o jej przyszłość, winien wspierać szkolenie młodzieży w klubach?**

– Zdecydowanie tak. Postawienie na szkolenie młodych zawodników to główna recepta, która może pomóc polskiemu hokejowi. Namawiałbym też sponsorów,

ne konsekwencje. Otóż hokej jest dyscypliną dynamiczną. Co ma zrobić trener, jeśli dysponuje dwoma czy trzema niepełnymi piątkami? Pracuje głównie nad wytrzymałością, nie nad dynamiką, a czyniąc to, niszczy dobrych zawodników. Jeśli komuś zależy na wytrzymałości, proponowałbym zmianę dyscypliny na łyżwiarstwo szybkie i to na długie dystanse. Hokej to nie wytrzymałość, to dynamika.

**\* Dlaczego zdecydował się pan zostać w Sanoku?**

– Bo wszędzie tam, gdzie jestem, gdzie pracuję, lubię pozostawić coś po sobie. W Sanoku dostrzegłem warunki i szansę osiągnięcia znaczących postępów w szkoleniu hokejowej młodzieży. W parze z tym szły ambicje i działania prezesa Piotra Krysiaka i sponsorów strategicznych klubu, którzy wespół zdecydowali się na przeprowadzenie rewolucji w I drużynie seniorów. A to są naczynia połączone. I co widzę, jest to wszystko na dobrej drodze. Idziemy ostro do przodu.

**\* Nie wszyscy sympatycy sanockiego hokeja są przekonani, że ta kadrowa rewolucja w I drużynie była właściwym posunięciem...**

– Tym osobom powiem tak: to było wybawienie, jedyna szansa postawienia sanockiego hokeja na nogi i wprowadzenie go na ścieżkę szybkiego rozwoju. Chylę czoła przed kierownictwem klubu i sponsorami za tę mądrą decyzję. Potrzebę generalnych zmian w składzie I drużyny dostrzegłem już wcześniej, gdy podjąłem się jej prowadzenia. Zapewne pamięta pan, gdy na pańskie pytanie o szanse dla zespołu Ciarko KH na grę w play-offach, odpowiedziałem sugestywnie, że nie jestem Davidem Coperfieldem. Wyszło na moje, nieprawdaż?

**\* A jak pan dziś ocenia I zespół Ciarko KH?**

– To jest inny świat, inny hokej, inna drużyna.

**\* Ale to wcale nie przeszkadzało jej kibicom, po przegranej meczu z Zagłębiem, sypać pod jej adresem obelgami i kalumniami...**

– Dobrze, że pan o tym mówi, bo to ich zachowanie bardzo mnie oburzyło. I pomyśleć, że zrobili to po jedenastu kolejnych wygranych w „Arenie” meczach. To obrzydliwe i nie ma to nic wspólnego z prawdziwym sportem i prawdziwym kibicowaniem.

Pozwoli pan, że odniosę się do nich wprost: „Macie dobrą drużynę, drużynę z charakterem. Szanujcie ją i bądźcie z nią na dobre i na złe. Pomagajcie jej, gdy jest w potrzebie. Zdradźcie wam coś – ja za nią trzymam kciuki! Bo to ona jest lokomotywą rozwoju całego sanockiego hokeja. Niech więc wygrywa jak najwięcej i pnie się jak najwyżej”.

**\* Z rozmowy doskonale wyczuwam, jak ważny jest dla pana ten hokejowy Sanok. Czy zechciałby pan zakończyć ją wyjątkowo, świątecznie?**

– Z przyjemnością. Pragnę podziękować Zarządowi obydwu klubów hokejowych: Ciarko KH i MOSiR „Niedźwiadki”, Miastu i Sponsorom za podejście do hokeja. Chciałbym, aby taka atmosfera utrzymywała się jak najdłużej. Przestrzegam przed zbyt szybkim oczekiwaniem na wielkie sukcesy. Na mistrzostwo kraju czeka się 8-10 lat. Tyle trwa budowa mistrzowskiej drużyny. Zapewniam jednak, że początek jest bardzo dobry. Zawodnikom, trenerom, działaczom, sponsorom, kibicom i całemu Sanokowi na te święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok życzę wszelkiej pomyślności i pracy w miłej, dobrej atmosferze.

# Szlifiernia diamentów

Rozmowa z JOZEFEM SKOKANEM, słowackim szkoleniowcem hokejowej młodzieży CIARKO KH Sanok.



Jozef Skokan (na zdjęciu w środku) wziął się ostro za szkolenie hokejowej młodzieży w Ciarko KH i twierdzi, że Sanok ma warunki, aby w tej materii zrobić konkurencję Szkołom Mistrzostwa Sportowego PZHL. Czy mu się to uda? Początki są obiecujące.

tego sam. Jest nas grupa ludzi odpowiedzialna za szkolenie młodych hokeistów, przy czym ja odpowiadam za cały proces treningowy. Albo inaczej: za wszystko to, co dzieje się na lodzie. Obok mnie są jeszcze: Krzysztof Czech – moim zdaniem najważniejsza osoba w tym łańcuszku, nazwałbym go menagerem od młodzieży, Tibor Pomietel – młody trener pochodzący z Koszyc i kilku innych trenerów prowadzących swoje grupy: Jerzy Hućko, Krzysztof Ząbkiewicz. To jest nasz sztab, w którego ręce powierzono przyszłość sanockiego hokeja na lodzie.

**\* A jak ta sanocka maszyna szkolenia młodzieży ma się do słowackiej, która uchodzi za jedną z lepszych w świecie?**

– Powoli zaczyna przypominać tę słowacką, z tym, że tam jest to wszystko bardziej profesjonalnie organizowane.

**\* To znaczy jak?**

– Powiedziałbym tak: tam w hierarchii różnych działań jest to bardzo ważne zadanie, za którym stoją duże środki, sztaby ludzi i cała logistyka. Tutaj, mimo szybkich i wielkich zmian jakich dokonaliśmy, ciągle jest to jeszcze zbyt duże amatorstwo, w dodatku niedofinansowane. Oto przykład: w Słowacji menager od młodzieży (tamtejszy Krzysztof Czech) zajmował się tylko tym, gdyż wiąże się z tym duża odpowiedzialność i mnóstwo obowiązków. U nas K. Czech pracuje w szkole, a działalność w hokeju jest jego dodatkową pracą.

**\* Dużo miejsca poświęca pan tej osobie...**

– Bo to za jego sprawą ja tutaj jestem. Gdyby jego tu nie było, nie podjąłbym się tego zadania.

**jącym rytm pracy z hokejową młodzieżą?**

– Jest to brak niektórych roczników i zbyt mały nabór, na co składa się szereg rozmaitych przyczyn.

**\* Niewłaściwa selekcja?**

– Nie tylko. Na nabór największy wpływ mają wyniki drużyny seniorów. Jak ta dobrze gra i jest wysoko w tabeli, nabór jest zdecydowanie większy. Widać to dobrze w tym roku, kiedy to chętnych do uprawiania hokeja jest znacznie więcej niż w ostatnich latach.

**\* Porównując waszą pracę z dotychczasową, widać, że ma ona charakter pracy zespołowej. Czy to dobre spostrzeżenie?**

– Owszem i tak właśnie powinno być, gdyż proces treningowy, podobnie jak sam hokej, to dyscyplina zespołowa. Wprawdzie każda drużyna ma swojego trenera, ale w każdy wtorek wszyscy spotykamy się ze sobą, aby przeanalizować uzyskane w rozgrywkach wyniki, omówić proces treningowy na najbliższy tydzień, porozmawiać o problemach i zastanowić się, jak je rozwiązać. Jest to więc proces kontrolowany. Raz w tygodniu odbywamy też wspólny trening, a na lodzie spotyka się wówczas pięć grup szkoleniowych i pięciu trenerów. Powiem tak: jest to całkiem inna praca, całkiem inny jej poziom i odważę się też prognozować, że całkiem inne będą tego efekty.

**\* One już są widoczne...**

– Podzielim tę opinię. Bo jeśli do reprezentacji Polski do lat 16 trafia 6 zawodników z Sanoka (Maciej Bielec, Piotr Bar, Konrad Cwika, Piotr Naparło, Kamil Olearczyk, Kacper Rembisz i Radosław Sa-

rocznika, a tam znów znajdziemy mocną „szóstkę”. Z kolei żacy młodzi (rocznik 2001) występują w rozgrywkach w grupie, w której grają zawodnicy o dwa lata od nich starsi. I mało tego, że grają, oni potrafią w meczu z nimi zdobyć 5-6 bramek. Naprawdę można z optymizmem patrzeć na przyszłość sanockiego hokeja.

**\* Zetknęliśmy się z opiniami, że rodzice młodych hokeistów nie bardzo byli zachwyceni, że ich pociechy grają przeciwko dużo starszym rywalom. Dość głośno to artykułowali...**

– Proponowałbym rodzicom, aby ten problem zostawili trenerom, którzy naprawdę lepiej wiedzą, co jest dobre a co złe dla ich pociech. Zauważyłem, że tu w Polsce każdy rodzic to trener. Zapewniam, że tak postępując, nie pomogą swoim synom osiągnąć hokejowych szczytów. Dziwię się też samym zawodnikom, którzy mają opory, aby grać w wyższej grupie. W Słowacji jest akurat odwrotnie. Występy przeciwko starszym czy desygnowanie zawodnika do gry w drużynie starszego rocznika, pożytywane jest jako wyróżnienie, awans i zaszczyt. Dlaczego tu jest inaczej? Podejrzewam, że jest to zły efekt presji rodziców.

**\* Chyba z zazdrością patrzy na waszą pracę z młodzieżą całe środowisko klubu MOSiR – Niedźwiadki...**

– Wcale nie musi to czynić, gdyż „Niedźwiadków” także w jakimś stopniu włączamy w nasz proces szkolenia. Na stałe jest delegowany do „Niedźwiadków” Tibor Po-

**\* A może ich, po prostu, nie ma więcej?**

– Rzecz w tym, że są. Gdy chodzę po Sanoku, to w wielu miejscach, przy blokach, widzę dzieci i młodzież grających w hokeja. W butach, bez łyżew, piłką tenisową, ale grają. Wśród nich widzę chłopców bardzo sprawnych, obdarzonych dużą smykałą do gier



Radosław Sawicki, Maciej Bielec, Konrad Cwika, Piotr Bar, Kamil Olearczyk i Kacper Rembisz to sanocka szóstka w reprezentacji Polski do lat 16. Ostatnio trzech z nich zdobyło bramki dla Polski w meczach z Austrią (Bielec, Sawicki) i Francją (Cwika).

zespołowych. Zadaję sobie wtedy pytanie: dlaczego nie ma ich w klubie, w „Arenie”? Podejrzewam, że ich rodziców nie stać na wydatki związane z uprawianiem przez ich dzieci hokeja na lodzie, bo – bądźmy szczerzy – to są pewne wydatki. Ale potencjał na tych podwór-

aby łaskawym okiem patrzyli na tych najmłodszych. Ze szkoleniem my sobie poradzimy.

**\* Wcześniej z tym szkoleniem nie było zbyt dobrze. Najlepszym dowodem jest brak w Ciarko KH drużyn juniorów i juniorów młodszych...**

– Nie chciałbym oceniać jak było, ale coś w tym jest. Choć nie znać to, że to co wcześniej było, wszystko było złe. Nie kryję jednak, że bardzo chcielibyśmy utworzyć drużynę juniorów młodszych.

**\* Chcieć można, ale jak to zrobić?**

– Jest pewien sposób. Otóż potrzebne jest w Sanoku Liceum Sportowe ze specjalnością hokej na lodzie, do którego – być może – przysłabli młodzi hokeiści marzący o karierze sportowej z różnych stron Polski. Zaoferowalibyśmy im solidne szkolenie i dobre warunki do rozwoju ogólnego i sportowego. Myślę, że śmiało moglibyśmy konkurować z działającymi Szkołami Mistrzostwa Sportowego...

**\* Co jeszcze mogłoby podnieść poziom młodzieżowego hokeja w Sanoku?**

– Musimy doprowadzić do tego, aby nasze drużyny we wszystkich grupach wiekowych były liczniejsze. To umożliwiłoby im występowanie w rozgrywkach wyższej ligi słowackiej, gdzie warunkiem jest posiadanie drużyn grających czterema piątkami. Tu największe nadzieje dopiero w „Niedźwiadkach”.

**\* Któryś raz z kolei w tej rozmowie powraca temat zbyt małej**

liczby zawodników uprawiających hokej na lodzie...

– Tak, bo to jest kluczowy problem polskiego hokeja. Zbyt mało dzieci uprawia tę najpiękniejszą ze wszystkich dyscyplin sportu. To jest okropne, ale – niestety – prawdziwe. Są też tego smut-

ARCHIWUM PRYWATNE